

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 20 WRZEŚNIA 2021 r.

DZIŚ SPORT

Wyniki, relacje,
komentarze. Sportowy
weekend w regionie

STRONY 13-23



Jak wybrnąć z uchwały anty-LGBT

POLITYKA O analizę, weryfikację i – jeśli zajdzie taka potrzeba – modyfikację tzw. uchwał anty-LGBT apeluje do polskich samorządów wiceminister z Prawa i Sprawiedliwości. – Z perspektywy czasu ta uchwała nie była do niczego potrzebna – przyznaje anonimowo jeden z wojewódzkich radnych PiS

Tomasz Maciuszczak

Pismo sekretarza stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej Waldemara Budy adresowane do marszałków, starostów, prezydentów miast, burmistrzów i wójtów opublikował na Facebooku Atlas Nienawiści. Wiceminister przypomina w nim, że wkrótce rozpoczną się negocjacje z Komisją Europejską projektu Umowy Partnerstwa 2021-2027. I zaznacza, że starając się o unijne dotacje samorządy muszą przestrzegać tzw. zasad horyzontalnych. Jedną z nich dotyczy zapobiegania wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Polityk podkreśla, że brak respektowania tych zasad może wiązać się z utratą europejskich funduszy.

Dalej Buda nawiązuje do tzw. uchwał „anty-LGBT” przyjmowanych przez polskie samorządy i przypomina, że wszystkie tego typu dokumenty muszą pozostawać także w zgodzie z Konstytucją, która zakazuje dyskryminacji w życiu politycznym,

społecznym lub gospodarczym.

– Mając na uwadze powyższe, zwracam się do samorządów, których organy uchwałodawcze przyjęły tego typu dokumenty, o ich analizę i weryfikację czy nie zawierają one zapisów, które niekiedy – nawet wbrew intencjom organów stanowiących – mogłyby potencjalnie stać się przedmiotem nadinterpretacji w tym zakresie – pisze wiceminister.

Jego zdaniem do takiej nadinterpretacji często dochodzi w przypadku Samorządowych Kart Praw Rodzin, które w swoim zamyśle odnoszą się do wspierania rodziny i rodzicielstwa i „nie naruszają zasad dotyczących równości wszystkich obywateli wobec prawa oraz zakazu dyskryminacji z jakiegokolwiek przyczyny”.

– Bywa jednak, że nieprecyzyjne sformułowania tych dokumentów stanowią przedmiot dyskusji publicznej w kontekście dyskryminacji. W przypadku zidentyfikowania takich zapisów, uprzejmie proszę o podjęcie stosownych modyfikacji – podsumowuje.

Będą modyfikować?

Województwo lubelskie jest jednym z pięciu w Pol-

sce, których sejmiki przyjęły takie dokumenty. Pod koniec sierpnia na nadzwyczajnej sesji doszło do próby uchylenia lubelskiej uchwały, ale pomysł przepadł głosami radnych Prawa i Sprawiedliwości. Apel wiceministra Budy jest łączony z listem, jaki zaledwie kilkanaście dni temu trafił na biurka marszałków z regionów posiadających takie deklaracje. Komisja Europejska zaznaczyła w nim, że dokumenty mogą naruszać prawo o niedyskryminacji i poinformowała o wstrzymaniu negocjacji w ramach unijnego programu REACT-EU. W przypadku Lubelskiego chodzi o 26 mln zł z przeznaczeniem na wychodzenie gospodarki i ochrony zdrowia z kryzysu wywołanego przez pandemię.

Urząd Marszałkowski ostatniego pisma z ministerstwa na razie nie komentuje. – Sprawa jest analizowana. Więcej będziemy mogli powiedzieć w poniedziałek – mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka.

Według naszych ustaleń, w piątek Waldemar Buda spotkał się z marszałkami województw, których dotyczy ta sprawa. Na spotkaniu miała paść sugestia, by po-

dejść na poważnie do uwag Komisji Europejskiej w kontekście kontrowersyjnych uchwał.

– Nie sędzę, żebyśmy uchylili nasze stanowisko, ale najprawdopodobniej będziemy je modyfikować. Jak? Tego jeszcze nie wiadomo, ale jakoś będzie trzeba z tego wybrnąć. Zapewne będziemy o tym rozmawiać na posiedzeniu klubu – mówi nam chcąc zachować anonimowość jeden z radnych PiS w sejmiku województwa.

– Z perspektywy czasu ta uchwała nie była do niczego potrzebna. Tylko podgrzewa atmosferę, a niczemu nie służy, bo nie ma nawet mocy prawnej. Gdyby jej nie było, nie miałoby to najmniejszego znaczenia

– dodaje radny PiS.

W naszym regionie tego typu uchwały lub stanowiska przyjęło także kilka powiatów oraz ok. 20 gmin i miast. Przedstawiciele tych, które zapytaliśmy o sprawę na razie nie zdecydowali co zrobić z apelem wiceministra.



FOT. ARCHIWUM RODZINY

Nina dostała „najdroższy lek na świecie”

Poczułem ulgę, że to już, że Nina dostała gen, który zmobilizuje jej organizm do produkcji białka – powiedział szczęśliwy Tomasz Słupski, tata 2-latki chorej na rdzeniowy zanik mięśni (SMA). Mała lublinianka w piątek otrzymała „najdroższy lek na świecie”.

– Równy rok temu usłyszeliśmy potworną diagnozę, dowiedzieliśmy się, na co dokładnie choruje Nina. Że to jest SMA. Wtedy runął nam cały świat – opowiadał nam tata Niny. – Dziś nasza córka dostała terapię genową. Zaczęła nowe życie.

Koszt terapii genowej, która nie jest refundowana, wynosi ponad 9 milionów złotych. Wszystkie te pieniądze rodzice Niny musieli łączyć jak najszybciej, bo terapię może otrzymać dziecko, które nie przekroczyło wagi 13,5 kg. Zaś Nina, ze względu na wiek, do tej granicy się zbliżała.

Ludzie nie pozostali obojętni. Z pomocą przyszła „Armia Niny”, na czele z aktorką Katarzyną Bujakiewicz, artystami i muzykami, a także fanami żużla. W akcję

zbierania pieniędzy na „najdroższy lek na świecie” o nazwie Zolgensma włączyło się też wielu wolontariuszy i darczyńców, których uratowała mała lublinianka.

Po 9 miesiącach udało się zebrać całą kwotę i zamówić lek, który przyleciał do Polski z Irlandii. W piątek w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym 2-letnia Nina otrzymała lek. Jest podawany dożylnie, tylko jeden raz.

– Nina była bardzo dzielna, zresztą jak zawsze – chwalił córkę pan Tomasz. – Największym problemem do opanowania było to, że Ninka musiała być na czczo. I po prostu była głodna. Wszyscy ją zabawialiśmy. Za pośrednictwem internetu łączyliśmy się też z moją żoną Jolą i bratem Ninki Mikołajem.

Podanie leku trwało ok. godziny.

Rodzice dziewczynki bardzo dziękują wszystkim osobom, które przyczyniły do tego, że pieniądze na leczenie Niny udało się zebrać. – To dzięki Wam nasza córka dostała nowe życie – akcentował pan Tomasz.

(AA)

Oto 293 przyszłych lekarzy

Wczoraj 293 absolwentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Lublinie odebrało dyplomy ukończenia studiów. Była to pierwsza impreza w nowej hali widowiskowo-sportowej uczelni przy ul. Chodźki 15. Jej oficjalne otwarcie zaplanowano na 1 października, podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego.

KP



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nagrodzeni za walkę z COVID-19

DOCENIENI 109 medyków i 49 placówek medycznych zostało nagrodzonych podczas sobotniej gali „Lubelskie dla Medyków” w Centrum Spotkania Kultur. Zostali wyróżnieni za walkę z pandemią COVID-19



Katarzyna Prus

Nagrody trafiły do lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, dyrektorów szpitali. Najwyższe samorządowe odznaczenie w regionie - Odznakę Honorową „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” otrzymał prof. Krzysztof Tomaszewicz, szef Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie.

Medale Pamiątkowe Województwa Lubelskiego odebrało 108 pracowników służb medycznych z SPSK1, a pamiątkowe grzewce trafiły do firm: Biomaxima, Pro Project oraz Fizjomed. Statuetki powędrowały do szpitali wojewódzkich w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu oraz lubelskich:

im. Jana Bożego, przy al. Kraśnickiej, Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej i Szpitala Neuropsychiatrycznego. Dostały je także szpital w Puławach, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Lublinie oraz Domu Pomocy Społecznej „Kalina” w Lublinie.

– Personel pracował nieprzerwanie, powyżej norm. Dotyczyło to zwłaszcza anesteziologów, bo tych specjalistów brakuje. To był ogromny wysiłek fizyczny, ale nigdy nie trzeba było nikogo do tego mobilizować – zaznacza dr n. med. Małgorzata Piasecka, szefowa Oddziału Intensywnej Terapii i Anestezjologii w szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej w Lublinie i jedna z nagrodzonych podczas sobotniej gali. Przez jej oddział prze-

biegała część osób nagrodzonych w sobotę przez władze województwa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

winęło się w trakcie drugiej i trzeciej fali epidemii ponad 150 osób w najcięższym stanie. – To była największa ilość ostrych stanów covidowych w makroregionie. Przy czym ci pacjenci pozostawali potem w szpitalu. Po zakończeniu leczenia covidowego nie byli już zakaźni, ale nadal byli ciężko chorzy: niewydolni krążeniowo i oddechowo. Byli przenoszeni na tzw. czystą część oddziału. Czasami leczenie tych chorych trwało nawet do pół roku – tłumaczy Piasecka.

Jak podkreśla, dzięki ciężkiej pracy medyków i sprzętowi, który trafił na jej oddział, udało się uratować ponad 30 proc. najcięższych chorych pacjentów.

Szpital przy Kraśnickiej prowadził i nadal prowadzi szczepienia przeciwko COVID-19. Do tej pory zostało tam zaszczepionych ponad 45 tysięcy osób.

– W naszym ośrodku testowaliśmy i diagnozowaliśmy pacjentów, a potem też szczepiliśmy przeciwko COVID-19 – mówi Anna Rutczyńska-Rumińska, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Lublinie.

– **Niestety, teraz odczuwamy coraz więcej agresji w związku**

ze szczepieniami ze strony antyszczepionkowców, którzy się do nas zgłaszają. Mam nadzieję, że poradzimy sobie z tym w czwartej fali, ale jest to trudniejsze, niż to, co przetrwaliśmy na wcześniejszych etapach epidemii

– dodaje Anna Rutczyńska-Rumińska.

– Funkcjonowanie szpitali oraz jednostek ochrony zdrowia to jeden z priorytetów zarządu województwa, a sytuacja związana z pandemią koronawirusa

pozwoili na przekazanie unijnych środków właśnie tym placówkom. Cieszę się, że możemy nagrodzić i podziękować za tę ciężką i trudną pracę tak dużemu gronu osób i placówek zaangażowanych w walkę z COVID-19 – mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

Dzięki uproszczonemu procedurze, wypracowanemu wspólnie z Komisją Europejską oraz Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej, władze województwa na przeciwdziałanie negatywnym skutkom COVID-19 przeznaczyły blisko 77 mln zł. Pieniądze poszły m.in. na specjalistyczny sprzęt i adaptacje szpitali do warunków walki z COVID-19.

Śmierć dziecka wciąż bez odpowiedzi

Śledczy wciąż wyjaśniają okoliczności tragicznego wypadku, do którego doszło w Krężnicy Jarej. 9-letni chłopiec zginął tam pod kołami samochodu. Został potrącony, kiedy przechodził przez jezdnię.

Do wypadku doszło we wtorek, tuż przed godziną 18.30. Policjanci wstępnie ustalili, że 67-letni kierowca jechał swoim Citroenem w stronę Strzeszów. – W rejonie oznakowanego przejścia dla pieszych potrącił przekraczającego jezdnię 9-latkę – mówi kom. Kamil Go-

łębiowski, rzecznik KMP w Lublinie.

Na miejscu interweniowali ratownicy z pogotowia. Wezwano również śmigłowiec. Niestety pomimo reanimacji chłopca nie udało się uratować. Kierowca Citroena był trzeźwy. Sprawę zajęła się prokuratura.

– Wyjaśniamy dokładne okoliczności zdarzenia – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Zabezpieczyliśmy samochód, przesłuchaliśmy również szereg świadków.

Śledczy muszą odpowiedzieć na pytanie, dlaczego

doszło do potrącenia. Będą ustalać czy chłopiec przechodził przez zebra, czy też wbiegł na jezdnię poza oznakowanym przejściem. Świadców przedstawiają różne wersje zdarzenia. Tuż po wypadku wielu z nich zgromadziło się wokół kierowcy. Z nieoficjalnych informacji wynika, że o mało nie doszło do rękoczynów.

– Dokładny przebieg zdarzenia postaramy się ustalić na podstawie nagrań z kamer monitoringu – dodaje prokurator Kępka.

Kierowcy Citroena nie postawiono jeszcze żadnych zarzutów. **JSZ**

35 kilogramów marihuany w szafce

Mieszkaniec Lublina miał w swoim mieszkaniu 35 kilogramów marihuany i prawie 2 kilogramy mefedronu. Towar trafił do policyjnego magazynu, a 22-latek do aresztu.

Kryminalni odwiedzili młodego mężczyznę w jego domu. Podejrzewali, że pseudokibic jednego z lubelskich klubów może mieć narkotyki. 22-latek był kompletnie zaskoczony wizytą policjantów. Spotkał ich, kiedy wychodził z mieszkania.

– W trakcie przeszukania policjanci zabezpieczyli u 22-latka około 35 kilogramów marihuany oraz pra-



wie 2 kilogramy mefedronu. Narkotyki były szczelnie zapakowane, przygotowane do dalszej dystrybucji i wkrótce miały trafić na rynek – mówi st. sierż. Ewelina Semenik z KWP w Lublinie.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Policjanci zabezpieczyli jego samochód, telefony i pieniądze. 22-latek był już karany za

Narkotyki były przygotowane do dalszej dystrybucji

FOT. POLICJA

groźby karalne, znieważenie i naruszenie nietykalności policjanta. Prokurator postawił mu zarzuty dotyczące handlu znaczną ilością narkotyków. Grozi za to do 12 lat więzienia. Mężczyzna został aresztowany na 3 miesiące. **JSZ**

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamów: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

Sanepid chciał wiedzieć za dużo

KONTROWERSJE Szef puławskiego sanepidu chciał szczegółowych informacji o szczepieniach przeciwko COVID-19 pracowników, nauczycieli i uczniów. Wystąpił o to do dyrektorów szkół, a także przedszkoli i żłobków. – Do takiej sytuacji nigdy nie powinno dojść – przyznaje dyrekcja wojewódzkiej stacji

Katarzyna Prus

Dyrektor puławskiego sanepidu wystąpił do dyrektorów szkół, przedszkoli i żłobków o dane dotyczące szczepień przeciwko COVID-19 zatrudnionych tam pracowników, a w przypadku szkół również uczniów. Chodziło o datę szczepień, serię oraz nazwę preparatu. – Wystąpiły trudności w pozyskiwaniu tych danych w opracowaniu ognisk epidemiologicznych, które wystąpiły po rozpoczęciu nowego roku szkolnego – tłumaczył w piśmie z 14 września Piotr Pietura, szef puławskiej stacji. Zaznaczył, że to „opóźnia działania inspek-

cji sanitarnej prowadząc do rozprzestrzeniania się epidemii”.

– Dostaliśmy pismo z sanepidu, ale jego treść od razu wydała nam się dyskusyjna. Nie znalazłem przepisu prawa, który pozwalałby nam na przekazywanie tak szczegółowych danych sanepidowi jak np. rodzaj preparatu, seria czy datę przyjętej szczepionki. Dotyczyło to zarówno nauczycieli, pracowników jak i uczniów. Takie informacje podlegają ochronie danych osobowych – tłumaczy Jacek Rudnik, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 11 w Puławach. – Kontaktowaliśmy się w tej sprawie z inspektorem danych osobowych, a on tylko po-

twierdził nasze stanowisko. Otrzymaliśmy też informację z urzędu miasta, żeby nie reagować na to pismo i nie przekazywać żadnych informacji do czasu wyjaśnienia tej sprawy przez prawników – zaznacza wicedyrektor.

– Nie znajduję podstawy prawnej dla przekazywania danych dotyczących szczepień, o które wystąpił sanepid do placówek oświatowych. Dlatego zareagowaliśmy i wystąpimy do puławskiej stacji o przedstawienie tej podstawy – zaznacza Paweł Maj, prezydent Puław.

Na pismo szefa puławskiego sanepidu ostro zareagował poseł Jakub Kulesza z Konfederacji. Zażądał jego wycofania.

– To kolejny przykład bezprawnego działania instytucji publicznej wobec obywateli. W takich przypadkach jedynie szybkie i stanowcze działanie jest skuteczne, stąd moja reakcja

– zaznacza Kulesza. – Informacje o szczepieniach, o które wystąpił inspektor są objęte ochroną danych osobowych. Zmuszanie do przekazywania takich danych to przekroczenie uprawnień, a to podlega karze pozbawienia wolności. Karze podlega również samo przekazanie takich informacji, więc narażało to także na odpowie-

dzialność dyrektorów placówek.

Dyrektor puławskiego sanepidu nie chciał z nami rozmawiać.

– Do takiej sytuacji nigdy nie powinno dojść – przyznaje tymczasem Jolanta Dobrzańska, zastępca dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie. – Dyrektorzy powiatowych stacji mogą podejmować indywidualne działania na terenie, który mu podlega, zwłaszcza w czasie epidemii COVID-19. Muszą to być jednak działania w granicach prawa, a ta sytuacja wychodzi poza obowiązujące przepisy dotyczące m.in. ochrony danych osobowych – zaznacza Dobrzańska.

Jak zaznacza wiceszefowa wojewódzkiej stacji, dyrektor puławskiej stacji złożył w piątek wyjaśnienia i zapewnił, że jego pismo zostało skorygowane. – Nie mamy informacji, żeby którykolwiek z dyrektorów przekazał dane na temat szczepień – zaznacza Dobrzańska.

Tłumaczy, że nowe pismo szefa puławskiego sanepidu, dotyczy „współpracy”. – Chodzi o współpracę w sytuacjach, kiedy w konkretnej placówce zostaną potwierdzone zakażenia i wówczas musimy bezwzględnie zidentyfikować osoby, które miały kontakt z zakażonym. Wówczas pozyskanie niektórych danych jest koniecznością – wyjaśnia Dobrzańska.

Wzrósł popyt, wzrosły zyski



BIZNES Kopalnia Lubelski Węgiel „Bogdanka” opublikowała wyniki finansowe za pierwsze półrocze tego roku. Przychody firmy wyniosły w tym okresie 1 046,6 mln zł. Zanotowano również wzrost produkcji i sprzedaży.

Z raportu wynika, że przychody Bogdanki w pierwszym półroczu 2021 r. były o ponad 23 proc. wyższe niż w analogicznym okre-

Wyniki spółki podano podczas piątkowej konferencji

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

sie ubiegłego roku. Wynika EBITDA sięgnął 329,8 mln zł (wzrost o blisko 50 proc.), a zysk netto wyniósł 91,4 mln zł (wzrost o prawie 150 proc.).

Główny wpływ na te wyniki miała wysoka sprzedaż i produkcja węgla w porównaniu z 2020 rokiem. Chłodna zima i odbudowa gospodarki po pandemii sprawiły, że wzrósł popyt na węgiel.

W pierwszym półroczu 2021 r. Bogdanka wykonała ok. 10,4 km wyrobisk. Firma wydobyla ponad 4,9 mln ton węgla. O ponad jedną trzecią więcej niż rok wcześniej. Jednocześnie sprzedano 4,6 mln ton węgla. W tej kategorii również zanotowano wzrost na poziomie 30 proc. W całym półroczu 2021 r. wskaźnik EBITDA firmy był wyższy niż przed rokiem.

– Wynika to głównie ze zwiększonej sprzedaży węgla oraz niskiej bazy z 2020 r. – ocenia Artur Wasilewski, zastępca prezesa Lubelskiego Węgla Bogdanka S.A.

W pierwszym półroczu 2021 r. Bogdanka miała 28 proc. udziału w sprzedaży węgla do energetyki zawodowej. Udział w sprzedaży węgla energetycznego ogółem kształtował się na poziomie 22,4 proc.

Firma szuka nowych rynków zbytu, ponieważ w najbliższych latach popyt w Polsce będzie spadał.

– Dlatego też nawiązaliśmy relacje z podmiotami ukraińskimi, widzimy tam dalszą perspektywę współpracy – mówi Dariusz Dumkiewicz, zastępca prezesa „Bogdanki” ds. rozwoju.

W pierwszym półroczu 2021 r. firma przeznaczyła na inwestycje ponad 137 mln zł. Większość z tej kwoty, blisko 82,5 mln zł pochłonęło tworzenie nowych wyrobisk i modernizacja istniejących.

JSZ

Świnia uciekła z transportu

Do niecodziennej interwencji zostali wezwani w czwartek policjanci z Biłgoraja. – Na miejscu zastali zgłaszającego oraz dwie osoby, które próbowały złapać prosiaka, ganiając go po pobliskich polach

– wyjaśnia mł. asp. Joanna Klimek, rzecznik biłgorajskiej policji. Okazało się, że było to małżeństwo, które tego dnia kupiło zwierzę. Podczas transportu, świnia przegryzła worek i wyskoczyła z przyczepki na drogę. Po chwili wpadła pod koła

nadjeżdżającego audi. Zwierzę, ani 23-letniemu kierowcy na szczęście nic się nie stało. Właściciele świnia złamali szereg przepisów, dotyczących ochrony zdrowia, transportu i handlu zwierzętami. 55-latką i jej mężem staną przed sądem. JSZ

REKLAMA

AUTORYZOWANY DEALER STIHL:

Bosch Centrum Grzegorz Jezior
Lublin, ul. Zamojska 49 (wjazd od ul. Rusalka)
 tel. 81 534 30 11 i 12,
 serwis 81 534 66 74
 kontakt@bosch.lublin.pl



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Zabawy i wirtualna rzeczywistość

WYDARZENIE Nie najlepsza pogoda nie zniechęciła do przyjscia na ulicę Długą, gdzie w weekend odbył się Festiwal Mieszkańców Kośminka. Za tym wydarzeniem stoi Fundacja Strefa Dorastania. To ona przygotowała gry miejskie, stoiska z malowaniem twarzy i VR. Była też gra Kośminkopoly.

Ratusz spyta eksperta o biurowiec w wąwozie

ZWROT AKCJI Urząd Miasta – w wyznaczonym na piątek terminie – nie wydał decyzji w sprawie kontrowersyjnych planów budowy biurowca w wąwozie między os. Górki a lasem. Odpowiedzialni za decyzję urzędnicy uznali, że potrzebują zewnętrznej ekspertyzy

Dominik Smağa

Urząd Miasta już po raz drugi rozpatruje wniosek spółki Global Rent, która stara się o decyzję środowiskową dla budowy biurowca na zboczu wąwozu przy torach kolejowych, naprzeciw ul. Wyżynnej. Pierwsza decyzja była odmowna, ale została skutecznie zaskarżona przez spółkę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, którego zdaniem miejscy urzędnicy nie podali „pełnego, racjonalnego” uzasadnienia swojej decyzji”. Kolegium stwierdziło też, że Urząd Miasta nie mógł podważać przedstawionego przez inwestora raportu środowiskowego „za pomocą samej negacji, niepopartej żadnymi konkretnymi dokumentami”.

W ten sposób sprawa wróciła do miejskich urzędników, którzy zażądali od inwestora aneksu do raportu środowiskowego. Dostali go 29 czerwca.

W połowie wakacji Ratusz ogłosił, że potrzebuje więcej czasu na decyzję i wyznaczył na 17 września nowy termin

załatwienia sprawy. Jednak 17 września okazało się, że decyzji na razie nie będzie. Urzędnicy, którym SKO zarzucało, że według własnego widzimisię negowali dokumentację inwestora, postanowili tym razem zamówić ekspertyzę.

Dopiero po jej otrzymaniu mają wydać decyzję potwierdzającą lub wykluczającą możliwość wybudowania biurowca.

– W związku z tym zostanie wyznaczony nowy termin rozstrzygnięcia sprawy – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Termin na razie pozostaje zagadką, podobnie jak to, kto będzie autorem zamawianej przez miasto opinii.

– Obecnie jesteśmy na etapie przeprowadzania rozeznania rynku dotyczącego wykonania ekspertyzy raportu oddziaływania na środowisko dla planowane-



go przedsięwzięcia przy ul. Wyżynnej – tłumaczy Góźdz. – Zakres ekspertyzy dotyczy odniesienia się do poprawności przedstawionej oceny oddziaływania na krajobraz i przyjętych zaleceń.

Już od pewnego czasu Urząd Miasta daje do zrozu-

mienia, że nie chce budowy biurowca w wąwozie i że jest wręcz gotów przejąć ten teren od inwestora, oferując mu w zamian inną działkę, by nie dopuścić do zabudowy zielonej doliny. Zabudowę tego miejsca przewiduje obowiązujący plan zagospo-

darowania terenu, uchwalony 19 lat temu przez Radę Miasta, który wyznacza tu strefę „aktywności gospodarczej”. Zgodnie z prawem można tu nawet zbudować zakład produkcyjny.

Na wniosek prezydenta Rada Miasta zgodziła się na

rozpoczęcie prac nad zmianą planu zagospodarowania. Nowy, gdy już powstanie, nie będzie dopuszczać tu zabudowy, bo obowiązujące studium przestrzenne, z którym plan musi być zgodny, wyznacza tu tereny zielone.

Mieszkańcy wystarali się o remont

NA DROGACH Jeszcze w tym roku wyremontowana ma zostać ul. Sempołowskiej, o której odnowę upomnieli się sami mieszkańcy, z powodzeniem zgłaszając ten pomysł do budżetu obywatelskiego. – Nową nawierzchnię otrzyma jezdnia o długości około 230 m i szerokości 5 m, wzdłuż której powstaną nowe chodniki i krawężniki – zapowiada Urząd Miasta. Miesiąc temu remont stanął pod znakiem zapytania, bo dwie firmy, które stanęły do przetargu na wykonanie robót, chciały o wiele więcej pieniędzy (jedna 479 tys. zł, druga 484

tys. zł) niż zapisano na ten cel w budżecie miasta (350 tys. zł). Z tego powodu Zarząd Dróg i Mostów unieważnił przetarg i ogłosił nowy.

Za drugim razem problemu już nie było. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów, które jako jedyne stanęło do tego przetargu, znacznie zeszło z ceny, oczekując już tylko niecałych 350 tys. zł. Jeżeli oferta okaże się poprawna, miasto zawrze umowę z wykonawcą. Od tego dnia zacznie biec 50-dniowy termin, w którym firma będzie musiała się uwinąć z pracą.

(DRS)

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej”

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej koleżanki, emerytowanego Kuratora Wojewódzkiego

**Jadwigi
MICHAŁOWSKIEJ**

Kuratora przez wiele lat zaangażowanego w rozwój i prawidłowe funkcjonowanie kurateli lubelskiej, nauczyciela kuratorów sądowych i przyjaciela podopiecznych.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy najszczerzego współczucia

Kurator Okręgowy i Kuratorzy Sądowi
Okręgu Lubelskiego

n696

„Nasi Kochani umierają,
ale pozostaną w naszych sercach i pamięci”
Ks. J. Twardowski

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy

dla

Pani Sędziego Sądu Okręgowego w Lublinie

**Elżbiety
Michałowskiej-Dec**

z powodu śmierci

MAMY

składają
Prezesi, Dyrektor, Sędziowie i pracownicy
Sądu Okręgowego w Lublinie

n697



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Skoda, Gutek i piknik

WYDARZENIE Jedną z atrakcji trwającego Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu

były w sobotę przejazdy zabytkowym trolejbusem marki Skoda i zabytkowym jelcz „ogórkim”. Skoda jest

własnością MPK Lublin od 2014 roku. Kupiono ją od ukraińskiego miasta Równe. Zachowano w niej 75 proc.

oryginalnych części i dzięki temu jest zabytkiem.

W niedzielę był piknik komunikacyjny na

pl. Zamkowym, a w Dniu bez Samochodu (22 września) każdy posiadacz ważnego dowodu reje-

stracyjnego będzie mógł jeździć za darmo wszystkimi liniami komunikacji miejskiej.

Referendum i nagła zmiana sytuacji

UCHWAŁA Według naszych informacji Rada Nadzorcza spółdzielni mieszkaniowej unieważniła własną uchwałę. To na jej mocy miało zostać przeprowadzone referendum dotyczące przyszłości trawnika między blokami

Andrzej Turski, przewodniczący Rady Nadzorczej spółdzielni mieszkaniowej „Czuby” nie chce na razie ujawnić, jaka decyzja zapadła. Tłumaczy, że wszystko będzie wiadome w momencie formalnego ogłoszenia treści uchwały.

Nam jednak udało się ustalić, że w czwartek rada unieważniła swoją wcześniejszą uchwałę, na mocy której wśród części spółdzielców miało zostać przeprowadzone referendum.

Od początku: chodzi o nieduży kawałek trawnika pomiędzy blokami przy ul. Kawalerskiej. Części mieszkańców nie podoba się to, że w piłkę grają tam dzieci. – Hałas, kopanie piłki, a z trzech stron stoją tu bloki. Tworzy się „studnia”, która jeszcze wzmacnia dźwięki – opisywała nam jedna z lo-

katorek i tłumaczyła: – Poza tym to teren zielony. Chcemy, żeby taki pozostał. Żeby posadzono tu jakieś niskie krzewy.

Konflikt narastał i w końcu inna część mieszkańców zgłosiła pomysł utworzenia w tym miejscu placu zabaw. Zaznaczyć trzeba, że w okolicy są i inne place i boisko, ale i tak złożyli oni wniosek o przeprowadzenie referendum. Miałoby w nim wziąć udział zaledwie 230 osób, czyli mieszkańcy trzech bloków. W głosowaniu mieliby wskazać, czy wolą zieleni, czy miejsce do zabaw dzieci.

Na referendum zgodziła się wprawdzie Rada Przedstawicieli Nieruchomości Osiedla Błonie (której przewodniczącym jest Andrzej Turski), a następnie Rada Nadzorcza całej spółdzielni (której przewodniczącym jest Andrzej Turski).



Głosowania jednak nie będzie, bo jak napisaliśmy – rada unieważniła własną decyzję. Dlaczego

Teraz część mieszkańców wnioskuję o niskie nasadzenia na tym terenie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

go? Tego przewodniczący też nie ujawnia, ale kiedy po raz pierwszy pisaliśmy o sprawie, wskazaliśmy, że

uchwała nie jest zgodna ze statutem spółdzielni. Powinna zawierać pytanie referendalne, termin i czas przeprowadzania referendum, wzór karty do głosowania i źródło finansowania mającej powstać na tym terenie infrastruktury. W swojej pierwszej decyzji RN nie podała ani pytania, ani nie wspomiała o pieniądzach.

Co dalej? Na to pytanie przewodniczący Turski także nie odpowiada. Wskazuje jednak na statut SM „Czuby”.

– Czekamy na informację – mówi nam jedna ze zwolenniczek zachowania trawnika między blokami i dodaje: – Mieszkańcy złożyli też pismo z wnioskiem o zadbanie o ten teren i dokonanie niskich nasadzeń. Pod pismem podpisało się 130 osób.

SKO

Połowa otwarta, połowa zamknięta

DECYZJA Do połowy października przedłużono zakaz wstępu do lasu Stary Gaj, ale dotyczy to już tylko połowy jego obszaru. Bez obaw o mandat można spacerować po terenie położonym bliżej osiedli mieszkaniowych

Stary Gaj został zamknięty dla spacerowiczów w połowie sierpnia, po niszczycielskiej nawałnicy, która przeszła nad Lublinem. Wiatr przewrócił i połamał w lesie wiele drzew. Część z nich oparła się o sąsiednie drzewa, grożąc upadkiem. Nadleśnictwo Świdnik zakazało wstępu do Starego Gaju, by chronić spacerowiczów do czasu usunięcia zagrożenia.

Zakaz miał obowiązywać do 19 września, ale nadleśnictwo przedłużyło go do 15 października na części obszaru, gdzie jeszcze nie udało się usunąć wszystkich połamanych drzew. W pro-

wadzeniu prac przeszkadza pogoda.

– Jeżeli są opady, to drwale nie pracują – wyjaśnia Magdalena Szczepanik z Nadleśnictwa Świdnik. Po namokniętej glebie nie może się też poruszać ciężki sprzęt.

Spacerowicom udostępniono już mniej więcej połowę lasu. Mowa o sektorach leżących najbliżej osiedli mieszkaniowych. Bez obaw o mandat od Straży Leśnej można wejść do Starego Gaju przejeżdżając podziemnym podprzystankiem PKP Lublin Zachodni i obejść rezerwat przyrody Stasin.

Bez obaw o mandat można skrócić do tzw. po-

lany trzech dębów i iść długą prostą w stronę mogiły, wychodząc z lasu na ul. Stary Gaj. Można również się zapuścić nieco głębiej, przechodząc obok tzw. mrocznej kniei (fragmentu gęstego i bardzo ciemnego lasu iglastego) i wychodząc na ul. Stary Gaj przy najbardziej oddalonym od Czubarów końcu ogrodów działkowych.

Leśnicy deklarują, że w miarę postępu robót będą udostępniać spacerowicom poszczególne, uprzątnięte sektory. Zakaz wstępu przedłużono również odnośnie fragmentów lasu w Dębówce.

DOMINIK SMAGA

REKLAMA

Chełm, dnia 14.09.2021 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA ZAKUP

fabrycznie nowego SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t.

Warunki wymagane od oferentów oraz kryteria oceny ofert zawarte zostały w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Zamawiającego: www.chsm.chełm.pl lub otrzymać w Dziale Technicznym ChSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51 III p. pokój 312 w cenie 50,00 zł + VAT.

Oferty należy składać w Sekretariacie Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm, II p. pokój 209 w terminie do dnia 27.09.2021 r. do godz. 14³⁰.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie ChSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm pok. nr 208, II piętro w dniu 28.09.2021 r. o godz. 12⁰⁰.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 82 – 564 38 69. Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bądź unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

Były europoseł o szczepionkach



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Spacer wolnych ludzi – tak swoją piątkową manifestację w Lublinie nazwały osoby sprzeciwiające się obowiązkowi szczepień i negujące pandemię. Związany z KUL były europoseł PiS Mirosław Piotrowski mówił, że reprezentuje grupę C19 zrzeszającą przedsiębiorców, lekarzy i prawników.
– Żyjemy jeszcze chwilowo w wolnym kraju. Jedni wolą kawę,

inni wolą napić się herbaty, jedni wódkę, a inni piwo, a jeszcze inni chcą sobie coś wstrzyknąć. Jakis preparat. Ich prawo. Ale wymagamy od władz polskich, żeby informowały, co to jest za preparat – mówił polityk i wyliczał, że producenci szczepionek nie dają żadnych zapewnień, co do ich skuteczności i niepożądanych działań. **SKO**

Radni w sprawie błogosławionego

SAMORZĄD Miejscy radni PiS apelują o ustanowienie w Lublinie roku 2022 „Rokiem Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia”. W piątek złożyli oficjalny projekt uchwały w tej sprawie. Liczą na to, że samorząd miasta znajdzie też pieniądze na organizację obchodów.
W projekcie uchwały, podpisanym przez Piotra Popiela, Marcina Jakóbczyka i Roberta Derewendę, czytamy, że chodzi o „głęboki szacunek wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego miasta, ale i narodu” oraz o „podkreślenie i upowszechnienie jego nauki

i przesłania”.
Radni nie wskazują w swym projekcie konkretnej kwoty, którą ich zdaniem Ratusz powinien przeznaczyć na obchody.
– Chodzi o kilkadziesiąt tysięcy złotych – mówi radny Piotr Popiel. – Chcemy przede wszystkim wyjść z inicjatywą do młodzieży i szkół – dodaje radny i wyjaśnia, że wielu seniorów pamięta przesłanie kardynała Wyszyńskiego, ale warto je upowszechniać wśród młodzieży. Projekt uchwały może być poddany pod głosowanie na najbliższym posiedzeniu Rady Miasta zaplanowanym na 21 października. **(DRS)**

Rekord i laboratorium

WYDARZENIE W sobotę wystartował 17. Lubelski Festiwal Nauki. Tradycyjnie jednym z pierwszych wydarzeń w ramach imprezy był niedzielny Piknik Naukowy, który mimo opadów deszczu przyciągnął na plac Teatralny sporo mieszkańców Lublina



– Nikogo nie trzeba przekonywać, jaka jest waga nauki i odkryć naukowych w życiu codziennym. Wszyscy korzystamy z telefonów komórkowych, przyjechalśmy tu samochodami, będziemy latać raketami... Pokutuje wśród nas taki osąd, że nauka jest hermetyczna i naukowcy są wyalienowani. Ale bardzo zależy nam na tym, żeby dzielić się efektami naszej aktywności. Często zapraszamy młodzież do naszych laboratoriów, a dziś odwracamy rolę i wychodzimy z naszymi laboratoriami w przestrzeń naszego miasta – mówił podczas otwarcia

pikniku prof. Wiesław Gruszecki, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej UMCS.

Na pl. Teatralnym przygotowano ok. sto wydarzeń naukowych z różnych dziedzin. W programie były m.in. pokaz działania wariografu, prezentacja poduszkiowa czy warsztaty średniowiecznej kaligrafii. Sukcesem zakończyła się próba bicia rekordu Polski na największy polimer. Chodzi o popularny wśród najmłodszych tzw. slime, czyli lepką masę plastyczną, która nie przykleja się do innych przedmiotów. By pobić rekord, trzeba było

stworzyć polimer o wadze co najmniej 150 kg. Wyzwanie podjęło blisko 50 osób, którym udało się zrobić slime'a ważącego ponad dwa razy więcej.

Po weekendzie otwarcia od poniedziałku Lubelski Festiwal Nauki przenosi się na obiekty pięciu uczelni wyższych z Lublina. W sumie przygotowały one ponad **1300 PROJEKTÓW**. Na część z nich zostały ostatnie wolne miejsca. Wciąż można rezerwować miejsca także na spotkania z udziałem sław krajowej i światowej nauki. Dziś pierwszy z wykładów pod hasłem „Nauka bez granic”

wygłosi Robert Huber, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii. Kolejnymi gośćmi w ramach cyklu będą: językoznawca prof. Jerzy Bralczyk (21 września), nauczyciel chemii i autor kanału „Pan Belfer” w serwisie YouTube Dawid Łasiński (22 września) oraz amerykański fizyk i myśliciel prof. Charles H. Bennett.

Udział we wszystkich wydarzeniach Lubelskiego Festiwalu Nauki jest bezpłatny. Rezerwacja miejsc odbywa się za pośrednictwem strony internetowej festiwal.lublin.pl.

(TOMA)

Nie jestem sam – pomagam

PROJEKT Chcemy uwrażliwić uczniów na problemy i potrzeby przewlekle chorych dzieci – tłumaczy Ewa Janiszewska, wiceprezesa lubelskiego Stowarzyszenia „Życie z chorobą nie musi być smutne” im. Karoli Majewskiej, współautorka edukacyjnego projektu adresowanego do szkół podstawowych.

„Próbowałam wytłumaczyć kiedyś pewnej osobie na czym polega problem z moją chorobą i dializami. Kiedy tłumaczyłam, że muszę leżeć dwanaście lub więcej godzin podpięta do aparatury mój rozmówca odpowiedział „Hmm... Chciałbym tak sobie poleżeć i nic nie robić...”. Otworzyłam szeroko oczy i już miałam odpowiedzieć coś w stylu „możemy się zamienić! chcesz?”... Ale wtedy sobie coś uświadomiłam... Nikt tego nie zrozumie!” – to fragment jednego z ostatnich wpisów Karoliny Majewskiej na jej blogu. Lublinianka przez 11 lat zmagająca się z chorobą nerek. Zmarła 31 lipca 2017 r., w wieku 17 lat.

– Uczyłam Karolinę w pierwszych latach jej nauki w szkole podstawowej. To była wyjątkowa dziewczynka, z ogromną wrażliwością i chęcią pomocy innym. Od Karoli nasza działalność się rozpoczęła – opowiada Ewa Janiszewska, która jest nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 16 w Lublinie. – Nasze stowarzyszenie powstało by pomagać dzieciom niepełnosprawnym i prze-

wlekle chorym, przebywającym w szpitalach dziecięcych.

– Zgodnie z statutem pomagamy chorym z dziecięcych szpitali, przede wszystkim dzieciom leczonym w Centrum Zdrowia Dziecka, którego moja córka była pacjentką przez wiele lat, ale też z innych lecznic, w tym Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie – mówi Ryszard Majewski, tata Karoliny, założyciel i prezes stowarzyszenia jej imienia. – M.in. we współpracy z lubelskim oddziałem PCK rozdajemy tysiące pluszaków, a także książek. Od niedawna realizujemy też program stomatologiczny, przekazując oddziałom dziecięcym pasty do zębów, szczoteczki i kubki. Okazuje się bowiem, że czasem rodzice pakując dziecko do szpitala zapominają o tych przyborach.

Nauczyciele ze SP nr 16, którzy działają w stowarzyszeniu opracowali też projekt edukacyjny „Nie jestem sam – pomagam”.

– Chcemy wspierać rozwój emocjonalno-społeczny dzieci a także uwrażliwiać

uczniów na problemy i potrzeby przewlekle chorych dzieci – wyjaśnia wiceprezesa Stowarzyszenia. – Nauczyć je szacunku do innych i odpowiedzialności. Zachęcić do pomocy.

Projekt jest adresowany do szkół podstawowych, klas I-VIII. Pomysłodawcy w tym roku skupiają się na placówkach w województwie lubelskim. – Liczymy, że projekt się rozwinie i w przyszłym roku obejmie całą Polskę – ma nadzieję Ewa Janiszewska.

Projekt składa się z czterech modułów z propozycjami do dzieci i młodzieży i ich nauczycieli. – Forma projektu charakteryzuje się dużą samodzielnością, sprzyja integracji, daje możliwość pokazania się każdemu z dzieci – zachęca do udziału Ewa Janiszewska. – Zapraszam wszystkich chętnych do kontaktu z nami.

Moduły projektu są ułożone chronologicznie. Pierwszy rozpoczyna się już 20 września (trwa do 29 października). – Skupiamy się w nim na budowaniu empatii, wykorzystując do tego dokument o przyjaźni – zapowiada

wiceprezesa stowarzyszenia. – W drugim module sięgamy do pomysłu organizacji kiermaszów charytatywnych „Anioły Karoli”. Te wydarzenia organizowane już w dwóch szkołach podstawowych nr 16 i 43 cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. I dodaje: W trzeciej części projektu zamierzamy celebrować dzień pacjenta (uczniowie będą przygotowywać i wysyłać kartki do chorych dzieci – red.). Zaś w czwartym module chcemy uświadamiać uczestników, że każdy człowiek jest bardzo ważny, zachęcając uczniów do udziału w konkursach plastycznym i literackim.

– Mam nadzieję, że dzięki temu projektowi zmieni się podejście i stosunek do chorych dzieci, wśród których była moja córka – wierzy Ryszard Majewski. – Że będzie większe zrozumienie ze strony ich rówieśników.

(AA)

* Więcej informacji o projekcie znajduje się na stronie stowarzyszeniekaroli.pl (zakładka Lubelski Projekt Edukacyjny „Nie jestem sam – pomagam”)

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie
Rejon Dróg Wojewódzkich w Parczewie
21-200 Parczew, ul. Wojska Polskiego 21
tel. 83 354-23-14, fax 83 354-16-94,
e-mail: rdw.parczew@zdw.lublin.pl
ogłasza
na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 05.10.1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz warunków odstąpienia od przetargu (Dz. U. nr 97, poz. 443 z dn. 19.10.1993 r. z późn. zm.)

pisemny przetarg ofertowy
Sprzedaż drewna opałowego z wycinkii drzew przydrożnych składowanego na placach składowych RDW w Parczewie:

ZADANIE NR 1 – Obwód Drogowy Nr 1 w ilości 46,64 m³;
ZADANIE NR 2 – Obwód Drogowy Nr 2 w ilości 26,78 m³.
Cena wywoławcza:
ZADANIE NR 1 – 2710,78 zł (słownie: dwa tysiące siedemset dziesięć złotych 78/100);
ZADANIE NR 2 – 1367,84 zł (słownie: tysiąc trzysta sześćdziesiąt siedem złotych 84/100).
RAZEM: 4.078,62 zł brutto (słownie: cztery tysiące siedemdziesiąt osiem złotych 62/100)
Wadium na Zadanie nr 1 – 271,08 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt jeden złotych 08/100);
Wadium na Zadanie nr 2 – 136,78 zł (słownie: sto trzydzieści sześć złotych 78/100).
RAZEM Wadium na oba zadania w wysokości: 407,86 zł (słownie: czterysta siedem złotych 86/100)
Minimalna cena oferowana nie może być niższa niż cena wywoławcza.
Wadium powinno być wniesione przelewem na konto Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie w banku **PKO Bank Polski S.A.** nr **74 1020 3147 0000 8002 0105 5730** przed przetargiem.

Wadium wniesione przez Kupujących, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone po dokonaniu wyboru oferty najkorzystniejszej, a Kupującemu, którego oferta została przyjęta może zostać zaliczone na poczet ceny kupna.
Sprzedającemu przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tę samą cenę.

Drewno można oglądać na placu składowym Obwodu Drogowego Nr 1 w Parczewie przy ul. 11-go Listopada 98 oraz Obwodu Drogowego Nr 2 w Ostrowie Lubelskim przy ul. Lubartowskiej 62 w godzinach pracy RDW w Parczewie, tj. w dni robocze od poniedziałku do piątku w godz. 7⁰⁰ – 15⁰⁰ po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu. Dokumentacja przetargowa dostępna jest na stronie internetowej zdw.lubelskie.pl lub w siedzibie RDW w Parczewie, ul. Wojska Polskiego 21, w pok. Nr 19.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z zainteresowanymi jest:
• w sprawach formalno-prawnych związanych z materiałami przetargowymi i zawieraniem umów – Pani **inż. Jadwiga Graniak**, pok. Nr 17, pan **mgr Paweł Sokółka** pok. Nr 19 - tel. 83 354 23 14,
• w sprawach technicznych – Pan **Krzysztof Meluch**, pok. Nr 21 - tel. 83 354 23 14, kom. 601 676 424.

Termin składania ofert – **do dnia 05.10.2021 r. do godz. 10⁰⁰.**
Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu **05.10.2021 r. o godz. 10³⁰, pok. nr 12.**
Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Bloki to nie wszystko...

ZMIANY Przebudowane ma zostać skrzyżowanie ulic Diamentowej i Wolińskiego. Obok powstają nowe bloki mieszkalne i jeszcze ich tutaj przybędzie. Za przebudowę dróg ma zapłacić deweloper stawiający nowe budynki, miasto nie wyłoży na to ani grosza

Dominik Smaga

Niepozorna ul. Wolińskiego zaczyna urastać do rangi jednej z ważniejszych dróg wyprowadzających ruch z rosnącego osiedla bloków mieszkalnych. Nowe budynki powstały poniżej salonu meblowego. Kolejne mieszkania, budowane przez dewelopera Sylwestra Lalaka, znajdują się tuż obok skrzyżowania z ul. Diamentową.

Na koszt dewelopera

Deweloper został zobowiązany przez miasto do przebudowy skrzyżowania.

– W przypadku inwestycji mieszkaniowych na terenach, gdzie obsługa komunikacyjna jest niedostateczna, wymagamy od inwestora zapewnienia sprawnej i bezpiecznej obsługi planowanego obiektu – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Miasto skorzystało z możliwości, jakie stwarza mu Ustawa o drogach publicznych. Zawarło z deweloperem tzw. umowę drogową, która określa zakres i warunki przebudowy dróg. – Inwestycja będzie realizowana i finansowana



w całości przez spółkę Nie ruchomości Lalak Properties – podkreśla Góźdz.

Tak zmieniają się ulice

Projekt przebudowy jest już opracowany.

– W ramach rozbudowy skrzyżowania ulic planowane jest wyznaczenie do-

datkowych pasów ruchu – informuje Urząd Miasta.

Dla jadących ul. Diamentową od strony Wrotkowskiej powstaną dodatkowe dwa pasy ruchu.

Na przebudowę skrzyżowania możemy poczekać dwa lata lub dłużej.

– Przewidywany termin zakończenia inwestycji to 31 grudnia 2023 r. z możliwością jego przedłużenia – informuje Urząd Miasta.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Jeden do skrzyżowania, drugi do skrzyżowania w prawo w ul. Wolińskiego. Będzie to wymagać poszerzenia jezdni. Dla jadących Diamentową od ul. Zembrzyckiej wydzielony zostanie pas do skrzyżowania. Natomiast jezdni ul. Wolińskiego będzie poszerzo-

na, dzięki czemu powstanie pas do skrzyżowania w prawo w stronę Wrotkowskiej.

– Na odcinku ul. Diamentowej zaprojektowane są po obu stronach ścieżki rowerowe oraz chodniki wraz z odtworzeniem terenów zielonych. Natomiast na ul. Wolińskiego planowany jest obustronny chodnik oraz ścieżka rowerowa od strony ul. Zembrzyckiej – informuje Justyna Góźdz. – Zatkana autobusowa zostanie nieznacznie przesunięta w kierunku Wrotkowskiej.

Projekt nie przewiduje budowy sygnalizacji świetlnej, ale ułożone mają być kabły umożliwiające w przyszłości jej montaż.

Trzeba przejąć grunty

Do poszerzenia jezdni konieczne będzie przejęcie przez miasto części sąsiednich gruntów. Postępowanie w tej sprawie już się toczy. Właścicielom przejmowanych działek będzie się należało odszkodowanie od miasta, ale koszty tych odszkodowań ma pokryć deweloper, bo tak stanowi umowa.

Pierwsza dama na otwarciu DPS-u w Żyrzynie

WYDARZENIE Agata Kornhauser-Duda, małżonka prezydenta Andrzeja Dudy, wzięła udział w piątkowej uroczystości symbolicznego otwarcia działającego od ponad roku Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie. Pracownicy placówki otrzymali dyplomy uznania od wojewody i starosty puławskiej

Żyrzyński DPS działa od lipca 2020 roku, ale jego oficjalne otwarcie odbyło się teraz. W piątek do Żyrzyna, poza wspomnianą pierwszą damą, udali się samorządowcy, dyrektorzy zaprzyjaźnionych placówek, władze wojewódzkie i powiatowe, a także sami mieszkańcy DPS-u. W roli głównej wystąpili pracownicy ośrodka.

– Wielki pokłon za waszą trudną, znakomitą pracę. Życzę wam uśmiechu i wdzięczności waszych pensjonariuszy, bo to jest miara waszego sukcesu – mówił, zwracając się do personelu DPS-u wojewoda lubelski, Lech Sprawka.

– Ten dom i jego pracownicy są jak jedna, wielka rodzina. To właśnie oni kształtują atmosferę tego miejsca i teraz przyszedł moment, aby im wszystkim podziękować – uzupełniła starosta puławska, Danuta Smaga.

Żyrzyński DPS miała okazję obejrzeć pierwsza dama, która chwaliła standard, jaki oferuje ośrodek.

– Dom robi ogromne wrażenie, posiada pięknie urządzone pokoje, salę re-



habilitacyjną, ogród, w którym mieszkańcy mogą spędzać czas na świeżym powietrzu. Cieszę się, że zostały tutaj stworzone również mieszkania chronione – mówiła Agata Kornhauser-Duda.

– To inwestycja, która udowadnia, że całe

województwo lubelskie, które ostatnio mam okazję dość często odwiedzać, prężnie się rozwija.

W roli gospodarza uroczystości wystąpiła dyrektorka DPS-u, Elżbieta Serebryńska. Szefowa ośrodka wielokrotnie tonęła w kwiatkach

Agata Kornhauser-Duda podczas piątkowej uroczystości symbolicznego otwarcia działającego od ponad roku Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie

FOT. RS

i objęciach pensjonariuszy. To właśnie ci ostatni odebrali symboliczne klucze do budynku. Wydarzenie uświetniły występy artystyczne: Orkiestry Dętej Gminy Końskowola oraz zespołu wokalnego KEN-singers z ZSO nr 1 im. KEN

w Puławach. Dziewczyny zaśpiewały m.in. „Iść w stronę słońca” z repertuaru „2 plus 1”.

Przypominamy, że żyrzyński DPS to największy dom opieki w powiecie puławskim i jeden z najlepiej wyposażonych obiektów tego rodzaju na Lubelszczyźnie. W każdym z 30 pokoi jest łazienka z toaletą i pełne umeblowanie. Budynek posiada windy łączące wszystkie kondygnacje, gabinet lekarski, fizjoterapeutyczny, dużą salę gimnastyczną, pokój dzienny, kuchnię z jadalnią, a także kaplicę. W drugim skrzydle znajduje się 11 mieszkań socjalnych dla rodzin, które znalazły się w trudnej sytuacji.

Całość, łącznie z wyposażeniem kosztowała ponad 10,5 mln zł. Większość tej kwoty stanowi unijna dotacja. Nowy DPS w zaadaptowanej na jego potrzeby byłej szkole to część większego projektu społecznego, którego beneficjentami, poza Żyrzyną, była gmina Końskowola oraz miasto Puławy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dworzec dostał patrona

KOLEJ Imię Zesłańców Sybiru nadano w piątek zabytkowemu dworcowi kolejowemu w Białej Podlaskiej. To szósty dworzec w Polsce mający swojego patrona.

– Dzień, w którym nadajemy dworcowi w Białej Podlaskiej imię Zesłańców Sybiru, to data nieprzypadkowa – mówił Krzysztof Mamiński, prezes Polskich Kolei Państwowych, przypominając o 82. rocznicy agresji Związku Radzieckiego na Polskę. – W jej wyniku wielu Polaków zostało zesłanych na Syberię, z której nigdy nie wróciło.



FOT. PKP PLK

Tablica, która dziś została odsłonięta i poświęcona, to hołd dla nich, ale również dla wszystkich osób walczących o niepodległą Polskę, m.in. w powstaniach listopadowym

czy styczniowym, którzy w wyniku tej walki zostali poddani represjom ze strony carskiej Rosji.

W budynku białskiego dworca odsłonięto mural, a na fasadzie tablicę pa-

miątkową. Uroczystościom patronował prezydent RP.

Wcześniej swoich patronów dostało pięć innych dworców kolejowych. Najpierw Warszawa Centralna otrzymała imię Stanisława Moniuszki, potem Warszawa Wschodniej nadano imię Romana Dmowskiego, trzeci był Kraków Główny im. Józefa Piłsudskiego, patronem dworca w Katowicach został Konstanty Wolny, zaś dworcowi w Białymstoku patronuje Danuta Siedzikówna „Inka”.

(DRS)

Zbierają dane o stratach

Deklaracje strat w związku z wystąpieniem w Polsce wysoce zjadliwej grypy ptaków przyjmuje Oddział Terenowy Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Lublinie. Dane można przekazywać do 11 października. – Dzięki informacji zwrotnej od producentów drobiu będziemy mogli oszacować jakie są straty związane z wystąpieniem wysoce zjadliwej grypy ptaków – wyjaśnia Kamila Grzywaczewska, dyrektor OT KOWR w Lublinie. – Będzie można wnioskować po nadzwyczajne środki z Unii Europejskiej, aby osoby, które poniosły straty w wyniku wystąpienia tej choroby mogły ubiegać się o odszkodowania. Apel o składanie deklaracji strat skierowany jest do producentów drobiu „dotkniętych od grudnia 2019 roku do czerwca 2021 roku, kryzysem spowodowanym wystąpieniem wysoce

zjadliwej grypy ptaków (HPAI) na terenie Polski”. Chodzi o rolników, którzy prowadzili gospodarstwo na obszarze zapowietrzonym lub zagrożonym wyznaczonym w związku z wystąpieniem wysoce zjadliwej grypy ptaków i ponieśli z tego tytułu straty. O składanie deklaracji są proszeni producenci drobiu, którzy „nie ubiegają się albo nie przyznano im wsparcia z budżetu państwa, ubezpieczenia lub budżetu UE” jak też ci wobec których powiatowy lekarz weterynarii nie wydał nakazu (w drodze decyzji), zabicia lub uboju drobiu jak też nie zakazał utrzymywania drobiu w gospodarstwie. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. OT KOWR w Lublinie: 81 536 37 16, 81 536 37 20, 81 536 37 38 lub w Centrali KOWR w Warszawie: 22 376 71 09. (AA)

Kardiolog z Nałęczowa operował we Włoszech

MEDYCYN Prof. Jarosław Wójcik, szef Szpitala Kardiologii Inwazyjnej Ikardia w Nałęczowie, jako jedyny polski specjalista, wykonał w sobotę w szpitalu w Mediolanie zabieg udrożnienia przewłokle zamkniętych tętnic wieńcowych. Transmitowana na żywo operacja, którą obserwowali lekarze z całego świata, była częścią międzynarodowej konferencji Expert Live CTO 2021 zorganizowanej w ubiegły piątek i sobotę we Florencji

Zabiegi CTO należą do najtrudniejszych w kardiologii inwazyjnej.

– Wykonałem skomplikowany zabieg rekanalizacji przewłokle zamkniętej tętnicy wieńcowej u pacjenta w wieku 68 lat. Operację przeprowadziłem wspólnie ze słynnym prof. Sianosem z Grecji. Operacja zakończyła się pełnym sukcesem: przywróceniem przepływu krwi w zamkniętym naczyniu. Był to dwugodzinny zabieg, na szczęście bez żadnych powikłań – mówi prof. **JAROSŁAW WÓJCIK**.

Do Włoch przyjechało też czterech innych polskich specjalistów od zabiegów CTO. W konferencji uczestniczyli jako moderatorzy i dyskutowali, nie operowali.



FOT. IKARDIA

Konferencja była zorganizowana w formie hybrydowej.

Do Włoch przyjechało 376 kardiologów z całego świata.

Kolejnych 930 specjalistów uczestniczyło w niej online. Pacjenci byli operowani w szpitalach m.in. Włoszech, Chinach, Japonii, USA, Anglii, Holandii. Uczestnicy konferencji mogli oglądać zabiegi na żywo.

W czerwcu tego roku w Nałęczowie odbyła się 12. edycja CTO Poland, gdzie najbardziej skomplikowane przypadki operowali w Ikardii kardiolodzy z Polski i z zagranicy. Podczas dwudniowego spotkania najlepszych specjalistów, zabiegi udrożnienia tętnic przeszło ośmiu chorych z całego kraju. (KP)

Perony do przebudowy

ZMIANY Kolej zabiera się za przebudowę przystanków pasażerskich w naszym regionie. Ogłoszono już przetarg na wykonanie robót w Sarnowie i Leopoldowie, a jeszcze w tym miesiącu można się spodziewać przetargu dotyczącego Zamościa, Kraśnika i Łagiewnik

Dominik Smağa

Rozpoczęcie prac jest planowane jeszcze w tym roku, a zakończenie w III kwartale 2022 r. w Leopoldowie oraz w połowie 2023 r. w Sarnowie – informuje Rafał Wilgusiak ze spółki PKP Polskie Linie Kolejowe. Obydwa wspomniane przez niego przystanki znajdują się na linii łączącej Dęblin z Łukowem.

– W Sarnowie przystanek będzie zlokalizowany bliżej przejazdu kolejowo-drogowego, co skróci dostęp do pociągów podróżnym dojeżdżającym do kolei samochodami – zapowiada Wilgusiak. – Powstanie też parking typu Parkuj & Jedź, który zwiększy dostępność komunikacyjną dla mieszkań-

ców okolicznych miejscowości. Dzisiaj perony w Sarnowie nie są przystosowane do poruszania się osób na wózkach, po przebudowie zostaną wyposażone w oświetlone wiaty, ławki i poręcze do odpoczynku na stojąco. Wymieniona ma być także nawierzchnia na przejeździe kolejowym, który zostanie wyposażony w sygnalizację świetlną i dźwiękową. Od przejazdu do przystanku poprowadzony będzie chodnik. Prace będą się także wiązały z częściową wymianą szyn i podkładów. W Leopoldowie odnowione będą obydwie perony, które zostaną podwyższone, co powinno ułatwić podróżnym wsiadanie i wysiadanie z pociąg-

ów. Także tu pojawiają się wiaty, ławki i nowe oświetlenie. – Z peronów dogodniej skorzystają podróżni o ograniczonych możliwościach poruszania się, bowiem przewidziano pochylanie. Z myślą o potrzebach osób niedowidzących i niewidomych zamontowane zostaną ścieżki naprowadzające – zapowiadają Polskie Linie Kolejowe. Prace mają być finansowane z tzw. rządowego programu przystankowego. – W województwie lubelskim program obejmuje 16 lokalizacji. Oprócz Leopoldowa i Sarnowa, przebudową objęte zostaną perony na stacjach i przystankach: Bystrzyca, Kraśnik, Złotecz, Wólka Niedzieliska, Klemensów, Szczepieszyn Miasto,

Długi Kąt, Zamość Starówka, Zamość Wschód, Siedliska Tomaszowskie oraz Chotyłów – wylicza Wilgusiak. Z rządowego funduszu finansowana ma być też budowa trzech nowych przystanków. Dwa z nich (Oseredek i Żurawica) powstaną na linii z Rejowca do Hrebennego, następny (Łagiewniki) na linii z Lublina do Łukowa. – Jeszcze we wrześniu Polskie Linie Kolejowe zamierzają ogłosić postępowania przetargowe na budowę i przebudowę przystanków Zamość Starówka, Zamość Wschód, Kraśnik i Łagiewniki. W przypadku przystanków Długi Kąt, Klemensów i Szczepieszyn projekt przewiduje przesunięcie peronów.

Młoda rada ze zmienionym zapisem

JANÓW LUBELSKI O udziale w wyborach do Młodzieżowej Rady Miejskiej Janowa Lubelskiego będzie decydować nie szkoła, w której uczy się dany uczeń, a jego miejsce zamieszkania. Wcześniej przyjęta przez janowskich radnych zasada podważał nadzór wojewody. Na piątkowej sesji zapis został poprawiony. – W lipcu kiedy podejmowaliśmy uchwałę była przyjęta koncepcja co do tego, jaka młodzież może uczestniczyć w wyborach, kto może głosować – wyjaśnił radnym mec. Eugeniusz Kiszka. – Wtedy została przyjęta taka zasada, że mogą to być uczniowie trzech szkół ponadpodstawowych podanych w uchwale. Chodzi o janowskie placówki – Zespół Szkół Technicznych,

Zespół Szkół im. W. Witosa, Liceum Ogólnokształcące im. Bohatera Porytowego Wzgórza. Do tych zapisów zastrzeżenia mieli jednak urzędnicy wojewody. – Chodzi o to, że nie dopuściliśmy do głosowania uczniów, którzy mieszkają na terenie gminy a uczą się w innych szkołach – wyjaśnił prawnik. Na ostatniej sesji radni przegłosowali zmianę, zgodnie z którą czynne i bierne prawo wyborcze będą mieli wszyscy uczniowie szkół średnich niezależnie od tego czy uczą się na terenie gminy Janów Lubelski czy na terenie innych gmin. Młodzieżowa Rada Miejska Janowa Lubelskiego będzie 15-osobowa. Kadencja młodych radnych będzie trwać 2 lata. (AA)

Jaszczurka i krasnal wróć na swoje miejsce

ZAMOŚĆ Policjanci zatrzymali mężczyznę, który ukradł i chciał wywieźć dwie bardzo charakterystyczne rzeźby: krasnal z Rynku Solnego i jaszczurkę z ul. Staszica. Figurki z brązu wrócą na swoje miejsce

Postument na Rynku Solnym jest pusty: po krasnalu Batiarydze, z którym chętnie się wszyscy fotografują, nie ma śladu. A na parapecie okna Domu Restauracyjnego Morando brakuje jednego Gada. I niewiele brakowało, a Zamość by stracił swoje charakterystyczne figurki bezpowrotnie.

– Funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei powiadomili zamojskich policjantów o dwóch pozostawionych przez nieznaną osobę bagażach. Torby stały na jednym z peronów. Na miejsce pojechał patrol i aby ustalić właściciela bagaży, policjanci sprawdzili ich zawartość. Wewnątrz nie było żadnych dokumentów, były natomiast między innymi: telefon, elektronarzędzia i dwie figurki z brązu przedstawiające krasnal oraz jaszczurkę – relacjonuje wydarzenia z nocy z czwartku na piątek, starszy aspirant Dorota Krukowska-Bubiło, rzecznik Ko-



Rzeźba z ul. Staszica znaleziona w porzuconym bagażu na dworcu

FOT. KMP ZAMOŚĆ

mendy Miejskiej Policji w Zamościu.

Policjanci rozpoznali figurki, które znali z zamojskiego Starego Miasta. Zabezpieczyli bagaże oraz potwierdzili, że figurki zostały wyłamane i skradzione.

– Po kilkunastu minutach mundurowi ponownie pojechali na teren stacji kolejowej. Pojawił się tam bowiem mężczyzna szukający pozostawionych wcześniej bagaży. Okazało się, że to 51-latek z Lublina. Został

zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie do wyjaśnienia. Był nietrzeźwy, w organizmie miał prawie promil alkoholu. Pracujący nad sprawą policjanci ustalili, że figurki zostały skradzione kilka godzin wcze-



Odzyskany krasnal, którego złodziej zabrał z Rynku Solnego

FOT. KWP ZAMOŚĆ

śniej. Ich wartość została oszacowana przez właścicieli na łączną kwotę blisko 8 tysięcy złotych. Znalezione w bagażach mężczyzny telefon komórkowy, klucze i portfel także pochodziły z kradzieży. Podejrzany do-

konał ich kilka dni wcześniej w Lublinie – dodaje rzecznik.

– Nasz monitoring zarejestrował mężczyznę, który podszedł do okna, oglądał figurki, po czym odszedł, ale wrócił z jakimś narzędziem i wyrwał jedną jaszczurkę. To się stało 46 minut po północy – relacjonują pracownicy Domu Restauracyjnego Morando, którzy zgłosili kradzież rzeźby.

Gady siedzą na parapecie staromiejskiej kamienicy od 2019 roku i są jedną z cyklu prac poświęconych bohaterom utworów Bolesława Leśmiana.

– Mam nadzieję, że jaszczurka nie zostanie uszkodzona, jestem w stanie ją odtworzyć, ale liczę, że się odnajdzie. To pierwszy taki przypadek, nigdy wcześniej żadna z prac nie została uszkodzona czy skradziona – komentował rzeźbiarz, Bartłomiej Sęczawa, który jest autorem cyklu leśmianowskich rzeźb.

AGDY

Więcej bezpłatnych kursów?

ŁUKÓW Specjalna linia kursująca pomiędzy cmentarzami w okresie Wszystkich Świętych, to propozycja radnych. Łukasz Bober i Arkadiusz Pogonowski zachęcają jeszcze władze miasta, aby autobusy linii „Ł2” woziły pasażerów także w weekendy

Pierwszy autobus bezpłatnej komunikacji miejskiej wyjechał na ulice 19 czerwca. Pilotażowo samorząd wprowadził jedną linię, którą można dostać się m.in. nad zalew Zimna Woda. Wraz z początkiem września, zgodnie z obietnicą, przyszedł czas na uruchomienie linii „Ł2”. Kursuje od poniedziałku do piątku od ul. Wereszackówny w kierunku dworca PKP.

Radni Łukasz Bober i Arkadiusz Pogonowski z KWW Alternatywa dla Łukowa proponują, by autobusy kursowały również w weekendy oraz w święta. Poza tym zdaniem radnych miasto powinno zadbać o komunikację podczas uroczystości Wszystkich Świętych. – Na tej trasie powinny się znaleźć przystanki usytuowane w pobliżu cmentarza parafialnego i komunalnego – uważają radni.

Burmistrz Piotr Płudowski odpowiada, że komunikacja pomiędzy cmentarzami będzie zapewniona 1 listopada. – Obecnie w urzę-



FOT. UM ŁUKÓW

dzie miasta trwają prace nad wytyczeniem przebiegu linii, uwzględniającej istniejące przystanki oraz częstotliwość kursowania autobusów – mówi burmistrz. Natomiast jeśli chodzi o kursy linii „Ł2” również w weekendy to konieczna byłaby zmiany uchwały. Przypomnijmy, że bezpłatna komunikacja miejska ma funkcjonować do końca roku. Na ten cel miasto przeznaczyło 300 tys. zł. I te pieniądze trafiły do powiatu łukowskiego, bo kursy realizuje PKS, spółka tego samorządu. – Podjęcie uchwały

jest niezbędne do wprowadzenia zmian w umowie, co spowoduje zwiększenie wydatkowania środków w budżecie miasta – dodaje Płudowski. Ale urzędnicy już projektują kolejną linię autobusową, która ma połączyć najodleglejsze miejsca w Łukowie.

Znane są też wyniki ankiety odnośnie pilotażowej komunikacji. Wpłynęło 895 odpowiedzi od mieszkańców. 97 PROC. respondentów zadeklarowało, że chce aby komunikacja była rozwijana w przyszłości.

(EB)



FunFloor

**ZGŁOŚ SVOJE DZIECKO
DO KONKURSU
"ZOSTAŃ TWARZĄ
FUNFLOOR"**

WYPEŁNIJ FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY DOSTĘPNY
NA STRONIE WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

**ZGŁOSZENIA W TERMINIE
OD 13.09.2021 DO 28.09.2021 GODZ. 12.00**

SZUKAMY DZIECI W WIEKU OD 4 DO 10 LAT

NAGRODA GŁÓWNA:

- PROFESJONALNA SESJA ZDJĘCIOWA
- TABLET
- VOUCHER "DZIEŃ Z INTERAKTYWNĄ PODŁOGĄ FUNFLOOR"
- KARTA PODARUNKOWA NA ZAKUPY W SKLEPIE SMYK
- BILETY WSTĘPU DO SALI ZABAW
- KOSZ ZE SŁODYCZAMI



Dodatkowe informacje można uzyskać
pod numerem telefonu: +48 81 46 26 800

www.funfloor.pl

PARTNER
KONKURSU

dziennik
WSCHODNI.pl



Open City w mieście

KULTURA Do połowy października można oglądać w centrum prace powstałe w ramach Festiwalu Otwarte Miasto/Open City. Zapewne to instalacja grupy Hutkasmachnaa Studio dostanie „lajki” i skradnie serce internautom



Wstrugach deszczu trwał montaż i przygotowanie prac, które tworzą program tegorocznej edycji Festiwalu Otwarte Miasto/Open City. Równie deszczowy był piątkowy wernisaż. 13. edycja festiwalu została przygotowana przez Andreia Dureikę, białoruskiego artystę i kuratora mieszkającego w Düsseldorfie. Odnosi się wprost do sytuacji na Białorusi – do spłotu sztuki, burzliwych zdarzeń polityki i życia społecznego.

Chyba największe wrażenie robi pociąg jadący z ul. Lubartowskiej w stronę Grodzkiej, a może z powrotem? Pędząca nad głowami przechodniów

na ul. Olejnej katastrofa, to praca [1] w wykonaniu grupy Hutkasmachna (Andrei Busel, Siarhei Kravchanka, Taras Pashchanka).

Poruszając się w obrębie Starego Miasta prac artystów trzeba szukać na placu Po farze, gdzie lubelskie artystki, Agata Zwierzyńska i Wiktoria Bryczkowska zbudowały lalkę-motankę [2] w intencji wolnej Białorusi. Przy Trybunale Koronnym bieli się stół nakryty dla dwóch osób. Antanina Slabodchykava proponuje pracę „Stół negocjacji” [3]. Na bieli obrusa i bieli talerzy wyeksponowała dwa serca, naturalnej wielkości, nieprzyjemnie realistycznie.

W witrynie kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 6 pulsuje praca, którą proponuje Maxim Tyminko „Jak długo można patrzeć na 250.000 prostokątnych komórek, które zmieniają kolory?”. U jej podstaw leży gra matematyczna „Gra Życia” rozpracowana przez Johna Hortona Conwaya w 1970 roku. Idąc deszczowym deptakiem, patrzmy na trudny i nieprzewidywalny proces przypominający żywy organizm, będący w trakcie ciągłej ewolucji.

Plac Litewski to przestrzeń w której łatwo znaleźć dwa elementy festiwalowe. Na jeden niemal wpadamy idąc ulicą, bo rzeźba „Marmur społeczny: Nakładka” [4] leży

wprost przed pomnikiem Unii Lubelskiej, do którego się odnosi. To futerał z płyty oklejonej folią „w marmur”, idealnie pasujący do jednego z bardziej charakterystycznych lubelskich pomników. Jak wyjaśniają organizatorzy, w Mińsku istnieje praktyka służby sprzątającej, która nie potrafiąc doczyścić „niepoprawne” graffiti wypisane mocnym pigmentem na marmurach przejść podziemnych, zakleja je plastikową imitacją prawdziwego marmuru. W cyklu „Marmur społeczny” dla twórcy - Sergey Shabohin - te praktyki oczyszczania stały się symbolem reżimu opartego na radzieckich fundamentach,

tworząc kiczowaty quasi historyczny palimpsest.

W głębi na trawniku przestrzeń została wzbogacona o urządzenie osiedlowe, czyli trzepak na którym wisi tkanina z wypisanym wierszem „Chcę mieć kobietę prezydentkę”. Instalacja Mariny Naprushkiny jest holdem dla tekstu z 1992 roku autorstwa amerykańskiej malarki Zoe Leonard „I want a president”.

Koniec wędrówki po tegorocznym Open City można sobie wyznaczyć pod Centrum Kultury. Tam z daleka zwraca uwagę kolorowa instalacja „Jonasz” [5]. To nic innego jak wielorybie wnętrzności a autor, Mikhail Gulin propo-

nując pracę interaktywną, sugeruje by poczuć się jak biblijny prorok. Idąc w stronę placu Kaczyńskiego, na trawniku zobaczymy mural „Kąt (róg)”. Sergei Kiryuschenko, jak przypominają organizatorzy, od dawna stosuje kratkę jako wzór modernizmu w walce z reakcyjnością. Robi to za Rosalind E. Krauss, według której, kratka ukazuje przestrzeń sztuki jako autonomiczną zamkniętą i samowystarczalną.

Festiwal Otwarte Miasto/Open City, organizowany jest przez Ośrodek Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych „Rozdroża”. Prace oglądać można będzie do 15 października 2021 r.

(OPRAC.AGDY)

Bitwy pod Tomaszowem po cywilnemu

TOMASZÓW LUBELSKI Kiedy ktoś raz przekroczy białą-czerwoną taśmę i weźmie udział w wydarzeniach, już nigdy nie wróci na widownię – mówią rekonstruktorzy, którzy w niedzielę przypominali rok 1939 i walki 6 Dywizji Piechoty z Niemcami. W tym roku opowiadali tragiczną historię mieszkańców Narola



FOT. JAROSŁAW ANTOSZEWSKI



FOT. GABRIELA RACZKIEWICZ/GRUPA REKONSTRUKCJI HISTORYCZNEJ LUDNOŚCI CYWILNEJ TOMASZÓW LUBELSKI (5)

Już 13. raz spotkali się rekonstruktorzy by przypomnieć widzom wypadki, które rozegrały się na tych terenach we wrześniu 1939 roku. W tym roku rekonstrukcja była oparta o działania 6 Dywizji Piechoty pod Narolem. Oddziały tej dywizji starły się tam z Niemcami. Atak, przeprowadzony z ogromnym zacięciem, doprowadził do wyparcia wojsk niemieckich z miasteczka. Później czołowe oddziały 6 Dywizji walczyły z Niemcami pod Werchratą, również wygrywając.

Był w tej opowieści sprzed 82 lat także wątek mieszkańców Narola, który Niemcy doszczętnie spalili w odwecie za śmierć wysokiego rangą wojskowego. Zachowały się zdjęcia z tamtego czasu. Widać w oddali sylwetkę kościoła i ludzi stojących bezradnie wśród lasu kominów, bo tylko one zostały z wypalonych domów.

– Chodzi o przekazanie emocji, żeby widzowie zrozumieli, co przeżywali ludzie, których losy pokazujemy. Jakie tragedie ich spotykały, w jakich wydarzeniach brali udział. Uważam, że to bardzo dobry sposób przekazywania młodym naszej historii, przypomnienie tego, co działo się w naszej okolicy – mówi **ELŻBIETA**

RACZKIEWICZ z Grupy Rekonstrukcji Historycznej Ludności Cywilnej Tomaszów Lubelski.

W tym roku podczas rekonstrukcji Bitew pod Tomaszowem była jedną z mieszkanką wojennego Narola. To pod jej dom podjechało niemieckie wojsko i wysokiej rangą wojskowy przymusił do przygotowania sobie posiłku.

– Z koleżankami wynosimy stół, nakrywamy go do śniadania, ale Niemiec nie jest zadowolony, każe sprawować kamerdynera z pałacu, który mu będzie usługiwał. Później przyjeżdża polskie wojsko, będzie potyczka – streszcza założenia scenariusza rekonstruktorka i opowiada, że ich grupę tworzy 25 dorosłych osób, oprócz tego są też dzieci.

Najmłodszy rekonstruktor ma 10 lat, najstarszy jest po 80. Są studenci, pracownicy fizyczni, pracownicy umysłowi, emeryci. – Grupa powstała cztery lata temu, kiedy pojawił się pomysł, by do rekonstrukcji Bitew pod Tomaszowem wprowadzić osoby cywilne. Zaczynaliśmy od odtworzenia wesołej, potem już każdego roku w scenariuszu były jakieś sceny z cywilami. Jesteśmy ważnymi postaciami, bo reagujemy na rozwój sytuacji. Czasami nie wszystko idzie



zgodnie z planem, jakiś samochód się spóźnia, jakaś scena wydłuża. Wtedy się bardzo przydajemy.

Wszyscy wkładają wiele wysiłku i czasu, by jak najwierniej przygotować się do roli. Wczoraj grali z dużym poświęceniem, bo pogoda była fatalna. Obłoczki pary, które się unosiły przy

oddechach dawały pojęcie o temperaturze jaka była na polach stądniny w Dąbrowie Tomaszowskiej.

Cywilie, którzy w niedzielę wcielali się w mieszkańców spalonego w 1939 roku Narola są rodzinie związani z członkami Tomaszowskiego Szwadronu im. 1 Pułku Kawalerii Korpusu Ochro-

ny Pogranicza. Żony i córki dawniej towarzyszyły swoim wojskowym w czasie różnych wydarzeń i rekonstrukcji ale były tylko widzami.

– Kiedy raz się przekroczy białą-czerwoną taśmę i weźmie czynny udział w rekonstrukcji, już nigdy się nie chce wrócić na widownię. To są takie emocje, że zapominamy o realnym świecie. Jesteśmy na planie, odtwarzamy sceny, ale jakby to się działo faktycznie. Nawet mamy specjalną osobę, która się opiekuje dziećmi, bo one potrafią bardzo przeżywać i reagować spontanicznie. A są sceny pirotechniczne, więc chodzi o bezpieczeństwo – dodaje pani Elżbieta, choć przyznaje, że udział w rekonstrukcji to także niewygody, zmęczenie. I dużo pracy.

– Mąż żartuje, że mnie wyprowadzi z tymi moimi szafami, tyle jest ubrań, ale bierzemy udział w różnych rekonstrukcjach. Są rzeczy „wiejskie”, bardziej eleganckie z okresu międzywojennego i te potrzebne do rekonstrukcji z XIX wieku. Moje ulubione, bo jestem zakochana w koronkach. A ostatnio byliśmy w Czernięcinie, gdzie były potrzebne ubrania pasujące do lat 40. i 50. ubiegłego wieku – opowiada Elżbieta Raczkiewicz, która przyznaje, że

najłatwiej ubrać dawne wiejskie dziewczyny i kobiety.

Nauczyła się szyc i sama przygotowuje marszczone spódnice i bluzki wzorując się na starych fotografiach. – Gorzej jest z eleganckimi, przedwojennymi ubraniami. Trudno o materiały, trzeba przerabiać współczesne rzeczy. Najlepiej, gdy coś oryginalnego uda się jeszcze znaleźć na jakimś strychu – dodaje.

Grupa Rekonstrukcji Historycznej Ludności Cywilnej Tomaszów Lubelski słynie z tego, że wiejskie koszyki, które mają na planie, nigdy nie są puste. Rekonstrukcję przygotowuje się w... kuchni lepiąc pierogi, smażąc placki i piekąc ciasto. W tym roku też tak było.

– Baliśmy się, że będziemy sami na terenie stądniny, że pogoda odstraszy widzów. Nie pamiętam w historii rekonstrukcji, żeby była aż tak fatalna – mówi Jarosław Antoszewski, autor scenariusza, koordynator wydarzeń i rekonstrukcji, który szacuje, że mimo deszczu rekonstrukcję oglądało około tysiąca osób.

Nowością w tym roku była relacja na YouTube. Wczoraj wieczorem miała już ponad 3 tysiące wyświetleń (<https://youtu.be/Uy13XoJ-W7ic>).

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości wykaz dotyczący nieruchomości Skarbu Państwa, która jest przeznaczona do oddania w najem w trybie bezprzetargowym, oznaczona jako działka nr 34/1 (obr. 18, ark. 16), położona w Lublinie przy ul. Bolesława Prusa.

Wykaz został umieszczony od dnia 20 września 2021 r., na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublinu. Winiawiska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in293

ŚLUBNE

CENTRUM GARNITUROWE

tel. 731-12-11-11
MELGIEWSKA 11

TJ2390

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

PRACA

PRACA Monter Rusztowań (Belgia)
Stawka: 9-20 euro netto/h Zapewniamy szkolenie dla osób bez doświadczenia, darmowe zakwaterowanie, transport do pracy oraz opiekę polskiego koordynatora. **Zadzwoń: +48 797 621 643 +48 508 236 904 +48 797 995 809**

13722101A

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

091922101A

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

PANI (może być emerytka) do sprzątania domu i dozoru. Oddzielne mieszkanie służbowe. Dozór polega na stałym zamieszaniu na terenie posesji. tel. 693 95 25 95



Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.
* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

139721101A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

00832101A

BUDOWLANE

USŁUGI remontowo-budowlane. Profesjonalne wykonanie tel. 603993763

133121101A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

117421101A

WYKONAM

PRZYCINANIE i skracanie żywopłotów, formowanie i wycinka drzew, usługi z piłą motorową i glebogryzarką, odnawianie kostki i płyt tarasowych oraz inne prace w ogrodzie. Tel. 694 706 823.

127621101A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

127421101A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720101A

dziennik

WSCHODNI.pl

Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

masz firmę?



Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

bi01010

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_231

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz **(81) 191 91 695 919 919**

TJ1895

Motor w gazie

Trzecie zwycięstwo z rzędu piłkarzy Marka Saganowskiego. Tym razem Motor ograł u siebie Garbarnię Kraków 3:0. Drużyna z Lublina w czterech ostatnich występach zdobyła 10 punktów i ma bilans bramkowy 10-0



Lider poległ w Puławach

Formę złapała także Wisła Puławy. Beniaminek w sobotę pokonał na swoim boisku lidera tabeli, Stal Rzeszów 3:1. To pierwsza porażka rywali w tym sezonie



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wracają dobre czasy

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła z trzecim zwycięstwem z rzędu. Jednak dopiero teraz poznamy prawdziwe oblicze ekipy Moniki Marzec, bo brązowe medalistki mistrzostw Polski czekają konfrontacje z KPR Gminy Kobierzyce i MKS Zagłębie Lubin

Kamil Koziol

Pewne zwycięstwa ekipy z Lublina po woli stają się normą. I dobrze, bo w ostatnim sezonie tak dobrze z tym nie było. Zespół stworzony przez Kima Rasmussena męczył się okrutnie z ligowymi przeciwnikami, a przy okazji męczył również nielicznych obserwatorów, którzy w okresie pandemicznym mogli obejrzeć ligową piłkę ręczną.

Ten sezon to już zupełnie co innego. I nie chodzi tu tylko o to, że mecze kobiecego szczyptorniaka lepiej ogląda się przy akompaniamencie bębnow i głośnym dopingiem. Ważny jest też poziom sportowy i zaangażowanie, a te elementy są na dużo wyższym poziomie niż kilka miesięcy temu. Monika Marzec stworzyła swój autorski zespół, wzięła za niego odpowiedzialność i na razie jej pomysł broni się w każdym kolejnym spotkaniu.

Nawet takim, jak w piątek, w którym MKS nie pokazał wybitnej gry. Wygrał jednak bardzo pewnie z trudnym przeciwnikiem i, co ważne, nawet przez chwilę nie tracił kontroli nad meczem.

Nerwowo mógł być jedynie pierwszy kwadrans, kiedy przyjezdne jeszcze starały się stawiać faworytkom. Sztab szkoleniowy Młynów szybko zorientował się, że nie jest w stanie poradzić sobie w grze 6 na 6, więc w ofensywie zdecydował się do sytuacji. Dobra obrona i świetne kontrataki sprawiły, że w 16 min lublinianki prowadziły 9:6. Duża w tym zasługa Oktawii Płomińskiej. 22-letnia skrzydłowa rozgrywała pierwszy mecz w hali Globus w roli zawodniczki MKS i trzeba przyznać, że udźwignęła ciężar odpo-

wiedzialności. W pierwszej połowie była nie do zatrzymania dla rywelek i momentami ciągnęła grę swojej drużyny. Dobrze radziła sobie na kole Andrijana Tatar, która była trudna do złapania dla o wiele mocniej zbudowanej Hanny Rycharskiej.

Do przerwy MKS prowadził 15:9 i wydawało się, że w drugiej połowie będzie z parkietu wiało nudą. Na jej początku były jednak grzmoty, bo niefrasobliwość w ofensywie MKS pozwoliła zawodniczkom Młynów zbliżyć się na dystans trzech bramek. Wtedy jednak gospodynie zacieśniły obronę, przechwyciły kilka piłek i po chwili znowu prowadziły różnicą 6 trafień. W końcówce o emocje natomiast zadbała Edyta Byzdra, której kompletnie nie wyszedł krótki epizod na parkiecie. Cztery nieudane próby z dystansu, zmarnowany rzut karny i czerwona kartka – to z pewnością jeden z trud-

niejszych momentów w jej karierze. Trzeba jednak pamiętać, że zarówno ona, jak i 16-letnia Maria Szczepaniak to zawodniczki, które dopiero się uczą poważnego szczyptorniaka. Należy się cieszyć, że piłkarki z regionu dostają możliwość gry w lubelskiej ekipie. To na pewno da w przyszłości efekt, bo obie zawodniczki mają nieprzeciętny talent, o czym świadczą powołania do młodzieżowych reprezentacji Polski.

Teraz lubelski zespół czeka seria prawdziwych sprawdzianów. Już w czwartek MKS zagra w Kobierzycach, gdzie zmierzy się z miejscowym KPR, srebrnym medalistą mistrzostw Polski. 28 września ekipa Moniki Marzec po raz drugi w tym sezonie zaprezentuje się kibicom w hali Globus. Trzeba liczyć, że lublinianki przygotują galową formę, bo rywalem będzie obrońca tytułu, MKS Zagłębie Lubin. A to spotka-

nie ma być również transmitowane w TVP Sport i będzie to pierwszy telewizyjny występ lublinianek w tym sezonie.

MKS FunFloor Perła Lublin – Młyny Stojsław Koszalin 23:18 (15:9)

Lublin: Razum, Gawlik, Wdowiak – Płomińska 5, Roszak 5, Anastacio 4, Achruk 3, Pietras 2, Szynkaruk 2, Tatar 1, Gega 1, Szczepaniak, Więckowska, Byzdra, Portasińska, Zagrajek. **Kary:** 2 min.

Młyny: Fiołczuk, Iwanysia – Żukowska 4, Haric 3, Urbaniak 2, Lipok 2, Boryławska 2, Kowalik 2, Rycharska 1, Zaleśny 1, Mazurek 1, Somionka. **Kary:** 2 min.

Sędziowały: Lesiak i Lidacka. **Widzów:** 600.

Pozostałe wyniki: MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski – Eurobud JKS Jarosław 23:21 • EKS Start Elbląg – MKS Zagłębie Lubin 23:37 • Suzuki Korona Handball Kielce – KPR Gminy Kobierzyce 19:26.

1. Zagłębie	3	9	106-80
2. Lublin	3	9	87-64
3. Kobierzyce	3	9	76-62

4. Piotrcovia	3	3	73-79
5. Start	3	3	68-87
6. Młyny	3	2	67-73
7. Korona	3	1	66-80
8. Jarosław	3	0	75-93

23-26 września: Młyny – Jarosław • Kobierzyce – Lublin (czwartek, godz. 19) • Zagłębie – Korona.

NASZE NA KADRZE

Pięć zawodniczek MKS FunFloor Perła Lublin powołał Arne Senstad na zgrupowanie reprezentacji Polski. Uznane w oczach norweskiego szkoleniowca znalazły Kinga Achruk, Weronika Gawlik, Marta Gega, Oktawia Płomińska i Romana Roszak. Lubelska drużyna jest najliczniej reprezentowanym klubem w narodowym zespole. Biało-Czerwone w tym okienku rozegrają dwa mecze eliminacji mistrzostw Europy. Najpierw 6 października zagrają w Opolu z Litwą, a cztery dni później w Winterthur zmierzą się ze Szwajcarią.

Za proste błędy trzeba płacić

PKO BP EKSTRAKLASA Piłkarze Górnika mogą pluć sobie w brody. Mieli szansę, żeby sprawić niespodziankę na stadionie Legii. Popełnili jednak kilka prostych błędów, za które słono zapłacili, bo przegrali z mistrzem Polski 1:3

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Goście nieźle rozpoczęli zawody. Przez 10 minut zielono-czarni wyglądali nawet lepiej od faworyzowanego rywala. Oddali dwa strzały, a ich ataki były obiecujące. Po tym dobrym początku szybko przyszedł jednak bardzo prosty błąd.

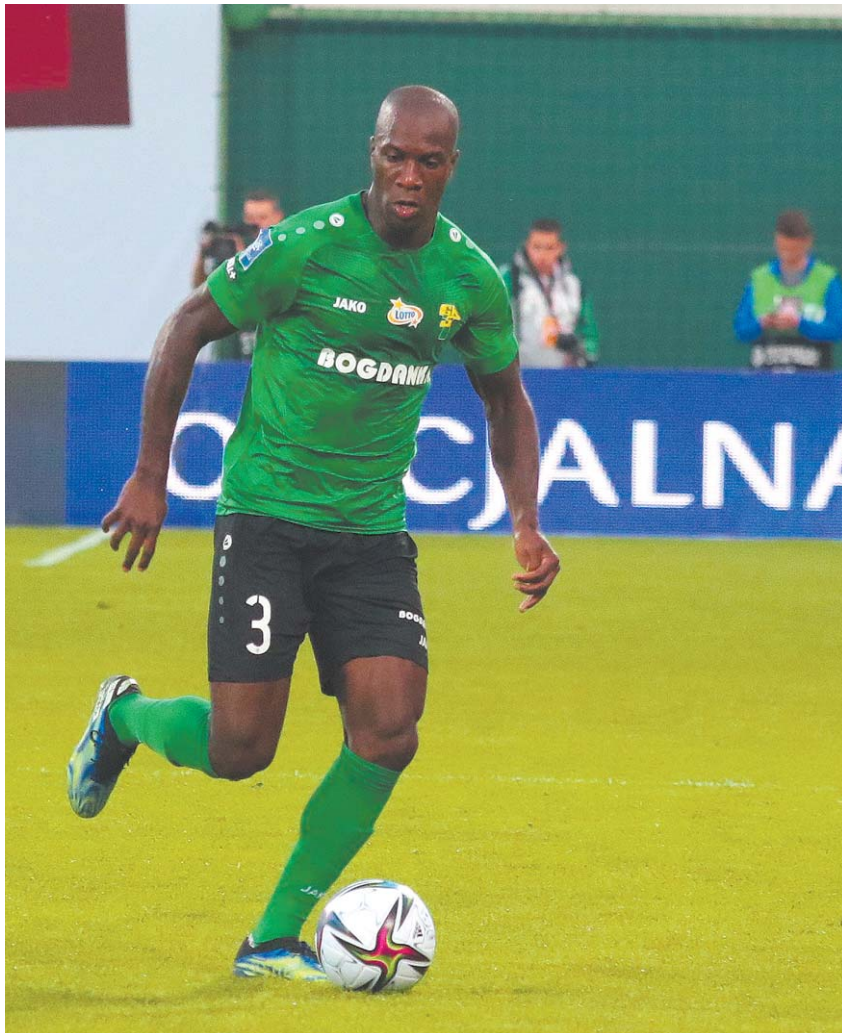
W 11 minucie Legia zdobyła gola z niczego. Filip Mladenović dostał piłkę na lewe skrzydło, dośrodkował, a Paweł Baranowski uprzedził Macieja Gostomskiego i wślizgiem wpakował piłkę do swojej bramki. Szkoda, bo ekipa z Łęcznej sprezentowała przeciwnikowi gola.

Po kwadransie Janusz Gol odegrał do Siergieja Krykuna, który miał niezłą szansę, ale zdecydował się na strzał z linii pola karnego. Nawet nie podniósł głowy i huknął wyraźnie obok bramki. W 27 minucie zrobiło się 2:0. I znowu postawa defensywy Górnika pozostawiała wiele do życzenia. Ernest Muci rozpoczął grę od rzutu wolnego, ale tylko dotknął piłki i szybko pobiegł w pole karne. Po chwili dostał futbolówkę w szesnastkę i chociaż miał dookoła siebie aż... sześciu rywali, to jakimś cudem przedarł się przez: Leandrow, Krykunę i Gola, a na koniec strzelił do siatki.

W dużym skrócie można powiedzieć, że Legia nie grała praktycznie nic, a mimo to prowadziła 2:0. W końcówce pierwszej odsłony nadzieje w Łęcznej jednak odżyły. Marcel Wędrychowski uciekał dwóm rywalom, wpadł w pole karne i był faulowany przez Wieteskę. A to oznaczał jedenastkę, którą bez problemów wykorzystał Bartosz Śpiączka.

W drugiej części spotkania bramkarz zielono-czarnych miał więcej roboty. Kilka razy uderzał Kacper Skibicki, groźnie huknął też Ihor Charatin. Po godzinie gry i rzucie różnym wykonanym przez Leandro sprytnie piętą strzelił za to Gol, a piłka wylądowała na bocznej siatce.

W 70 minucie szarżował Wędrychowski, ale też uderzył tylko w boczną siatkę. Goście cały czas byli w grze,



Górnik musiał w niedzielę uznać wyższość mistrzów Polski, a mógł pokusić się o niespodziankę

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ale niedługo później kolejny prosty błąd Baranowskiego. Mahir Emreli zabrał mu piłkę i po chwili założył Gostomskiemu „siatkę”. A przy okazji zapewnił Legii spokojną końcówkę spotkania.

Legia Warszawa – Górnik Łęczna 3:1 (2:1)

Bramki: Baranowski (11-samobójcza), Muci (27), Emreli (79) – Śpiączka (45-z karnego).

Legia: Boruc – Jędrzejczyk, Wieteska, Nawrocki, Kastrati (46 Skibicki), Josu (46 Charatin), Slisz (73 Celhaka), Muci, Luquinhas (61 Lopes), Mladenović, Pekhart (46 Emreli).

Górnik: Gostomski – Orłowski (73 Lokilo), Baranowski, Pajnowski, Leandro, Wędrychowski (73 Szcześniak), Drewniak Gol, Gaska (80 Serrano), Krykun (64 Mak), Śpiączka (80 Wojciechowski).

Żółta kartka: Gaska (Górnik).

Sędziował: Mariusz Złotek (Stalowa Wola).

PKO BP EKSTRAKLASA

Legia Warszawa – Górnik Łęczna 3:1 ● Górnik Zabrze – Warta Poznań 1:0 ● Lech Poznań – Wisła Kraków 5:0 ● Lechia Gdańsk – Piast Gliwice 1:0 ● Pogoń Szczecin – Cracovia 1:1 ● Radomiak Radom – Śląsk Wrocław 1:1 ● Stal Mielec – Raków Częstochowa 0:3 ● Wisła Płock – Jagiellonia Białystok 3:0 ● Zagłębie Lubin – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 2:1.

1. Lech	8	18	18-5
2. Śląsk	8	14	11-7
3. Pogoń	8	13	11-7
4. Lechia	8	13	11-8
5. Zagłębie	7	12	9-12
6. Raków	6	11	11-9
7. Wisła K.	8	11	13-14
8. Wisła P.	8	10	14-10
9. Radomiak	7	10	8-6
10. Piast	8	10	10-10
11. Górnik Z.	7	10	8-9
12. Legia	6	9	7-6
13. Jagiellonia	8	9	9-11
14. Cracovia	8	9	9-13
15. Stal	8	8	7-13
16. Warta	8	7	8-8
17. Górnik Ł.	8	5	7-18
18. Nieciecza	7	3	6-11

24-27 września: Nieciecza

– Górnik Z. ● Jagiellonia – Lech ● Legia – Raków ● Piast – Cracovia ● Stal – Radomiak ● Śląsk – Wisła P. ● Warta – Zagłębie ● Wisła K. – Pogoń ● Górnik Ł. – Lechia (piątek, godz. 18).

EWINNER II LIGA

Radunia Stężyca – Olimpia Elbląg 3:0 ● Wisła Puławy – Stal Rzeszów 3:1 ● Znicz Pruszków – Sokół Ostroda 3:2 ● Ruch Chorzów – Wigry Suwałki 1:0 ● Śląsk II Wrocław – KKS 1925 Kalisz 2:0 ● Hutnik Kraków – Chojniczanka Chojnice 1:0 ● Pogoń Siedlce – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 1:2 ● Motor Lublin – Garbarnia Kraków 3:0 ● GKS Bełchatów – Lech II Poznań 0:1.

1. Stal	9	22	19-6
2. Ruch	9	21	14-5
3. Motor	9	17	22-9
4. Chojniczanka	9	15	19-10
5. Radunia	9	15	12-11
6. Olimpia	9	15	8-8
7. Wisła	9	14	16-13
8. Śląsk II	9	13	15-14
9. KKS	9	13	10-10
10. Pogoń G. M.	9	12	12-13
11. Lech II	9	12	8-10
12. Pogoń S.	9	11	14-15
13. Znicz	9	11	12-15
14. Wigry	9	11	7-11
15. Garbarnia	9	10	14-16
16. Bełchatów	9	6	9-16
17. Hutnik	9	5	5-14
18. Sokół	9	0	2-22

24-26 września: Olimpia – Lech II ● Garbarnia – Bełchatów ● Pogoń G. M. – Motor ● Chojniczanka – Pogoń S. ● KKS – Hutnik ● Wigry – Śląsk II ● Sokół – Ruch ● Stal – Znicz ● Radunia – Wisła.

Brązowy medal dla Lublina!

WSPINACZKA SPORTOWA Złota nie było, ale Aleksandra Mirosław zdobyła brązowy krążek MŚ, które rozgrywane były w Moskwie. Triumfatorką imprezy została tarnowianka Natalia Kałucka, a srebro trafiło w ręce Rosjanki Iulii Kapliny

Zawodniczka KW Kotłownia Lublin była zdecydowanie najszybsza w czwartkowych kwalifikacjach. Jako jedyna pokonała granicę 7 sekund i wspięła się na wysokość 15 metrów w czasie 6.99 sek. Drugą w kolejności Rosjanka Iuliia Kaplina, była rekordzistka świata, straciła do niej 24 setne sekundy. Już po tych dwóch rezultatach było widać, że Polka utrzymała formę z Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

W 1/8 finału Mirosław rozprawiła się z Austriaczką Laurą Stockler, w ćwierćfinale z Francuzką Capucine, a w półfinale miała sporego pecha. Pojedynkowała się z inną Polką – Natalią Kałucką – i poślizgnęła się na jednym

z chwytów. Odpadła od ściany i znalazła się w małym finale. W nim sprawnie poradziła sobie z Rosjanką Ekateriną Barashchuk, ale było widać, że to zwycięstwo nie cieszyło jej aż tak bardzo.

Druga z lubelskich zawodniczek – Patrycja Chudziak – była dziewiąta w eliminacjach. Niestety, szybko pożegnała się z rywalizacją w fazie pucharowej. W 1/8 finału ścigała się z Capucine. Obie szły lew w lew, ale cały czas minimalnie prowadziła reprezentantka „Trójkolorowych”. Ostatecznie to właśnie ona wygrała różnicą zaledwie 5 setnych sekund.

Reprezentacja Polski liczyła sześć osób: dwie z Lublina, a pozostałe cztery z Tarnowa. Wszyscy wystar-

towali w konkurencji na czas i wszyscy awansowali do etapu finałowego. Wśród pań w 1/8 finału doszło do pojedynku sióstr bliźniaczek, w którym to Natalia Kałucka pokonała Aleksandrę z zapasem ponad pół sekundy. Potem triumfatorka spotkała się z Rosjanką Elizavetą Ivanovą i również wygrała. W półfinale Natalia Kałucka sensacyjnie pokonała Aleksandrę Mirosław, a w finale wygrała z reprezentantką gospodarzy Kapliną. W 2018 roku Polka była mistrzynią świata junierek, a teraz dołożyła do tego złoto wśród senierek.

Z kolei Anna Brożek zakończyła zmagania w bardzo pechowy sposób na ćwierćfinale. W 1/8 finału wygrała

z Rosjanką Marią Krasaviną, a w następnej rundzie spotkała się z Kapliną. Tarnowianka świetnie wystartowała i nawet prowadziła, ale mniej więcej w połowie dystansu odpadła od ściany.

Nie były to udane zawody dla reprezentacyjnego „rodzinka” Marcina Dzieńskiego. Po eliminacjach apetyty były rozbudzone. Polak był najszybszy z czasem 5.71 sek. Jednak w 1/8 finału przegrał z Kazachem Rishatem Khaibullinem zaledwie o 7 setnych sekund.

Dla Aleksandry Mirosław był to czwarty medal MŚ. W 2014 roku zdobyła brąz w Gijon, a w 2018 w Innsbrucku i rok później w Hachioji była najszybsza.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Finał przełożony

PGE EKSTRAKLIGA Trwające od kilku dni opady deszczu, niska temperatura oraz problemy z przygotowaniem toru – to sprawiło, że Ekstraliga Żużlowa zdecydowała się przełożyć pierwsze spotkanie finału Drużynowych Mistrzostw Polski

W niedzielę, na torze przy Al. Zygmun-towskich, mieli się ze sobą zmierzyć żużlowcy Motoru Lublin oraz Betard Sparty Wrocław. Nic z tego jednak nie wyszło. – Ze względu na trwającą od 16 września opadę deszczu, niską temperaturę powietrza, jak również mając na uwadze aktualny stan toru oraz niekorzystne prognozy pogody na kolejne dni – na podstawie przesłanego raportu komisarsza toru – Ekstraliga Żużlowa odwołuje mecz PGE

Ekstraligi MOTOR Lublin – Betard Sparta Wrocław zaplanowany na 19 września – poinformowała w sobotę Ekstraliga Żużlowa.

Nowy termin to czwartek, 23 września, o godz. 20. Transmisję telewizyjną będzie można śledzić w nSport+.

Przypomnijmy, że Motor Lublin awansował do finału play-off PGE Ekstraligi po zwycięstwie w dwumeczu z Moje Bermudy Stalą Gorzów. Z kolei Betard Sparta Wrocław pokonała ustępującego mistrza kraju – Fogo Unię Leszno. (KYKU)

ZDANIEM TRENERÓW

Maciej Musiał (Garbarnia Kraków)

– Bardzo trudno jest mi zaakceptować wynik. Moim zdaniem jest niesprawiedliwy dla mojego zespołu, który momentami grał naprawdę dobrą piłkę. Szczególnie w pierwszej połowie, która była w naszym wykonaniu co najmniej dobra. Zabrakło nam przede wszystkim skuteczności. Mieliśmy dwie sytuacje stuprocentowe w pierwszej połowie, które można, a nawet należało wykorzystać. Nie byliśmy też skuteczni pod swoją bramką, bo Motor tych sytuacji nie stworzył tak dużo, a mimo to wygrał wysoko. Wynik idzie w świat, natomiast ta gra zasługiwała na zdecydowanie lepszy rezultat. W drugiej połowie to się troszeczkę pogorszyło. Było trochę zmian i goniłmy wynik, dlatego gra zrobiła się bardziej chaotyczna. Mimo to były dobre momenty i sytuacja stuprocentowa, której nie wykorzystaliśmy po fajnym, wysokim pressingu. W efekcie, nic nie strzelamy, a tracimy aż trzy bramki. Dlatego trudno o powód do zadowolenia. Muszę się też odnieść do sędziowania. Uważam, że było skandaliczne, a sędzia zakpił sobie z trudu moich zawodników w niektórych momentach.

Marek Saganowski (Motor Lublin)

– To już nasze trzecie zwycięstwo z rzędu, a to nas bardzo cieszy. Znowu zagraliśmy na zero z tyłu, a w ofensywie dobrze to wyglądało. Dlatego po tym meczu jest dużo aspektów, z których możemy być zadowoleni i które warto podkreślić. W pierwszej połowie, po strzeleniu bramki oddaliśmy kontrolę rywalowi, wydaje mi się, że za dużo daliśmy swobody w graniu. W drugiej części ustawiliśmy się spokojnie i zagraliśmy dojrzałe, jak zespół i wypunktowaliśmy Garbarnię, z czego się cieszymy. Mogliśmy oczywiście stracić jakieś bramki, ale sami też mogliśmy ze dwie-trzy dołożyć. Jestem bardzo wdzięczny. Widać, że idziemy w dobrym kierunku. Wszyscy, którzy wchodzą z ławki dają nam jakość. Czarek Polak dograł piłkę, a Maciek Firlej wykorzystał. Widać, że Maciek wchodzi i strzela i że walczy o to, żeby grać. Na niego czas przyjdzie, żeby grać częściej. Bardzo się cieszę, że rezerwowi dają nam bramki i asysty. To buduje całą drużynę. Ja uważam, że drużyna to nie tylko pierwsza jedenastka, która wybiega w meczu, ale cały zespół począwszy od greenkeepera aż po ostatniego bramkarza.

(LUKISZ)

Do lidera coraz bliżej

EWINNER II LIGA Znowu pewna wygrana piłkarzy Motoru i kolejne czyste konto. W sobotę żółto-biało-niebiescy pokonali u siebie Garbarnię Kraków 3:0. A to oznacza, że w czterech ostatnich występach dopisali do swojego konta 10 punktów i mają bilans bramkowy 10-0. Co więcej, po porażce Stali Rzeszów w Puławach lublinianie mają już tylko pięć „oczek” straty do lidera

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Co ciekawe, na początku zawodów dwie, na prawdę nieźle okazje na gole mieli jednak goście. W szóstej minucie wydawało się, że ekipa z Krakowa wyjdzie z zabójczą kontrą. Michał Feliks przez pół boiska biegł sam na bramkę Sebastiana Madejskiego, ale Piotr Ceglarz dogonił przeciwnika i w ostatniej chwili „wyłuskał” mu piłkę spod nóg.

180 sekund później powinno być 0:1. Rafał Król próbował zagrać do tyłu, ale rywale zabrali mu piłkę. Bartłomiej Korbecki strzelał z 11 metrów, ale prosto w Madejskiego. Trzeba przyznać, że Motor miał dużo szczęścia w tej sytuacji.

Przyjezdni nie wykorzystali swoich szans, a litości nie mieli piłkarze Marka Saganowskiego. W 11 minucie Paweł Moskwik dośrodkował z rzutu wolnego w pole karne, a tam użytek ze swoich świetnych warunków fizycznych zrobił Wojciech Błyszko. Stoper gospodarzy otworzył wynik po strzale głową.

Lublinianie wyraźnie złapali wiatr w żagle, bo w kolejnych minutach na bramkę przeciwnika sunął atak za atakiem. I spokojnie, już po kwadransie mogło być po zawodach. Po akcji prawym skrzydłem Filipa Wójcika najpierw Damian Sędzikowski główkował minimalnie nad poprzeczką. Po chwili role się odwróciły, bo Sędzikowski podawał, a „Wojo” strzelił prosto w bramkarza rywali. Za chwilę jeszcze raz spróbował Wójcik, ale ponownie nie znalazł sposobu na golkipera rywali.

Później zdecydowanie częściej



Wojciech Błyszko zdobył w sobotę bardzo ważną, pierwszą bramkę dla Motoru

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

przy piłce była Garbarnia. Potrafiła też zagrozić bramce Madejskiego, ale albo dobrze spisywał się golkipier żółto-biało-niebieskich, albo rywale strzelali prosto w niego. W końcówce źle kontrę rozegrał za to Michał Fidziukiewicz, który zamiast zagrać do wychodzącego na czystą pozycję Wójcika wybrał na skrzydle innego z kolegów. I ostatecznie nic z tej akcji nie wyszło.

Po przerwie krakowianie jeszcze starali się wrócić do gry, ale ponownie brakowało im konkretów pod bramką. Aktywny był zwłaszcza Korbecki. Zanim minęła godzina gry Motor znalazł się w doskonałej sytuacji. Wójcik wywal-

czył karnego, a na 2:0 podwyższył Fidziukiewicz.

Później obie ekipy mogły się pokusić o gole. Groźny strzał oddał Ceglarz, pod drugą bramką niebezpieczeństwo sprokurował Madejski, a później bardzo aktywny był rezerwowi Maciej Firlej. I to on w 85 minucie po centrze Cezarego Polaka strzałem głową ustalił wynik na 3:0.

Już w środę podopieczni trenera Saganowskiego zmierzą się na Arenie Lublin z pierwszoligowym Podbeskidziem Bielsko-Biała w ramach Pucharu Polski. A w sobotę czeka ich wyjazd do Grodziska Mazowieckiego i mecz ligowy z tamtejszą Pogonią.

Motor Lublin – Garbarnia Kraków 3:0 (1:0)**Bramki:** Błyszko (11), Fidziukiewicz (60-z karnego), Firlej (90).**Motor:** Madejski – Kusiński, Błyszko, Najemski, Moskwie, Wójcik (84 Ryczkowski), Śwędrowski, Król (75 Kolbon), Ceglarz (75 Firlej), Sędzikowski (67 Polak), Fidziukiewicz (84 Vitiño).**Garbarnia:** Frątczak – Morys, Banach, Laskoś (69 Duda), Bartków, Słomka (77 Purcha), Duda (65 Marszałik), Szywacz (78 Malik), Klec, Korbecki (65 Kuczera), Feliks.**Żółte kartki:** Kusiński – Morys.**Czerwona kartka:** Daniel Morys (Garbarnia, 86 min, za drugą żółtą).**Sędziował:** Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów:** 2478.

Avia była blisko wygranej

PIŁKARSKA III LIGA Niewiele brakowało, a lider z Tarnobrzega poniósłby pierwszą porażkę w sezonie. Chociaż Siarka dwa razy prowadziła z Avią, to w drugiej połowie bliżej zdobycia zwycięskiej bramki byli żółto-niebiescy. Ostatecznie mecz zakończył się jednak remisem 2:2

Już w dziewiątej minucie goście objęli prowadzenie. Po stałym fragmencie gry dobrze w polu karnym znalazł się Krzysztof Zawisłak i to on głową trafił na 0:1. Gospodarze długo nie czekali jednak z wyrównaniem. Nie minęło pół godziny gry, a już było po jeden. Wojciech Białek podszedł do rzutu wolnego i uderzył nad murem do siatki.

Wydawało się, że Avia pójdzie za ciosem, a tymczasem sędzia uznał, że Roman Mykityn faulował rywala w swoim polu karnym i wskazał na „wapno”. Z 11 metrów nie pomylił się Marcin Stefanik i świdniczanin znowu musiećli gonić. Do przerwy nie udało się już odrobić strat po raz drugi, a na dodatek



Rafał Kurs (z lewej) przy wyniku 2:2 trafił w poprzeczkę

FOT. AVIA ŚWIDNIK

wrócenie losów spotkania. Tym bardziej, że szybko na 2:2 trafił Bartłomiej Poleszak, który uderzył do siatki po długim rogu z linii pola karnego. Gospodarze atakowali i mieli dwie okazje, aby zaliczyć zwycięskie trafienie. Rafał Kursa główkował w poprzeczkę, a po szybkim ataku i wycofaniu piłki przez Tomasza Zajacę w dobrej sytuacji znalazł się Mateusz Kompanicki. „Kompan” mógł zrobić wszystko miał jednak problemy z przyjęciem piłki i ostatecznie nic z tej kontry nie wyszło.

W kolejnych fragmen-

tach Siarka nie pozwalała już rywalom na żadne, klarowne szanse i ostatecznie lider tabeli dopisał do swojego konta kolejne „oczko”. Dodatkowo nadal może się szczycić mianem jedynej, niepokonanej drużyny w grupie czwartej.

Potwierdziło się, w czym Siarka jest najlepsza, czyli w stałych fragmentach gry. W ten sposób zdobyli pierwszego gola. Później był kontrowersyjny karny. Wydawało się, że Roman Mykityn wybił piłkę, a dopiero później trafił w rywala. Punktem zwrotnym na pewno była jednak czerwona kartka dla rywali. Dobrze weszliśmy w mecz po przerwie i ważną bramkę zdobył Bartłomiej Poleszak. Później były okazje, żeby zamknąć mecz. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy gry

w prowadze. Punktów nam brakuje i takie mecze trzeba wygrywać – ocenia Łukasz Mierzejewski.

(LUKISZ)

Avia Świdnik – Siarka Tarnobrzeg 2:2 (1:2)**Bramki:** Białek (27), Poleszak (47) – Zawisłak (9), Stefanik (32-z karnego).**Avia:** Sobieszczyk – Góralski, Kurs, Mykityn, Świech, Dobrzyński (46 Popiołek), Kompanicki (63 Najda), Uliczek, Poleszak, Oziemczuk (46 Zajac), Białek.**Siarka:** Pietryga – Bierzało, Stefanik, Józefiak, Tabor, Tyl (70 Duda), Rogala (70 D'Apollonio), Sulkowski, Agudo (56 Mróz), Zawisłak, Bałdyga.**Żółte kartki:** Mykityn, Dobrzyński, Kompanicki, Zajac – Tyl, Rogala, Mróz, Pietryka.**Czerwone kartki:** Mierzejewski (trener Avii, 32 min) – Bałdyga (Siarka, 45 min, za faul).**Sędziował:** Marcin Sokołowski (Siedlice).

ZDANIEM TRENERA

Mariusz Pawlak (Wisła Puławy)

– Dla nas to był ciężki i trudny tydzień, bo wiedzieliśmy, kto do nas przyjeżdża, czyli zespół, który wszystko wskazuje na to, że zdominuje tę ligę. To był dla nas taki egzamin. Rozmawialiśmy nad paroma rzeczami i pracowaliśmy nad nimi, przede wszystkim powtarzalność. Cieszę się, że reakcja zespołu była bardzo dobra. Nie mogliśmy sobie pozwolić na wysoki wysokiego pressingu, bo wiedzieliśmy, że w ten sposób powstanie dużo przestrzeni za linią obrony i to pomoże Stali. Porównywałem drużynę rywali, jeżeli chodzi o budowę zespołu i to co prezentują na boisku do Wisły Puławy, która była w trzeciej lidze i też musiała wszystko wygrywać. Budowaliśmy, żeby zdominować ligę. Stal na pewno prezentuje dobrą piłkę i myślę, że zaraz wróci do wygrywania. My staliśmy się wykorzystać złe ustawienie przeciwnika. Wiemy, że wychodzą odważnie do pressingu, dlatego to wykorzystaliśmy i strzeliliśmy bramki. Sami dobrze reagowaliśmy na zawodników, zdobyliśmy bardzo ważne punkty i chwała dla drużyny. Punkty dużo nam dadzą, nie tylko mentalnie. Tym bardziej, że nie mieliśmy całego zespołu, bo mamy czterech kontuzjowanych piłkarzy. Cieszę się jednak, że stanęliśmy na wysokości zadania i gratuluję moim zawodnikom dobrej pracy, ale głównie zwycięstwa.

• **Paweł Socha musiał opuścić boisko jeszcze w pierwszej połowie. Co się stało?**

– Paweł zderzył się albo z rywalem, albo z naszym zawodnikiem. Trudno powiedzieć, bo to była dynamiczna akcja. Dobrze, że to zgłosił, bo wiadomo, jak to jest z tymi sprawami neurologicznymi. Wydaje się, że to nic, a może się okazać, że są większe problemy. Reagowaliśmy jednak szybko. Piotrek Owczarzak wskoczył do bramki i też zagrał dobre spotkanie.

• **Po przerwie dobre zmiany dali zawodnicy rezerwowi...**

– Wejście na boisko Dylana Ruiza-Diaza i Dominika Banacha na pewno sporo nam dało. Weszło dwóch szybkościowców, którzy mieli za zadanie wbiec za linię obrony i z tego mieliśmy sytuację. Wiem, że rywale mieli jednego zawodnika mniej. Jeżeli przeciwnik potrafi się jednak utrzymać w ataku pozytywnym, to nie ma wielkiego znaczenia, czy jest jednego zawodnika więcej, czy mniej. My mieliśmy podobne mecze w trzeciej lidze i dawaliśmy sobie radę.

(LUKISZ)

Lider poległ w Puławach!

EWINNER II LIGA Piłkarze Mariusza Pawlaka po dobrej, drugiej połowie w Ostródzie poszli za ciosem. W sobotę Wisła pokonała u siebie lidera tabeli Stal Rzeszów 3:1. Puławianie mieli dwóch bohaterów: Adriana Paluchowskiego i Dominika Banacha, ale w wielu fragmentach dobrze spisywała się też defensywa. I ostatecznie pierwsza porażka lidera stała się faktem

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwszy kwadrans to duża przewaga w posiadaniu piłki gości. Szybko na prowadzenie wyszli jednak piłkarze Dumy Powiśla. Bramkarz Stali Wiktor Kaczorowski dostał podanie od swojego obrońcy, ale miał problem z opanowaniem piłki. Wykorzystał to Paluchowski, który błyskawicznie doskoczył do golkipera i kiedy ten próbował wybić futbolówkę na uwolnienie dostawił tylko nogę i skierował piłkę do siatki.

W 16 minucie mogło być już 2:0. Po akcji prawym skrzydłem Dominika Cheby w dobrej sytuacji znalazł się Ednilson, ale Portugalczyk uderzył tylko w boczną siatkę. Kilka chwil później po podaniu od Kacpra Kondrackiego „Edi” dostał piłkę w podobnym miejscu i znowu podjął złą decyzję. Tym razem „przeciągnął” dośrodkowanie i z kolejnej, dobrze zapowiadającej się akcji nic nie wyszło.

W 23 minucie gospodarze wychodzili z kontrą trzech na trzech, a piłkę w pole karne dostał Paluchowski. Po starciu z rywalem padł na murawę jednak arbiter nie dopatrzył się przewinienia i nakazał grać dalej. 120 sekund później trener Mariusz Pawlak musiał wymienić bramkarza. Już kilkanaście minut wcześniej po starciu w swoim polu karnym Paweł Socha został trafiony w głowę. I ostatecznie nie był w stanie kontynuować gry, a zastąpił go Piotr Owczarzak. Rezerwowi golkiper szybko musiał się wykazać. Kiedy drużyny miały za sobą pół godziny gry z kilku metrów po krótkim rogu mierzył Damian Michalik, ale Owczarzak odbił futbolówkę na rzut różny.



Dominik Banach pojawił się na boisku w 68 minucie, a mimo to zdążył strzelić gola i zaliczyć asystę

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Tuż przed przerwą Ednilson wycofał piłkę, a zza pola karnego nieźle huknął Lukas Kuban. Kaczorowski odbił jednak futbolówkę

Sporo działo się w drugiej połowie. Najpierw wydawało się, że wszystko idzie po myśli puławian. W 54 minucie Krzysztof Danielewicz obejrzał drugie „żółtko” i rzeszowianie musieli sobie radzić w dziesiątkę. Po rzucie różnym sędzia dopatrzył się jednak przewinienia w polu karnym Wisły i cztery minuty później było 1:1, bo z „wapna” nie pomylił się Piotr Głowacki.

Goście mimo osłabienia nie rezygnowali z walki o trzy punkty i przez chwilę mieli jeszcze przewagę. Drużyna trenera Pawla-

ka opanowała jednak sytuację i w końcówce przejęła inicjatywę. Świetne wejście zaliczył Dominik Banach. To właśnie ten zawodnik w 79 minucie dostał podanie od Dylana Ruiza-Diaza i powinien od razu zagrać do lepiej ustawionego Paluchowskiego. Nastolatek sam zdecydował się na strzał i został zablokowany. Piłka do niego jednak szczęśliwie wróciła i tym razem dograł już do „Palucha”, który z zimną krwią strzelił do siatki.

Kilka chwil później było po meczu. Banach znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Stali i chociaż gonili go obrońcy, to świetni wykończył całą akcję i przy okazji ustalił rezultat na 3:1.

Wisła Puławy – Stal Rzeszów 3:1 (1:0)

Bramki: Paluchowski (3, 79), Banach (82) – Głowacki (58-z karnego).

Wisła: Socha (26 Owczarzak) – Cheba, Wiech, Wawarczyk, Kuban, Carlos Daniel (90 Drozdowicz), Lisowski, Kondracki (68 Banach), Puton, Ednilson (68 Ruiz-Diaz), Paluchowski (90 Kacprzycki).

Stal: Kaczorowski – Marczuk, Góra, Wrona, Głowacki, Danielewicz, Poczuć, Wolski (74 Maciejewski), Michalik (74 Olejarka), Małecki (85 Mustafajew), Prokić (74 Sławek).

Żółte kartki: Wawarczyk, Ednilson, Cheba – Wolski, Prokić, Danielewicz, Poczuć.

Czerwona kartka: Krzysztof Danielewicz (Stal, 54 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Paweł Dziopak (Tychy).

Punkt nie jest zły, ale mogły być trzy

PIŁKARSKA III LIGA W takich sytuacjach mówi się, że punkt przed meczem drużyna brałaby w ciemno. Po końcowym gwizdku jest jednak niedosyt. Orleńscy Spomleki na kwadrans przed zakończeniem meczu w Stalowej Woli prowadziły z tamtejszą Stalą 2:0. Gospodarze grali jednak do końca i uratowali remis

Zespół gospodarzy po ostatniej kolejce miał powody do rehabilitacji. Przed tygodniem przegrał z rezerwami Cracovii aż 0:4. Efektem była zmiana trenera, bo Rolanda Thomasa na ławce zastąpił Łukasz Berta. A nowa miotła to zawsze dodatkowa mobilizacja dla zawodników.

W pierwszej połowie więcej z gry mieli gospodarze. „Stalówka” oddała kilka strzałów, chociażby w wykonaniu: Sławomira Dudy, czy Daniela Świderskiego. Biało-zieloni raczej skupiali się na defensywie jednak potrafili też odgryźć się przeciwnikowi. Po dośrodkowaniu Jana Bożyma za słabo uderzył Ernest Skrzyński, a z lepszą próbą Przemysław Koszela poradził sobie bramkarz gospodarzy.



Orleńscy prowadzili w Stalowej Woli 2:0, ale dopisały do swojego konta tylko punkt

FOT. STAL STALOWA WOLA/PSA

Od razu po przerwie trener Mikołaj Raczyński posłał na boisko dwóch nowych graczy: Arkadiusza Maja i Piotra Cwika. Złazcza ten pierwszy napsuł sporo krwi rywalom. Szybko po wznowieniu gry Maj dostał dobre podanie od Koszela i z woleja ostemplował poprzeczkę.

W kolejnych minutach gra toczyła się głównie w środku pola. Nie brakowało walki, a życie zawodnikom utrudniały też: padający deszcz i coraz gorsza murawa. Lepiej w tych warunkach radzili sobie jednak przyjezdni. I w 70 minucie ekipa z Radzyna Podlaskiego objęła prowadzenie. Po centrze Patryka Szymali do siatki trafił Maj. 180 sekund później napastnik Orleńców cieszył się z drugiego trafienia. Wydawało się, że biało-zieloni zgarną

na trudnym terenie cenne trzy punkty, ale Stal miała inne plany.

Gospodarze nie rezygnowali z walki przynajmniej o punkt. Szybko kontaktowe trafienie zaliczył Świderski. A to napędziło miejscowych, którzy w 87 minucie jednak dopięli swego. Bohaterem został Jakub Jakimiuk.

– Zdecydowanie straciliśmy dwa punkty. Mogliśmy zamknąć mecz, bo były sytuacje na 3:0. Być może w posiadanie piłki Stalowa miała więcej, ale my byliśmy groźniejsi. Nie możemy popełniać takich błędów 10 minut przed końcem, bo po dwóch stałych fragmentach traciliśmy gole i dwa punkty. Zdajemy sobie sprawę, że nie dysponujemy takim budżetem, jak przeciwnik. Możemy tylko bardzo

ciężko pracować. Zabrakło nam koncentracji i zimnej krwi, jest mi żal chłopaków, bo zostawili na boisku serducho – ocenia Mikołaj Raczyński.

(LUKISZ)

Stal Stalowa Wola – Orleńscy Spomleki Radzyń Podlaski 2:2 (0:0)

Bramki: Świderski (77), Jakimiuk (87) – Maj (70, 73).

Stal: Smyłek – Olszewski, Duda, Persak, Korolowski, Cukrowski (74 Stępnowski), Jopek, Drobot (63 Grober), Kielbasa (82 Żelisko), Lebioda (63 Jakimiuk), Świderski.

Orleńscy: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszkowski, Szymala, Skrzyński (82 Kołtułowicz), Kamiński, Rycaj (46 Cwik), Koszel, Cartella (77 Mnatsakanyan), Bożym (46 Maj)

Żółte kartki: Duda, Lebioda, Cukrowski, Kielbasa, Grober – Skrzyński, Szymala, Koszel.

Sędziował: Mateusz Czerwini (Kra-ków).

Wreszcie zagrali na miarę swoich możliwości

PIŁKARSKA III LIGA Jeżeli piłkarze Chełmianki w Nowym Targu chcieli się zrehabilitować za stratę punktów w domowym meczu z Podlasiem, to w pełni im się to udało. Biało-zieloni rozbili na wyjeździe Podhale aż 5:1. Bohaterem gości był Ezana Kashay, który zapisał na swoim koncie hat-tricka

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Podopieczni Tomasza Złomańczuka do-
brze weszli w mecz.
W 17 minucie po
rzucie rżnym do piłki kiepsko wybitej przez rywali dopadł Paweł Myśliwiecki i z kilkunastu metrów posłał do siatki. Przyjezdni co prawda szybko stracili też gola, bo Mateusz Mianowany odpowiedział 240 sekund później.

Kolejny rzut rżny przyniósł jednak drugą bramkę, tym razem autorstwa Bartosza Zbiciaka, który świetnie uderzył głową. Chełmianka kontynuowała dobrą grę i już w 25 minucie mogła podwyższyć na 3:1. Kashay wywalczył karnego, ale Patryk Czułowski nie zdołał pokonać bramkarza rywali. Dlatego do przerwy przyjezdni mieli „tylko” bramkę zaliczki.

Po zmianie stron do ataku ruszyło Podhale. I trzeba przyznać, że gospodarze mieli swoje szanse. Świetnie bronił jednak Sebastian Ciołek. A zanim drużyny miały za sobą godzinę gry drużyna trenera Złomańczuka dopięła swego. Kashay uciekł rywalom i w sytuacji sam na sam podwyższył prowadzenie ekipy z Chełma.

W kolejnych fragmentach obie ekipy mogły poprawić wynik. Ciołek poradził sobie z próbami: Patryka Serafina, czy Łukasza Furtaka. Po drugiej stronie boiska doskonałą szansę zmarnował też Czułowski. W końcówce Kashay jeszcze dwa razy pokazał się z bardzo dobrej strony i wykończył dwie kontry białozielonych. Dzięki temu popularny „Izi” zakończył spotkanie z dorobkiem trzech goli, a jego zespół wygrał na trudnym terenie aż 5:1.

– Uważam, że to był bardzo dobry mecz w naszym wykonaniu. Przed wszystkim



Ezana Kashay zdobył w Nowym Targu trzy gole, a Chełmianka rozbiła czołowy zespół w tabeli aż 5:1

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

(17), Zbiciak (23), Kashay (59, 83, 90).

Podhale: Rędzio – Bielak, Kapuściński, Żołądź (46 Molis), Kowalski, Lech, Serafin, Mianowany (46 Szyńska), Furtak (69 Janso), Piatek (79 Burnat), Lepiarz (55 Nowak).

Chełmianka: Ciołek – Budzyński, Wołos, Zbiciak, Wiatrak, Skoczyła, Wójcik (53 Dziubiński, 69 Bonin), Bednara, Czułowski, myśliwiecki (86 Kanarek), Kashay.

Żółte kartki: Serafin – Kashay, Czułowski, Skoczyła.

Sędziował: Grzegorz Jabłoński (Kra-ków).

naprawdę zadowolony, bo nie pozwalaliśmy przeciwnikowi na zbyt wiele, a to bardzo dobry zespół, jeden z lepszych, z którym graliśmy. W końcu zagraliśmy na miarę naszych możliwości i skutecznie, czego brakowało nam w poprzednich spotkaniach – ocenia Tomasz Złomańczuk.

Podhale Nowy Targ – Chełmianka 1:5 (1:2)

Bramki: Mianowany (21) – Myśliwiecki

Zaczęli grać po stracie drugiej bramki

HUMMEL IV LIGA Ciekawy mecz w Rejowcu Fabrycznym. Wydawało się, że rezerwy Motoru zapiszą na swoim koncie kolejny komplet punktów. Goście prowadzili ze Spartą 2:0. W przeciągu kilkudziesięciu sekund drużyna Bartosza Bodysa wyrównała i mogła nawet przechylić szalę na swoją stronę. Ostatecznie obie ekipy dopisały jednak do swoich kont po punkcie

W pierwszej połowie przeważali żółto-biało-niebiescy i mieli swoje szanse, żeby otworzyć wynik. Udało się dopiero w końcówce, kiedy Arkadiusz Bednarczyk wykorzystał rzut karny. Gospodarze na drugą część spotkania wyszli z mocnym postanowieniem poprawy, ale zamiast wyrównać szybko dostali drugą bramkę. Tym razem na listę strzelców wpisał się Dawid Gierała. Wydawało się, że nic złego lublinian w tym meczu już nie spotka. Tymczasem podopieczni Bartosza Bodysa zaczęli grać lepiej właśnie po stracie drugiej bramki. I szybko wyrównali stan meczu. Najpierw po rzucie rżnym i strzale głową kontaktowe trafienie zaliczył Marcin Borówka. Minęło kilkadziesiąt sekund, a już zrobiło się 2:2 po голу rezerwowego Daniela Barabasza. W ostatnie pół godziny bliżej zdobycia zwycięskiej bramki byli gracze Sparty. A zwłaszcza Przemysław Jasiński, który



Arkadiusz Bednarczyk dał Motorowi II prowadzenie w Rejowcu Fabrycznym, ale spotkanie ostatecznie zakończyło się remisem

FOT. MOTOR LUBLIN

z trzech metrów nie trafił jednak dobrze w piłkę i skończyło się na strachu gości. Później szybka kontra Mateusza Wołosa zakończyła się niezbyt dokładnym podaniem do Aleksieja Piatrenki. Na koniec Barabasz huknął jeszcze z dystansu, ale niecelnie i zawody zakończyły się podziałem punktów. – Byliśmy zdecydowanie lepsi, tylko zmarnowaliśmy bardzo dużo sytuacji. Tak naprawdę powinniśmy prowadzić w tym meczu nawet 4:0. A zamiast tego przez błędy w obronie i to bardzo poważne błędy straciliśmy dwa gole w ciągu minuty. Takie pomyłki nie przystoją zawodnikom, z takim potencjałem i na tym poziomie nie mogą

się po prostu zdarzać. Szkoda tego spotkania, ale trzeba wyciągnąć wnioski po tym remisie i za tydzień zagrać zdecydowanie lepiej – ocenia Wojciech Stefański, trener zespołu z Lublina. Sporo pozytywów w grze swojej drużyny widział za to szkoleniowiec ekipy z Rejowca Fabrycznego. I trudno się dziwić, bo skazywana na pozarcie Sparta urwała punkt liderowi.

– O dziwo zaczęliśmy grać lepiej, kiedy przegrywaliśmy 0:2. Zaczęło nam coraz więcej wychodzić, podeszliśmy wyżej i chociaż nadal to przeciwnik rozgrywał piłkę, to my notowaliśmy coraz więcej odbiorów w środku i zagrażaliśmy ich bramce. Jesteśmy zadowoleni, jest naprawdę dużo pozytywów, bo w dalszym ciągu nieźle wygląda nasza obrona. Jak na mecz z liderem spisaliśmy się naprawdę dobrze. Motor ma fajną drużynę, poukładaną, która nie wybija piłki, tylko stara się w nią grać. Tym bardziej cieszy, że

potrafili się podnieść i w ogóle wierzyć, że można jeszcze osiągnąć korzystny wynik. W dwóch trudnych spotkaniach z Powiślakiem i Motorem wywalczyliśmy cztery punkty i możemy z optymizmem patrzeć w przyszłość – cieszy się Bartosz Bodys. **(LUKISZ)**

Sparta Rejowiec Fabryczny – Motor II Lublin 2:2 (0:1)

Bramki: Borówka (61), Barabasz (62) – Bednarczyk (42-z karnego), Gierała (50).

Sparta: Kamiński – Figura, Borówka, Huk, Rutkowski, Martyn (58 Barabasz), Bujak, Kasperek (71 Kwiatosz), Wołos (81 Grzechnik), Piatrenka, Jasiński.

Motor: Nowak – Nowakowicz, Pytka, Janiszek, Łopuszyński, Kafel (80 Wojtowicz), Bednarczyk, Gierała, Knap (46 Kunca), Ropski, Kosior.

Żółte kartki: Piatrenka – Nowakowicz, Łopuszyński.

Sędziował: Mateusz Kwiatek (Chełm).

Porażka w ostatniej chwili

PIŁKARSKA III LIGA Kolejną gorzką pigułkę muszą przełknąć piłkarze i kibice Tomasovii.

W sobotę wydawało się, że podopieczni Pawła Babiara dopiszą do swojego konta punkt po zwycięstwie w Tarnowie. Niestety, rywale zdobyli gola na 2:1 w piątej minucie doliczonego czasu gry Niebiesko-biali nadal mają na koncie jedno zwycięstwo. W sobotę doznali już za to szóstej porażki. W 26 minucie wynik spotkania otworzył Wiktor Putin. Po niepewnej interwencji Łukasza Bartoszyka zawodnik z Ukrainy dopadł do piłki na linii pola karnego i uderzył do siatki. Niedługo później do wyrównania doprowadził Patryk Dorosz. A cała akcja przyjezdnych rozpoczęła się od wyrzutu piłki z autu na wysokości pola karnego Unii. Piłkę w polu karnym opanował Dorosz i strzelił na 1:1. Do przerwy wynik nie uległ już zmianie.

W drugiej odsłonie też długo zanośło się na podział punktów. „Jaskółki” grały jednak do końca i w doliczonym czasie gry trzy punkty gospodarzom zapewnił Gabriel Kieroński. Po centrze

z prawego skrzydła dobrze znalazł się w polu karnym i głową pokonał Bartoszyka. A to oznacza, że Tomasovia została w strefie spadkowej. W przyszłym tygodniu Damian Szuta i spółka rozegrają dwa mecze. Najpierw w środę przy okazji Pucharu Polski zmierzą się z Gryfem Gmina Zamość. A w weekend czeka ich domowe stracie w lidze z Koroną Rzeszów. **(LUKISZ)**

Unia Tarnów – Tomasovia Tomaszów Lubelski 2:1 (1:1)

Bramki: Putin (26), Kieroński (90+5) – Dorosz (32).

Unia: Zając – Sierczyński, Kokoszka, Kajpust, Matyjewicz, Nytko (73 Adamski), Orlik, Starzyk (85 Kieroński), Sojda, Putin, Białły (73 Jacak).

Tomasovia: Bartoszyk – Czarniecki, Chmura, Zozulia, Turek, Lis (19 J Szuta), Skiba, Smoła, (75 Chodziutko), Orzechowski (75 Pleskacz), D. Szuta, Dorosz (66 Kycko).

Żółte kartki: Kokoszka – Orzechowski, J. Szuta, D. Szuta.

Sędziował: Mateusz Piszczelok (Kato-wice).

Pogoda dała się we znaki

HUMMEL IV LIGA Aura nie rozpieszczała w weekend piłkarzy. Z powodu złych warunków atmosferycznych przełożone zostały aż trzy spotkania. W sobotę nie odbył się mecz pomiędzy Stalą Kraśnik i Huczwą Tyszowce, który zapowiadał się bardzo ciekawie

Drużyna Konrada Szymygały straciła niedawno fote-
lida na rzecz Krysztalu
Werkowice. Rywale wygrali
kolejne spotkanie i wyprzedzają
już spadkowicza z III ligi o cztery
„oczka”. Wiadomo już jednak, że
kraśniczanie odrobią zaległości
z Huczwą w środę, 29 września.
Spotkanie rozpocznie się o godz.
15.30.
W niedzielę nie doszły do skutku
dwa kolejne mecze. Do gry nie
nadawało się również boisko
w Piotrowicach. Dlatego tamtejszy
POM Iskra porozumiał się
z Opolaninem Opole Lubelskie
w sprawie przełożenia zawodów
na 29 września (godz. 16).
W grupie drugiej nie zagrają za-
to: Grom Rożaniec i Świdniczan-
ka Świdnik. – Z uwagi na panują-

ce niekorzystne warunki atmo-
sferyczne i zalaną płytę boiska,
mecz został odwołany – poinform-
owali gospodarze. Nie ma
jednak jeszcze nowego terminu
rozebrania tych zawodów.
Piłkarze Pawła Pranagala i sam
szkoleniowiec pewnie nie będą
specjalnie narzekać na tę
decyzję. Raz, że kontuzjowani
gracze będą mieli więcej czasu,
żeby wrócić do zdrowia, a dwa, że
cała drużyna będzie mogła też
w spokoju potrenować przed
kolejnymi występami. Na razie
główny faworyt do wygrania
grupy drugiej znajduje się poza
czołową szóstką z dorobkiem
dziewięciu punktów w siedmiu
spotkaniach. Do prowadzącego
Krysztalu Świdniczan-
ka traci aż 12 „oczek”. **(LUKISZ)**

Pierwsza wygrana

PIŁKARSKA III LIGA

Jest w końcu zwycięstwo Podlasia. I to w niespodziewanych okolicznościach.

Raz, że biało-zieloni ograli wicelidera z Łagowa, a dwa, że od 55 minuty grali w dziesiątkę. Mimo to pokonali faworyzowanych rywali 1:0

Do przerwy goli nie było, a spotkanie było wyrównane. Po zmianie stron sytuacja gospodarzy szybko się skomplikowała, bo Jarosław Kosieradzki wyleciał z boiska z czerwoną kartką. O dziwo zamiast bramki dla gości 120 sekund później na 1:0 strzelił Maciej Wojczuk po świetnej kontrze. Białczanie do końcowego gwizdka bronili Częstochowy, ale jednak dopięli swego. **(LUKISZ)**

Podlasie Biała Podlaska – ŁKS Łagów 1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk (57).

Podlasie: Nowak – Salak, Kot, Nieścieruk, Jarzynka, Wojczuk (83 Kobylński), Spring (75 Bahonko), Kosieradzki, Andrzejuk, Mierzwiński (62 Zabielski), Tutasz (61 Ildzikowski).

Pozostałe wyniki: KSZO Ostrowiec Św. – Wisłoka Dębica 1:0 ● Wólczanka Wólka Pełkińska – Czarni Polaniec przelozony ● Unia Tarnów – Tomasovia Tomaszów Lubelski 2:1 ● Korona Rzeszów – Sokół Sieniawa odwołany ● Avia Świdnik – Siarka Tarnobrzeg 2:2 ● Stal Stalowa Wola – Orleń Radzyń Podlaski 2:2 ● Wisła Sandomierz – Cracovia II 1:3 ● Podhale Nowy Targ – Chelmianka Chel'm 1:5.

1. Siarka	9	21	24-10
2. Cracovia II	9	20	20-8
3. ŁKS	9	18	18-10
4. Orleń	9	16	15-8
5. Chelmianka	9	15	17-11
6. Podhale	9	15	20-17
7. Stal	9	14	12-15
8. Unia	9	13	17-14
9. Korona	8	12	15-11
10. KSZO	9	12	10-7
11. Wisłoka	9	12	19-19
12. Avia	9	11	10-10
13. Czarni	8	9	10-13
14. Podlasie	9	9	8-11
15. Sokół	8	7	7-21
16. Tomasovia	9	5	14-19
17. Wisła	9	3	9-27
18. Wólczanka	8	2	5-19

Demolka już do przerwy

HUMMEL IV LIGA Kto zobaczy wysoki wynik meczu Górnika II z Huraganem pomyśli, że zielono-czarni musieli dostać solidne wsparcie z ekstraklasy. To jednak nie do końca prawda. Ekipa z Łęcznej rozbiła wyżej notowanych rywali 7:1, a główne role odegrali młodzi zawodnicy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tak naprawdę z pierwszej drużyny w „podstawie” pojawili się: Tomasz Tymosiak i Michał Goliński. Obaj w tym sezonie na boiskach ekstraklasy spędzili jednak w sumie około... 40 minut.

Pierwsze fragmenty zawodów to jednak dwie, bardzo dobre okazje przyjezdnych. Najpierw po strzale Pawła Radziszewskiego gospodarze wybijali piłkę z linii bramkowej. Po chwili Hubert Łukanowski z sześciu metrów trafił w słupek. Gdyby Huragan wykorzystał przynajmniej jedną sytuację, to pewnie zawody potoczyłyby się trochę inaczej.

Kluczowy dla losów spotkania okazał się fragment pierwszej połowy między 18, a 39 minutą. W tym czasie gospodarze zaaplikowali rywalom aż... cztery gole. Pierwszy padł z rzutu karnego, który wykorzystał Paweł Perdun. Później dwie bramki z rzutów wolnych zdobył Marcel Obroślak. Najpierw uderzył świetnie nad murem, z około 23 metrów, a bramkarz Huraganu był bez szans. Niedługo później ten sam gracz próbował swoich sił z dalszej odległości i tym razem sprzyjała mu fortuna, bo piłka po rykoszecie zmyliła golkipera i po raz kolejny wylądowała w siatce. Drużynę Damiana Panka dobił Kacper Brzyski, znowu po strzale z „wapna”.

I już do przerwy było jasne, że ekipa z Międzyrzecza Podlaskiego nie dopisze do swojego konta ani jednego „oczka”. Po przerwie honorowe trafienie zaliczył co prawda Mariusz Chmielewski, ale szybko z boiska z „czerwem” wyleciał Alan Olszewski. I szkoda, bo goście mieli sporo innych sytuacji i mogli jeszcze poprawić wynik. A w dziesiątkę nie byli w stanie już nic zdziałać. W efekcie, stracili jeszcze trzy gole i musieli wracać do domu z bagażem aż siedmiu bramek.



Górnika II niespodziewanie rozgromił w sobotę Huragan

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Jesteśmy bardzo zadowoleni, bo w tym mikrocyklu skupialiśmy się nad fazą atakowania. Analizowaliśmy też poczynania przeciwnika i wiedzieliśmy, że dobrze grają od tyłu. My skupiliśmy się na bocznych sektorach boiska, próbowaliśmy tam zrobić przewagę. I właśnie po takich wejściach mieliśmy dwa rzuty karne – wyjaśnia Daniel Rusek, trener Górnika II.

W dużo gorszym humorze był oczywiście trener Panek. – Sytuacja jest prosta. Gdybyśmy wykorzystali jakąś sytuację na początku meczu, to pewnie wszystko potoczyłoby się inaczej. Później, jak się nie strzela, to zazwyczaj sytuacja się odwraca – ocenia szkoleniowiec gości.

Górnika II Łęczna – Huragan Międzyrzec Podlaski 7:1 (4:0)

Bramki: Perdun (18-z karnego), Obroślak (21-z wolnego), Obroślak (32-z wolnego), Brzyski (39-z karnego), Golba (63), Goliński (88), Świeca (90+1) – Chmielewski (56).

Górnika II: Nowaczek – Bronowicki, Iwańczuk, Duda, Kocięta, Obroślak (80 Szałachowski), Brzyski (65 Kamiński), Tymosiak, Perdun (70 Świeca), Goliński, Golba.

Huragan: Czarnecki – Grochowski (46 Węregowski), Olszewski, Konaszewski (75 Panasiuk), Komar, Gałka (65 Mirończuk), Łukanowski, Goździółko, Sobolewski (46 Felczak), Radziszewski, Chmielewski.

Żółte kartki: Duda, Brzyski, Tymosiak – Czarnecki, Olszewski.

Czerwona kartka: Olszewski (Huragan, 54 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Mateusz Pizoń (Lublin).

Najlepszy występ w sezonie

HUMMEL IV LIGA Niespodzianka w Rożdżałowie. Kłos Gmina Chel'm pokonał wyżej notowany Granit Bychawa 2:0

Jako pierwsi na listę strzelców mogli się wpisać goście, a konkretnie Cezary Pęcak, ale jego strzał zdołał odbić bramkarz Kłosa. W 17 minucie zrobiło się 1:0. Po rzucie rożnym do siatki trafił Dominik Dąbrowski. Szybko powinno być po jeden. Daniel Juchna dostał podanie z prawego skrzydła i wydawało się, że zamknie akcję pakując piłkę do „pustaka”. Zamiast tego skiksował. I na przerwę gospodarze zabrali skromne prowadzenie. Było jednak jasne, że podopieczni Łukasza Gieresa po wznowieniu gry ruszą do ataku. Tak właśnie było. Nie brakowało też sytuacji pod bramką Kłosa. Aktywny był Mateusz Misztal, kilka razy porządnie „zakotłowało” się w polu karnym, a do tego Kamil Sikora przymierzył w poprzeczkę. Raz gospodarze ratowali się też wybięciem piłki z linii bramkowej. Ciągłe nie było jednak efektu w postaci bramki na 1:1. A w samej końcówce po szybkiej kontrze trzy cenne punkty drużynie trenera Konojackiego zapewnił

Piotr Poznański.

– Muszę przyznać, że wygląda to coraz lepiej. Naprawdę nieźle spisujemy się w defensywie. Praca, którą wykonujemy na treningach ma coraz większe przełożenie na mecze o punkty. To bardzo cieszy. Obraliśmy taką taktykę i to przynosi efekty. Brawa dla chłopaków za determinację i za realizowanie założeń. Nie ustrzegliśmy się błędów, ale wiedzieliśmy, że Granit to dobra drużyna. Że przyjadą do nas po punkty i nie będzie łatwo. To był jednak nasz najlepszy mecz w tym sezonie i oby tak dalej – cieszy się Jan Konojacki. Dla zespołu z Bychawy to była druga porażka w tym sezonie. Po raz pierwszy Łukasz Strug i spółka nie zdobyli jednak gola. Czołowy snajper Hummel IV ligi też miał kilka szans, ale tym razem strzelał głównie niecelnie.

– Zagraliśmy z ambitnym rywalem, który potrafił wykorzystywać nasze błędy. Nie chcę umniejszać ich sukcesu, ale my możemy mieć przede wszystkim pretensje do siebie, bo nie popisaliśmy się pod

bramką Kłosa. Kreowaliśmy sytuacje, z których wydawało się, że będą gole, ale w niewytłumaczalny sposób nie potrafiliśmy nic strzelić. Nawet błędów przeciwnika nie zamienialiśmy na bramki. Stąd taki wynik, który trzeba przyznać, jest zaskakujący. Kto strzela, ten wygrywa. Z mojej perspektywy musiało coś wpaść, było sporo sytuacji, ale nie wpadło. Trzeba się szybko pozbierać i szykować na kolejne spotkanie – mówi Łukasz Gieresz, opiekun Granitu. **(LUKISZ)**

Kłos Gmina Chel'm – Granit Bychawa 2:0 (1:0)

Bramki: Dąbrowski (17), P. Poznański (89).

Kłos: Kozłowski – Jabłoński (75 Mazur), E. Poznański, Rutkowski, Adamski, Fornal, K. Rak, Krawiec (60 J. Rak), P. Poznański, Kuśmierz, Dąbrowski (83 Drzewicki).

Granit: Toruń – Piwnicki, Radziewicz, Brzozowski, Struk, Juchna (56 Sikora), Bogusz, Misztal (68 Janik), Szymala, Pęcak, Strug.

Żółta kartka: Strug (Granit).

Sędziował: Wojciech Gardys (Biała Podlaska).

Rekordowo szybka bramka w Zamościu

HUMMEL IV LIGA Siódme ligowe zwycięstwo z rzędu zespołu z Werbkowic. Krysztal bez najmniejszych problemów pokonał w sobotę na wyjeździe Hetmana Zamość 4:1. Co ciekawe, przyjezdni już po czterech minutach mieli w zapasie dwie bramki

Powiedzieć, że gospodarze kiepsko rozpoczęli zawody, to nic nie powiedzieć. Piłkę na połowie Hetmana tuż po rozpoczęciu gry przejął Mikołaj Grzęda i zagrał do Stanisława Rybki, który w... 20 sekundzie posłał ją do siatki.

Ten sam gracz szybko postarał się o poprawienie wyniku. Świetne podanie w pole karne, zewnętrzną częścią stopy posłał Damian Otręba. Jeden z obrońców zamościan nie zdołał wybić piłki, a Rybka z bliska huknął pod poprzeczkę na 0:2. W tym momencie była dokładnie 195 sekunda meczu! Jeżeli ktoś miał jeszcze wątpliwości, która z ekip wygra sobotnie spotkanie, to w 18 minucie wszystko było już jasne. Krysztal zaliczył wówczas trafienie numer trzy. Goście

wywalczyli rzut rożny, a po centrze w pole karne dobrze futbolówkę głową zgrał Grzęda Mulawa. Z podania kolegi skorzystał Otręba, który także głową podwyższył prowadzenie przyjezdnych. To by było na tyle, jeżeli chodzi o gole w pierwszej połowie. Mając tak szybko ustawione spotkanie piłkarze Jacka Ziarkowskiego nie musieli się już specjalnie wysilać. Po godzinie gry pokusili się jednak o kolejną bramkę. Atakowali gospodarze, ale piłkę bez problemów wyłapał Robert Suchodolski i błyskawicznie wznowił grę. Grzęda odegrał do Rybki, a ten prostopadłym podaniem „uruchomił” Mateusza Oleszczuka, który w sytuacji jeden na jeden z bramkarzem posłał piłkę do siatki.

Na koniec spotkania honorowe trafienie dla Hetmana zaliczył Maciej Nowak, który przejął piłkę w polu karnym przyjezdnych i precyzyjnym strzałem tuż przy słupku pokonał Suchodolskiego. **(LUKISZ)**

Hetman Zamość – Krysztal Werbkowice 1:4 (0:4)

Bramki: Nowak (88) – Rybka (1, 4), Otręba (18), Oleszczuk (62).

Hetman: Ochal – Gierowski, Dajos, Bator, Łapiński, Nowak, Miedzwiedź, Maziarka, Sienkiewicz, Gałka, Wójcik (80 Janicki).

Krysztal: Suchodolski – Wanarski, Mulawa, Wójtowicz (75 Sasiadek), Borys, Otręba (46 Reszczyński), Grzęda (63 Sas), Pupeć (46 Wołoch), Jarosz, Rybka, Omański (46 Oleszczuk).

Żółte kartki: Łapiński, Miedzwiedź (Hetman).

Sędziował: Karol Kowalski (Lublin).

Popisy snajperów

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Po hat-tricku Michała Gałka i główce grającego trenera Romana Blonki Ruch Izbica ograł Spółdzielcę Siedliszcze. Klasycznym hat-trickiem popisał się także Kamil Mazurek ze Znicza Siennica Różana

Gospodarze grają w kratkę zwycięstwa przeplatając porażkami. Przed tygodniem pokonali Frassatego Fajslawice, wcześniej ulegli Granicy Dorohusk. W weekend mierzyli się na swoim boisku ze Spółdzielcą Siedliszcze. Goście przyjechali po serii dwóch wygranych po 4:1 z Granicą Dorohusk i Orłem Srebrzyszcze. W Izbicy jednak mieli niewiele do powiedzenia.

W 12 min szczęście jednak dopisało gościom – po strzale Michała Gałka piłkę w linii bramkowej wybił Tomasz Antonowicz. Pierwszy celny strzał przyjezdni oddali po pół godzinie gry, kiedy z rzutu wolnego uderzył Łukasz Lechowski. Gospodarze też mieli swoje sytuacje. Jedną z nich wykorzystał pod koniec pierwszej połowy Roman Blonka, który strzałem z główki wykończył dośrodkowanie z rzutu różnego Michała Gałka. – Myślę, że wcześniej czy później i tak strzelilibyśmy kolejne gole. Moje trafienie na koniec pierwszej połowy raczej nie ustawiło meczu w drugiej części – twierdzi szkolenowiec Ruchu.

Po zmianie stron inicjatywę przejęli gospodarze. Swój dzień miał kapitan Ruchu Michał Gałka. Doświadczony napastnik popisał się klasycznym hat-trickiem. Pierwszą bramkę zdobył po indywidualnej akcji kończąc ją strzałem z 16 metrów po długim rogu. Na 3:0 wykończył dokładne podanie z bocznej sektora boiska od Maciej Śliwy. W końcówce Gałka podwyższył na 4:0. Tym razem dogrywającym był Adrian Zaprawa. – Trudno powiedzieć dokładnie, który to



Kapitan Ruchu Izbica Michał Gałka ustrzelił hat-tricka

FOT. PATRYCJA KWITEK

mój hat-trick. W Ruchu gram już od 20 lat. Strzelone gole dedykuję naszym kibicom, którzy zawsze wiernie nas wspierają – mówi Michał Gałka. – Od momentu kiedy goście opadli z sił mieliśmy już zdecydowaną przewagę. Nasze zwycięstwo mogło być jeszcze wyższe – dodaje trener Roman Blonka. – Do przerwy nie odstawaliśmy od rywala. Bramka na 1:0 trochę podcięła nam skrzydła. Choć nie zanosilo się, że przegramy aż tak wysoko. Kiedy straciliśmy drugiego gola zespół jakby opadł z sił. Dwie kolejne bramki dostaliśmy po kontrach. Całkowicie zawaliliśmy grę w ofensywie, oddaliśmy zaledwie dwa strzały w światło bramki. W składzie zabrakło czterech podstawowych zawodników, ale nie tłumaczy to naszej słabej postawy. Porażka

jest jednak trochę za wysoka – ocenia szkolenowiec Spółdzielcy Dariusz Kuchta.

Ruch Izbica – Spółdzielnica Siedliszcze 4:0 (1:0)

Bramki: Blonka (43), Gałka (60, 80, 89).

Ruch: Sasim (82 Pomianowski) – Kalita, Blonka (81 Swatowski), Frącek, Czoehrowski, G. Lewandowski, Babiarz (53 P. Lewandowski), Śliwa, Wliżło (85 Bańka), Pawlak (85 Zaprawa), Gałka.

Spółdzielnica: Pawlak – Daniel Orłowski (60 Karwat), Wawruszak (78 Braniewski), Borek, Osoba, Damian Orłowski, Poliszuk, Lechowski (76 Socha), Sawicki, Mróz, Antonowicz.

W meczu Ogniwa z Hutnikiem nastąpiła zmiana gospodarza. Boisko w Wierzbicy zostało zalane i spotkanie rozegrano w Dubeczenie.

Hutnik Dubeczno – Ogniwo Wierzbiica 1:5 (1:5)

Bramki: Nowicki (42) – Knot (z

karnego 24, 38), Klimowicz (27), Bąk (29), Sobów (36).

Hutnik: Jaworski – G. Korzeniowski (46 Cieszek), Jędruszek, Struski, Kaczanowski, Nowicki, P. Stałbowski, Kończal, Krawczyk, Gaska, Zamościński.

Ogniwo: Zagrab (46 Wojnowski) – Kłós (60 Dzierba), Filipczuk (75 Gałeczi), Pełczyński, Siwek, Klimowicz, Chlebiuk (55 Stańczuk), Sobów (65 Krzyżanowski), Knot, Jusiuk, Bąk.

Frassati Fajslawice – Bug Hanna 3:3 (1:2)

Bramki: Dunda (45), Młynarczyk (60), S. Baran (87) – Mikulski (35), Więcaszek (42), Shtybel (51).

Frassati: Mazur – K. Przebirowski, Suszek, P. Przebirowski, Ciempiel, Młynarczyk, Chrusciel, Dunda, S. Gieracz (80 B. Madeja), Kostka (80 Karol Błaziak), S. Baran.

Bug: Żmudzkiński – Masztaleruk, Żakowski, Kryjak, Trochimiuk (83 Babkiewicz), Mikulski, Wysokiński, A. Jaworski (72 J. Jaworski), Więcaszek, Shtybel, Chwedoruk.

Unia Rejowiec – Start-Regent Pawłów 7:1 (1:0)

Bramki: Chybiak (z karnego 21), Szajduk (65), Paśnik (74), Rossa (77, 83), Kłoc (88), Jersak (90 + 2) – Siepiak (55). na 1:1

Rejowiec: Pastuszek – Kłoc, Szajduk, Paśnik (87 Jersak), J. Czerwiński, Pawlicha, Kość (67 Brzezicki), Chybiak, Rossa, Karauda (72 Wiewióra), Pietruszka (52 Szczepanik).

Start-Regent: Studziński – Jarzębski, Remiś, Klempka, Sulowski, Siepiak, Kamil Kister (85 Szokaluk), Kozioł, Woźniak, Żukowski, Błaziak.

Agros Suchawa – Znicz Siennica Różana 3:3 (3:0)

Bramki: S. Staszewski (22), Książak (28, 44) – K. Mazurek (55, 68, 83).

Agros: Oreńczuk – Mikulski, Karczewski, B. Staszewski, Lejko, Sekulski (46 Kowalewski), K. Staszewski, Tomaszewski, Piotrowski (72 Baj), S. Staszewski, Książak (76 Kukielka).

Znicz: Knap – Basiński, Tywoniuk, Pylak, Bryda, D. Dobosz (65 Piotr

Mazurek), Pieczonka, Olszyna, Kamiński, K. Mazurek, M. Dobosz.

Spotkanie Orła z Hetmanem rozegrane zostało w Żółkiewce. W roli gospodarza wystąpili jednak piłkarze ze Srebrzyszcza.

Orzeł Srebrzyszcze – Hetman Żółkiewka 1:3 (0:1)

Bramki: Bazela (48) – Małek (28), Rycerz (70), Sawicki (90 + 1).

Orzeł: Kuryś – Bazela, Malinowski (65 Horbatenko), Radecki, D. Trusiuk (78 Kopeć), Tomaszewski (88 Betiuk), Bohuniuk (46 Nestorowicz), Rzeszut, Kwietniewski (85 Czapla), Wójcicki, A. Olender.

Hetman: Ścibak – Żdziebło, Małek (90 P. Prus), Widz, Sawicki, Rycerz, Amerla (73 Mielniczuk), Puchala, Szymonek, Koprucha (22 K. Prus), Basiak.

Granica Dorohusk – Unia Białopole 1:1 (0:0)

Bramki: Alikowski (64) – Bureć (z karnego 66).

Granica: Kopeć – Marek Grzywna, P. Ruszkiewicz, Świderski, Gregorczyk, Piotrowski, Alikowski, A. Antoniak, M. Antoniak, Swatek (60 Sokołowski), Słomka.

Białopole: Wójtowicz – K. Cor, Domińczuk, Bureć, M. Cor, J. Łukaszewski, Sz. Łukaszewski, Zdybel, Steciuk (61 Piekaruk), Ostrowski (55 Leśnicki), Gąsiorowski (70 Charaba).

1. Bug	6	14	26-11
2. Ogniwo	6	14	23-8
3. Rejowiec	5	12	21-5
4. Ruch	6	12	12-11
5. Białopole	6	10	11-4
6. Frassati	6	10	15-12
7. Hetman	6	9	16-16
8. Agros	6	8	12-11
9. Spółdzielnica	6	7	11-14
10. Granica	6	7	14-13
11. Znicz	5	5	10-19
12. Hutnik	6	4	12-22
13. Orzeł	6	3	6-20
14. Start	6	0	7-30

25-26 września: Spółdzielnica – Frassati ● Białopole – Ruch ● Hetman – Granica ● Znicz – Orzeł ● Hutnik – Agros ● Start-Regent – Ogniwo ● Bug – Rejowiec. (GROM)

Siedem goli i trzy czerwone kartki

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Ostre strzelanie urządzili sobie piłkarze Bizona Jeleniec i LKS Agrotex Milanów. Sokół Adamów i Kujawiak Stanin powiększyły swoje konta punktowe

Sokół Adamów – Tytan Wisznice 3:1 (1:1)

Bramki: Baran (19, 88), Wierzbicki (66) – Klimowicz (24).

Sokół: M. Dżido – Miszta, Łukasik (12 Wierzbicki, 85 Proch), Skórka, Wrzosek, Sokołowski (59 Jakub Bosek), Czubek (79 J. Nowicki), Osiał (66 Piotrowski), Jarosław Bosek, Domański, Baran.

Tytan: Makaruk – Bancarzewski, Bujnik, Jakubiuk, Oniszczyk, Klimowicz, Gromysz, Pasternak, Żelazowski (75 Stawekki), Kisiel, Brodzki.

Kujawiak Stanin – Ar-Tig Huta Dąbrowa 3:1 (2:1)

Bramki: R. Gołowski (10), Chromiński (43), Tronowski (87) – Grzyb (35).

Czerwona kartka: Rafał Pawlak (Ar-Tig) w 80 min, za drugą żółtą.

Kujawiak: Kender – Kąkol, Gajownik, R. Gołowski, Maciej Skwarek (60 Tronowski), Osiak, M. Gołowski, Chromiński, Adamiak, Zabłocki, Michał Skwarek.

Ar-Tig: Wojda – Kościak, Mazurek, Dawidek (85 Rudzki), Pietrzak, K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb, Deres (65 Gnyska), Łukasik (46 J. Nowek), Ciuba.

Aż trzy czerwone kartki ujrzeni piłkarze Bizona Jeleniec. Goście z Milanowa odnieśli pierwsze zwycięstwo strzelając decydującego gola w doliczonym czasie gry. – W tym zwycięstwie rywale mieli pomoc, wystarczy spojrzeć na gole z rzutów karnych i kartki dla naszego zespołu – mówi szkolenowiec Bizona Mariusz Ciołek. – Czy sędzia pomógł nam w zwycięstwie? Pierwszy karny był ewidentny, drugi – z naszej perspektywy też został odgwiżdżany za faul. Co ciekawe, faulujący zawodnicy Bizona nie ujrzeni za swoje przewinienia żółtych kartek. My też zostaliśmy „wykartkowani”

aż sześcioma żółtymi kartonikami. Oprócz czterech goli mieliśmy jeszcze osiem tzw. setek. Czwartego gola strzeliliśmy na raty, dopiero trzeci zawodnik skierował piłkę do bramki naszego rywala – tłumaczy Marek Burzec, kierownik LKS Agrotex Milanów. Trzy bramki zdobył dla przyjezdnych Grzegorz Romaniuk.

Bizon Jeleniec – LKS Agrotex Milanów 3:4 (2:2)

Bramki: Piotrowski (30), Botwina (43), Rybka (85) – G. Romaniuk (z karnego 40, z karnego 45 + 2, 47), Podgajny (90 + 4).

Czerwone kartki: Adrian Gajownik (Bizon) w 86 min, za drugą żółtą; Arkadiusz Osiak (Bizon) w 89 min, za faul; Marcin Rybka (Bizon) w 90 + 3 min, za niesportowe zachowanie.

Bizon: Kopeć – Michalak, A. Gajownik, Rybka, Osiak, Gryczka (70 D. Botwina),

Adenekan, Olek, Piotrowski, Jankowski, M. Botwina.

Milanów: Kozioł – Antoniuk (56 Gidlewski), Magier, E. Romaniuk, Pawlak, Wlazły, G. Romaniuk, K. Romaniuk, Ostapiuk (89 Bonik), Podgajny, Gil.

Grom Kąkolewnica – Bad Boys Zastawie 3:1 (2:0)

Bramki: Lecyk (22, 37), Madejski (55) – Miszta (57).

Grom: Kaczmarek – P. Zieliński, Kosel, P. Muszyński (82 Zdyb), Lecyk (87 Kot), Samociuk, M. Muszyński, Pękała, Marczuk, Madejski, Musiatowicz (62 Niedźwiecki).

Bad Boys: Bojanek – A. Nurzyński, Świętochowski, Marcin Cizio (38 Miszta), Borkowski (70 Grochowski), Górka (46 Kępa), Walo (46 P. Nurzyński), Bulak, Stosio, M. Nurzyński (70 Kajda), Mateusz Cizio.

Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Granica Terespol 3:2 (3:0)

Bramki: Burda (15), M. Łukaszuk (25),

Mazurek (30) – Gregoruk (z karnego 87), Sawicki (89).

Młodzieżówka: N. Łukaszuk – Dymek, Kobojeck, Burda, Reszka, Wierzbicki (85 Niedziółka), Fijałek, Stefanek (70 Pliszka), M. Łukaszuk, Sidor (60 Łoziński), Mazurek (80 Kryjak).

Granica: Sterniczuk – Wójciak (46 Zasiuk), Machnowski (70 Sarnacki), Kurasieński, Sawicki, Tymon, Sawtyruk, Gregoruk, Zajko, Demczuk, Jaszczuk.

Az-Bud Komarówka Podlaska – ŁKS Łazy 1:0 (1:0)

Bramka: Mróz (30).

Az-Bud: Nowachowicz – Janiak, Kania, Borkowski, Bogucki, Borowski, M. Klimiuk, Grabiński, Mróz, Majnusz, Zieniuk.

ŁKS: Klimczyk – Gałach, Janaszek, Młynarczyk (60 Soćko), Wereszczyński, Ebert, Kiriło, Krukow, Ostojski, Wysokiński, Fortuna.

Orzeł Czemierniki – Unia Krzywda, nie odbył się z powodu zalanego boiska

(GROM)

Na górze bez większych zmian

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Olimpiakos Tarnogród pokonał Spartę Łabunie i umocnił się w czołówce tabeli

Drużyna z Tarnogrodu ten mecz zaczęła w słabym stylu, bo to goście już w 11. min objęli prowadzenie. Autorem gola był Bartłomiej Krukowski. Straty udało się odrobić jeszcze przed przerwą za sprawą Roberta Klechy. Po zmianie stron gospodarze już absolutnie przejęli kontrolę nad meczem. Najpierw do siatki trafił Arkadiusz Mazurek, a wynik ustalił Maciej Niedzielski.

Ciekawie było też w konfrontacji dwóch ekip z dołu tabeli – Roztocza Szczeczeszyn i Tura Turobin. Przyjeźdźni wciąż czekają na pierwszy triumf. W niedzielę go nie osiągnęli, bo nie potrafili zatrzymać Piotra Olecha i Daniela Kurzawy, którzy zaliczyli po jednej bramce. (kk)

Pozostałe wyniki: Andoria Mircze – Olimpia Miączyn 0:2 (Podgórski 45+1, Szawaryn 60) • Victoria Łukowa – Błękitni Obsza 1:2 (Holko 70 – Stelmach 5, Kielbasa 73) • Olimpiakos Tarnogród – Sparta Łabunie 3:1 (Klecha 32, Mazurek 61, Niedzielski 90+6 – Krukowski 11) • Roztocze Szczeczeszyn – Tur Turobin 2:0 (Olech 71, Kurzawa 88) • Tanew Majdan Stary – Włóknierz Frampol 5:2. Mecz Pogoń 96 Łaszcówka – Łada 1945 Biłgoraj został przełożony na inny termin.

1. Omega	7	19	24-7
2. Tanew	7	17	19-6
3. Olimpiakos	7	16	15-8
4. Błękitni	7	14	14-4
5. Granica	7	13	10-9
6. Olimpia	7	12	11-9
7. Łada	6	11	16-9
8. Sparta	7	9	12-17
9. Roztocze	7	8	14-9
10. Andoria	7	8	11-12
11. Korona	7	7	9-13
12. Metalowiec	7	7	7-13
13. Włóknierz	7	6	14-19
14. Pogoń	6	5	12-9
15. Victoria	7	1	8-22
16. Tur	7	1	5-21

25-26 września: Łada – Błękitni • Tur

– Victoria • Metalowiec – Roztocze • Korona – Granica • Włóknierz – Omega • Olimpia – Tanew • Sparta – Andoria • Pogoń – Olimpiakos.

Nie straszny im deszcz czy wiatr

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Omega Stary Zamość pokonała Koronę Łaszców. W tym spotkaniu obie ekipy przez ponad godzinę grały w osłabieniu

Kamil Kozioł

Nieliczni kibice w Starym Zamościu obejrzeni znakomite widowisko, w którym nie brakowało emocji, pięknych goli, a nawet czerwonych kartek. Szacunek należy się zawodnikom, którzy w sobotę walczyli nie tylko z sobą, ale również z fatalnymi warunkami atmosferycznymi. Ulewa, jaka przechodziła nad Zamojszczyzną, a także silny wiatr nie ułatwiał im rywalizacji.

Omega przystępowała do tego spotkania w roli faworyta. Zespół Pawła Lewandowskiego był niepokonany i pewnie przewodził ligowej tabeli. Korona natomiast to drużyna środka tabeli, która o awansie do IV ligi raczej nie marzy. Takich pragnień nie ma też w Starym Zamościu, a przynajmniej nie są one głośno artykułowane. – W poprzednich rozgrywkach bardzo chcieliśmy wywalczyć awans, ale nam się to nie udało. Teraz nikt z nas nie mówi o promocji. Chcemy wygrywać każdy kolejny mecz i zobaczymy, gdzie nas takie myślenie zaprowadzi – powiedział Paweł Lewandowski, opiekun Omegi.

Sobotni mecz zaczął się dla jego podopiecznych znakomicie, bo już w 15 min objęli prowadzenie, kiedy kapitalnym strzałem głową popisał się Bartosz Nizioł. Radość trwała jednak tylko kilkadziesiąt se-



Bartosz Nizioł skompletował w sobotę hat-tricka

FOT. FACEBOOK OMEGA STARY ZAMOŚĆ

kund, bo Piotr Gozdek wykorzystał niefrasobliwość obrońców gospodarzy i pokonał Krzysztofa Hadło.

W 21 min nie popisał się Michał Towbin, który został wyrzucony z boiska za dyskusej z arbitrem. Omega jednak nie nacieszyła się zbyt długo przewagą liczną, bo już w 24 min siły na boisku się wyrównały. Hadło sfaulował wychodzącego na czystą pozycję rywala i sędzia słusznie wyrzucił go z boiska. Dodatkową karą był rzut wolny z 17 m, który na gola zamienił Michał Dudziński. Od tej pory mecz stał się jeszcze bardziej otwarty. Na boisku było wyjątkowo

dużo miejsca, z czego gracze obu ekip ochoczo korzystali. Do przerwy jednak nie padło już więcej goli.

Inaczej było po przerwie, kiedy do pracy wzięli się gospodarze. Już w 48 min do remisu piękną główką doprowadził Krystian Olech. Później skutecznością popisał się Nizioł, który dwa razy wpakował piłkę do bramki Korony i w ten sposób skompletował hat-tricka. Listę strzelców uzupełnił jeszcze Łukasz Mikulski, który swojego gola zaliczył w 83 min. – Jestem zachwycony naszą postawą. To był nasz najlepszy mecz w tym sezonie. Dobra w naszym wykonaniu była zwłaszcza

druga połowa – chwalił swoich podopiecznych Lewandowski.

Takiej radości nie było w przeciwnym obozie, w którym dominował smutek. – Zabrakło nam koncentracji na początku drugiej połowy. O naszej porażce zaważyły błędy w defensywie – mówi Artur Umer, kierownik Korony.

Omega, dzięki temu zwycięstwu, umocniła się na pierwszym miejscu w tabeli. Dobra seria może jeszcze trochę potrwać, w kolejnej kolejce na piłkarzy ze Starego Zamościa czeka Włóknierz Frampol, czyli zespół znacznie niżej notowany. – Jesteśmy fawory-

tem, ale musimy zachować maksymalną koncentrację – zaznacza Lewandowski.

Omega Stary Zamość –

Korona Łaszców 5:2 (1:2)

Bramki: Nizioł (15, 58, 62), Olech (48), Mikulski (83) – Gozdek (16), Dudziński (23).

Omega: Hadło – Tchórz (82 Dywanowski), Mikulski, Mazur, Baran (25 Pieczykolan), Bubela, Dyrkacz (68 Maciejewski), Bojar, Nizioł, Samolak (86 Tchórz), Olech (85 Radziszewski).

Korona: Fedyna – Kramarczuk, Wasyl (66 Borowiak), W. Krawczyk, Budzaj, Piatnoczek (77 P. Krawczyk), Towbin, Śrutwa (60 Huzar), Jamroz, Dudziński, Gozdek.

Czerwone kartki: Hadło (24 min za faul) – Towbin (21 min za niesportowe zachowanie). **Widzów:** 50.

Nie chcą martwić się o ligowy byt

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Stadion w Lubyczy Królewskiej powoli staje się twierdzą – miejscowa Granica jeszcze na nim nie przegrała

Zespół Bartosza Stefanika lubi i umie grać u siebie. W tym sezonie na własnym boisku Granica wygrała trzy razy i raz zremisowała. To daje 10 z 13 punktów, jakie piłkarze z Lubyczy Królewskiej zdobyli w obecnych rozgrywkach. Dorobek uzupełniają trzy „oczka” wywalczone na boisku zdecydowanie najsłabszego Tura Turobin.

Taka forma musi cieszyć kibiców Granicy, którzy w ostatnich latach nie są przyzwyczajeni do dobrych występów swoich pupili. Jeszcze na przełomie wieków, zespół z Lubyczy Królewskiej grał w fazie centralnej Pucharu Polski, a na miejscowy stadion przyjechała wówczas Korona Kielce. Granica przegrała wówczas 0:1 po bramce



Piłkarze Granicy Lubycza Królewska zaliczyli znakomite otwarcie sezonu

GRANICY LUBYCZA KRÓLEWSKA

FOT. FACEBOOK

Krzysztofa Treli. Problemy zaczęły się dopiero w końcówce pierwszej dekady obecnego stulecia, kiedy Granica zaczęła mocno obniżać loty. Zakończyło się to spadkiem do A klasy, gdzie, z krótkimi przerwami, Granica tkwiła przez wiele lat. Do „okręgówki” udało się powrócić w sezonie 2020/2021, ale te rozgrywki były naznaczone dramatyczną walką o utrzymanie. Teraz wszyscy w Lubyczy Królewskiej chcą uniknąć ponownej bijatyki o bezpieczne miejsce. Najbardziej zdeterminowani są chyba sami piłkarze, którzy mozolnie ciulają kolejne punkty. W sobotę dołożyli je w starciu z Metalowcem Goraj. Gola na wagę trzech punktów zdobył w 72 min Adrian Czaplą. – Ten sukces bar-

dzo mnie cieszy, bo umocnił nas w czołówce tabeli. Myślę, że to także znakomita motywacja dla zawodników, którzy mocno trenują. Frekwencja na treningach jest znakomita i liczę, że w tym sezonie już nie będziemy musieli martwić się o utrzymanie – przekonuje Artur Sawiak, prezes klubu. (KK)

Granica Lubycza Królewska

– Metalowiec Goraj 1:0 (0:0)

Bramka: Czaplą (72)

Granica: Skiba – M. Nazarowicz, B. Kulpa, Joniec, Czaplą, Surmacz, Chmielewiec, Bojarczuk, Łazar, Szuper, Oleniewicz (67 Stefanik).

Metalowiec: Ligaj – Łazur, Maksyniec, M. Papierz, Pawelec, Sekuła (46 Spólnik), P. Papierz, Wlizio, B. Sowa, Żółw (65 Czajka), Omiotek (80 Szkobut).

Żółte kartki: Joniec, Surmacz, J. Nazarowicz (na ławce) – M. Papierz. **Widzów:** 100.

Za wcześnie na pogrzeb

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Sokół Konopnica wciąż czeka na pierwsze zwycięstwo. W sobotę nadzieje były ogromne, ale zniszczyła je agresywna gra gospodarzy

Kamil Kozioł

Sokół Konopnica to nie jest drużyna ligowych rzezi-mieszków, którzy wycinają przeciwników równo z trawą. To zespół znany z dużej kultury gry i dobrze poukładany przez Tomasza Prasnała. W lecie temu znanemu przed laty piłkarzowi jednak coś poszło nie tak, bo jego Sokół na razie gra wyjątkowo słabo. I chociaż przed sezonem w Konopnicy po cichu liczone na walkę o podium, to teraz te zapowiedzi wyglądają jak ponury żart. Sokół będzie musiał walczyć o ligowy byt, a ta batalia prawdopodobnie będzie wyglądać bardzo dramatycznie.

Frustrację widać wszędzie, a najbardziej niestety na boisku. Tylko tym chyba można tłumaczyć fakt, że podopieczni Tomasza Prasnała kończyli mecz w ósemkę. Z czerwonymi kartkami z boiska po kolei wylatywali Jarosław Wójcik, Piotr Wójcik i Tomasz Kisiel. Piłkarze Ruchu Ryki musieli wykorzystać tę okazję i pewnie wygrali 5:0.

Oni zresztą dobrze znają smak ligowego dołka, bo w nim znaleźli się przed tygodniem, kiedy zaskakująco przegrali na własnym stadionie aż 1:8 z Błękitem Cynców. Wygrzebali się z niego w sposób godny pochwały, bo w środę w zaległym meczu pokonali 4:0 Avię II Świdnik, a w sobotę rozbili Sokół. – Dwa mecze na zero z tyłu – dumnie podkreśla Sebastian Kozdrój, opiekun Ruchu.

Tak kolorowo mogło jednak nie być, bo w pierwszej połowie meczu w Radawcu, gdzie gra Sokół, to gospodarze mieli przewagę. Byli nawet blisko gola, ale Dominik Wójcik trafił piłką jedynie w poprzeczkę. I kiedy miejscowi szykowali się do przeprowadzenia zmasowanego ataku, na samym początku drugiej połowy dostali potężny cios. Czerwona kartka dla Jarosława Wójcika ostudziła ich zapał, a dodała skrzydeł rywalom. Najbardziej urosły one



Fragment sobotniej rywalizacji w Radawcu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Bartłomiejowi Bułhakowi. Napastnik skompletował trzy bramki. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że tydzień temu wrócił on z zagranicy. Nie przepracował z drużyną okresu przygotowawczego, ale to mu widać nie przeszkadza w zdobywaniu kolejnych bramek. W środę trafił w Świdniku, a w sobotę trzy razy w Radawcu. – W tym meczu nie był w najlepszej dyspozycji fizycznej, w przerwie prosił o zmianę, bo go wszystko bolało. Został na boisku i zdobył trzy bramki. Jak skompletował hat-tricka, to dopiero mógł sobie sięść na ławce i odpocząć – mówi ze śmiechem Sebastian Kozdrój.

W Konopnicy natomiast starają się zachowywać spokój. Tomasz

Prasnał może spać spokojnie, bo Sławomir Sarna, prezes Sokola, niejednokrotnie pokazał, że szczególnie pielęgnowaną przez niego cnotą jest cierpliwość. Nie oznacza to jednak, że działacze nic nie robią. Już rozmawiali z trenerem i drużyną nad sposobami wyjścia z kryzysu. – To dopiero sześć spotkań. Najważniejsze będzie miejsce na koniec sezonu. Jedziemy do Cyncowa na mecz z Błękitem pełni wiary w zwycięstwo – mówi Sławomir Sarna.

– Jeszcze i do nas uśmiechnie się słońce. Jeszcze nas nie grzebiecie, jeszcze Sokół pokaże pazury, jeszcze będziecie z nas dumni – napisano na klubowym Facebooku Sokola. I niech ta dewiza towarzyszy sympatycznym piłkarzom z Konopnicy

w kolejnych tygodniach ligowych zmagani.

Sokół Konopnica – MKS Ruch Ryki 0:5 (0:0)

Bramki: Bułhak (51, 60, 70), W. Kępka (78), Gałązka (83).

Sokół: Koleniec – S. Ryba (65 Próchniak), P. Wójcik, Kisiel, K. Wójcik (25 Aftyka), D. Wójcik, J. Wójcik, Osoba, Robaczyński (85 Wąsik), Kufrejski (46 Caban), Wrzyszc (70 Jęceń).

Ruch: Troshupa – Gąska, Kuchnio (80 Sadura), Nastalski, Głodek (46 Długaszek), Kryczka, Rafeld, Gałązka, Oleksiuk, Bułhak (70 Piotrowski), Kępka (85 Markiewicz).

Żółte kartki: J. Wójcik, Osoba, Kisiel – Gałązka, Nastalski, Gąska. **Czerwone kartki:** J. Wójcik (46 min za dwie żółte), P. Wójcik (70 min za faul), Kisiel (83 min za faul) **Sędziował:** Drzewiecki. **Widzów:** 100.

Dobra passa wciąż trwa

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Piaskovia Piaski zaskakuje swoją dyspozycją. Podopieczni Daniela Krakiewicza odnieśli trzecie zwycięstwo z rzędu

Tę passę można tłumaczyć na wiele sposobów. Najprostszym byłoby wskazanie dołączenia do zespołu Konrada Nowaka. To piłkarz o bardzo bogatym CV. W przeszłości występował m.in. w Motorze Lublin, Avii Świdnik czy Levarcie Lubartów. Najwięcej lat spędził jednak m.in. w Wiśle Puław. To właśnie w barwach Dumy Powiśla grał w I lidze, w której nawet zdobył kilka bramek. Teraz, w końcówce swojej kariery, postanowił dołączyć do Piaskovii, w której czuje się bardzo dobrze. Strzela, asystuje i prowadzi zespół do kolejnych zwycięstw.

Tłumaczenie wszystkiego transferem Konrada Nowaka byłoby jednak zbyt dużym uproszczeniem. W Piaskovii po

prostu zajął się wiele elementów. Świątną robotę wykonuje na ławce trenerskiej Daniel Krakiewicz, w polu jego przedłużeniem jest natomiast doświadczony Jarosław Wałęciuk. To wszystko sprawia, że Piaskovia kompletuje kolejne skalpy.

W sobotę pod topór dostała się Garbarnia Kurów, która jechała do Piask na napompowaną pokonanie w środku tygodnia Orionu Niedrzwica. Szczęścia nie może być jednak za dużo, więc piłkarze Garbarni zagraли jeden ze słabszych meczów i przegrali 1:3. O wyniku zdecydowały indywidualne błędy. W ekipie Roberta Mirosława ma je kto popełniać, bo klub ma spory problem z młodzieżowcami. Szkoleniowiec lata dziury jak tylko może, ale prawem młodości

są również pomyłki. – Szkoda tej porażki. Jeszcze przy stanie 0:0 trafiliśmy w słupek. Później popełniliśmy błędy w defensywie, które nawet na poziomie „okręgówki” muszą oznaczać stratę gola – przyznał Robert Mirosław. (kk)

Piaskovia Piaski – Garbarnia Kurów 3:1 (1:0)

Bramki: T. Nowak (44), K. Nowak (65), Wałęciuk (75) – Głowacki (79 z karnego).

Piaskovia: Snizhko – Adamiec, Olender, Muda (75 R. Wójcik), Kur, Szczepanik (60 Dominik Jarosz), Bomba, Lipa (75 T. Szklarz), Wałęciuk (85 Kapica), T. Nowak (65 Kucharczykowski), K. Nowak.

Garbarnia: Baran – Dados, Kozak (65 Żaba), Figiel, Dajos (74 Kusyk), Wolszczak (72 Złot), Głowacki, Sieklicki (79 Muszyński), Kopeć, Gałka, Lubisz (46 Bieniek).

Żółta kartka: Figiel. **Sędziował:** Chmielik. **Widzów:** 100.



Tomasz Nowak (z piłką) otworzył wynik sobotniego spotkania

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

POZOSTAŁE WYNIKI LUBELSKIEJ KLASY OKRĘGOWEJ

Orion Niedrzwica – Avia II Świdnik 3:1 (1:1)

Bramki: J. Talarek (19), Sobiech (77, 90) – Wójcik (42).

Orion: T. Talarek – Skrzypek (46 Adamczuk), Paździor, Bielak, Szymuś, Garbaty, Żarnowski, J. Talarek, Dziwulski (82 Wnuk), Sobiech, Puszka (70 Wieczorek).

Avia II: Polański – Sterniczuk, Walczyński, Dmitruk, Wdowicz, Giza (73 Szeremeta), Piwnicki (70 Leszczyński), Krawiec, Świdnik (80 Saad Morssy), Lenard, Wójcik

Żółte kartki: Bielak – Sterniczuk, Piwnicki, Świdnik. **Sędziował:** Zych. **Widzów:** 100.

Wisła Annopol – KS Cisowianka Drzewce 0:7 (0:0)

Bramki: Szczotka (47, 84), Kobus (51, 54, 62, 65, 74).

Wisła: Ziętek – Stępień, Wójcik, Trębacz (53 Gogół), Pawłowski, Kaczanowski, Kontapka, Gil, Dębniwski (62 Mazurek), Rybak, Garbacz (83 Żyłka).

Cisowianka: Frąg – Antoniak, Łakomy, Krzysztosek (73 Żak), Giziński, Wankiewicz, Pięta (58 Pacocha), Kędra (58 Szymanek), Kobus (73 Kamola), Radzikowski (58 Chwiszczuk), Szczotka.

Żółte kartki: Stępień, Gogół Trębacz – Pięta, Pacocha. **Sędziował:** Mucha. **Widzów:** 100.

Polesie Kock – Wisła II Puławy 6:2 (3:0)

Bramki: Kobiółka (30), Adrian Pikul (40), Zieliński (45), Adamczuk (58, 87), Domański (61) – Pionka (73, Figura (78).

Polesie: Parzyszek – Golda, Feret, Dobosz, Zieliński, Pożarowski (76 Ogórek), Adrian Pikul, Muzyka (58 Rukasz), Kobiółka, Adamczuk (88 Kwiatowski), M. Białek (60 Domański).

Wisła II: Kołotyło (75 Pawłowski) – Soleniec, Korpysa, Gębala (76 Polak), Figura, Corbo, Kacper Pyska (55 Nadzieja), Pielecha (57 Podkówka), Pionka, Konc (85 Karasiński), Abramczyk.

Żółta kartka: Pożarowski. **Sędziował:** Słomka. **Widzów:** 100.

Unia Bełżyce – Błękit Cynców 1:2 (0:1)

Bramki: Baran (75) – K. Zawrotniak (12), Zieliński (52 z karnego).

Unia: Bogusz – Bartoszcze, Pietras (75 M. Plewik), Rudzki (65 Bogacz), Suski, D. Plewik, Zieliński (70 Stojak), Tatar, Kowalewski (20 Kołodziejczyk), Wójtowicz, Baran.

Błękit: Grabowski – Sowa, C. Zawrotniak, Szacoń, Tkacz (75 Paź), Mroczek (90 Walkowski), Zieliński, Augustynowicz (88 Serafin), Bednaruk, Orysz, K. Zawrotniak (55 Sidor, 85 Wezgraj).

Żółte kartki: Kowalewski, Zieliński, Bartoszcze, Pietras, Baran – Zieliński, C. Zawrotniak, Bednaruk. **Czerwona kartka:** Grabowski (65 min za faul). **Sędziował:** Czubieli. **Widzów:** 100.

Sygnal Lublin – Stal Poniatowa 1:2 (0:0)

Bramki: Rakowski (80) – Stalęga (70, 73).

Sygnal: Furman – Prus, Jabłoński, Baran, Rakowski, Książek, Twardzik (65 Bober), Machowski, Karwat (75 Piwowarski), Mordziński, Mazur (65 Fiedień).

Stal: Rybarczy – Hurenko (82 Sebastian Pyda II), Radziejewski, Filipczuk, Poleszak, Sebastian Pyda I, Murat (65 Buzek-Czarnolas, 77 Szczawiński), Pikuła (67 Żyszkiewicz), Stalęga, Parada (60 Kucharczyk), Tkaczyk.

Żółte kartki: Prus – Rbarczyk, Szczawiński. **Sędziowała:** Walczyńska. **Widzów:** 350.

Mecz Janowianka Janów Lubelski – LKS Stróża został przełożony.

1. Stal	6	18	19-2
2. Janowianka	5	13	30-4
3. Cisowianka	6	13	23-6
4. Sygnal	6	12	19-11
5. Orion	6	12	12-11
6. Piaskovia	6	12	13-13
7. Unia	5	9	13-12
8. Ruch	6	9	15-18
9. Stróża	5	7	11-11
10. Garbarnia	6	7	8-12
11. Błękit	6	6	13-15
12. Avia II	6	4	8-16
13. Polesie	5	3	10-15
14. Wisła II	6	3	13-23
15. Sokół	6	3	6-20
16. Wisła	6	3	6-30

25-26 września: Cisowianka – Unia ● Wisła II – Wisła ● Stróża – Polesie ● Garbarnia – Janowianka ● Stal – Piaskovia ● Avia II – Sygnal ● Ruch – Orion ● Błękit – Sokół.

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Wyniki 3. kolejki: Zagłębie Lubin – Azoty Puławy 27:36 ● Orlen Wisła Płock – Stal Mielec 37:19 ● Górnik Zabrze – Łomża Vive Kielce 21:30 ● Gwardia Opole – MMTS Kwidzyn 26:24 ● Energa MKS Kalisz – Chrobry Głogów 30:25 ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Grupa Azoty Unia Tarnów zakończył się po zamknięciu wydania.

1.	Vive	3	9	104-65
2.	Płock	3	9	105-70
3.	Puławy	3	6	93-77
4.	Kalisz	3	6	83-77
5.	Piotrkowianin	2	6	54-49
6.	Górnik	3	5	81-89
7.	Chrobry	3	4	92-92
8.	Kwidzyn	3	3	74-79
9.	Zagłębie	3	3	79-87
10.	Tarnów	2	3	49-57
11.	Wybrzeże	3	3	81-90
12.	Gwardia	3	3	77-96
13.	Pogoń	3	0	69-91
14.	Stal	3	0	68-90

24 września: MMTS – Górnik ● **25 września:** Wybrzeże – Gwardia ● Vive – Kalisz ● Stal – Pogoń ● Azoty – Chrobry ● **26 września:** Zagłębie – Piotrkowianin ● Tarnów – Płock przełożony na 5 października.

EKSTRALIGA RUGBY

Wyniki 4. kolejki: Edach Budowlani Lublin – Lechia Gdańsk 29:17 ● Posenania Poznań – Juvenia Kraków 16:38 ● Arka Gdynia – Awenta Pogoń Siedlce 53:8 ● Ogniwo Sopot – Up Fitness Skra Warszawa 32:17 ● Master Pharm Rugby Łódź SA – Orkan Sochaczew 33:24.

1.	Ogniwo	3	15	117-41
2.	Lechia	4	15	105-73
3.	Skra	4	13	121-94
4.	Lublin	4	12	107-75
5.	Łódź	2	10	63-41
6.	Orkan	4	9	89-97
7.	Juvenia	4	9	73-110
8.	Arka	4	7	105-95
9.	Pogoń	4	2	52-133
10.	Posenania	3	0	53-126

25-26 września: Juvenia – Edach Budowlani ● Orkan – Posenania ● Skra – Master Pharm ● Pogoń – Ogniwo ● Lechia – Arka.

Wygrali w Kielcach

PLUSLIGA SIATKARZY

LUK Lublin pracownicy spędza czas przed startem nowego sezonu w najwyższej lidze w kraju. W minionym tygodniu lublinianie byli na obozie w Kielcach. Wzięli także udział w Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Kielce. Zmierzyli się zespołem z Ukrainy WK Winnica. Podopieczni trenera Daszkiewicza pokonali przedstawiciela ekstraklasy naszego wschodniego sąsiada w dość nietypowym wyniku 4:0 (25:18, 25:16, 25:22, 25:19). W drugim spotkaniu przeciwnikiem lublinian była drużyna z Czech VK Ostrava. W starciu z tym rywalem beniaminek najlepszej ligi świata też okazał się lepszy zwyciężając 3:1 (18:25, 25:23, 25:21, 25:21). Dwie wygrane dały siatkarzom LUK Lublin zwycięstwo w Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Kielce. Na zakończenie obozu drużyna z Lublina uczestniczyła we wspólnym treningu z czolowym zespołem PlusLigi Asseco Resovia Rzeszów. Drużyny rozegrały też grę kontrolną. LUK Lublin przegrał 1:3 (16:25, 21:25, 18:25, 25:20). W nowym sezonie kapitanem beniaminka PlusLigi nadal będzie rozgrywający Grzegorz Pająk. Drugim kapitanem wybranym przez zespół został Wojciech Włodarczyk. **(GROM)**

Zrehabilitowali się za Kalisz

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W 3. kolejce Azoty Puławy pokonały na wyjeździe Zagłębie Lubin 36:27. Było to pierwsze wyjazdowe spotkanie podopiecznych Roberta Lisa, od razu zwycięskie

Puławianie jechali na Dolny Śląsk z konkretnym zadaniem – zrehabilitować się za ostatnią, dość zaskakującą przegarną u siebie z Energa MKS Kalisz 27:29. Była to zupełnie niepotrzebna strata kompletu punktów, która na finiszu rozgrywek może mieć przykre konsekwencje. – Musimy szybko pozbierać się po tej porażce i powalczyć o zwycięstwo z Zagłębiem Lubin – zapowiadał szkoleniowiec Azotów Robert Lis.

Brązowi medaliści byli faworytem. Od początku narzucili swój rytm. Od celnego trafienia z rzutu karnego rozpoczął Andrii Akimenko. Po kontrze Ukraińiec podwyższył na 2:0. Gospodarze jednak bardzo szybko odpowiedzieli i na tablicy był remis 2:2. Na ponowne prowadzenie wyprowadził gości obrotowy Łukasz Rogulski. Akcje z obu stron kończyły się celnymi rzutami. Dopiero po kwadransie goście zdołali odskoczyć na kilka bramek. Na 12:6 puławian wyprowadził Paweł Podsiadło. Do końca pierwszej połowy przyjezdni utrzymali kilkubramkową zaliczkę. Autorem ostatniej bramki w tej części był Piotr Jarosiewicz. Skrzydłowy po szybkiej kontrze



W Lubinie nikt się nie oszczędzał. Efekt końcowy? Wygrana Azotów Puławy

FOT. KS AZOTY PUŁAWY

wpiisał się listę strzelców (19:14 dla Azotów).

Po zmianie stron goście powiększyli przewagę. W 34 min Rafał Przybylski zdobył bramkę na 21:13. Chwilę później zawodnicy z Puław zaprezentowali świetną akcję. Dograniem piłki w pole bramkowe popisał się Rafał Przybylski. W locie przejął ją Andrii Akimenko i skutecznym rzutem pokonał bramkarza Zagłębia (23:15 dla Azotów). W 42 min trafił Boris Zivković i

przewaga gości wzrosła do 10 goli (27:17). Już do końca meczu brązowi medaliści kontrolowali wynik zwyciężając ostatecznie 36:27. – Zagraliśmy zdecydowanie lepiej niż w ostatnim meczu z zespołem z Kalisza. Byliśmy konsekwentni, każdy z zawodników otrzymał szansę gry w miarę jednakowym czasie. Cieszymy się ze zwycięstwa – mówi drugi trener Azotów Michał Skórski.

(GROM)

Zagłębie Lubin – Azoty Puławy 27:36 (14:19)

Zagłębie: Bartosik, Schodowski, Byczek – Marciniak 5, Bogacz 4, Moryń 3, Sroczyk 3, Bekisz 3, Gębala 3, Pietruszko 2, Adamski 1, Stankiewicz 1, Iskra 1, Hajnos 1, Drozdalski, Chychykaló. **Kary:** 10 minut. **Dyskwalifikacja:** Michał Bekisz w 58 minucie.

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow 1, Borucki – Akimenko 6, Zivkovic 5, Jurecki 4, Jarosiewicz 4, Przybylski 4, Rogulski 4, Dawydzik 3, Fedeńczak 2, Podsiadło 2, Łangowski 1, Bachko, Kowalczyk. **Kary:** 6 minut.

Udany początek

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH Na inaugurację rozgrywek dwa zespoły z naszego regionu wygrały swoje mecze



Na wyjeździe komplet punktów wywalczyła Padwa Zamość pokonując Warmię Energa Olsztyn 23:21. Z kolei szczypiorniści AZS AWF Biała Podlaska wygrali u siebie z MKS Grudziądz 32:27.

I liga centralna to utworzona od tego sezonu nowa forma rozgrywek, bezpośrednie zaplecze zawodowej PGNIG Superligi męczyzn. Zagra w niej 14 zespołów. W 2. kolejce MKS Padwa zagra w Legionowie z KPR, a AZS AWF mierzy się na wyjeździe z MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec. **(GROM)**

Warmia Energa Olsztyn – MKS Padwa Zamość 21:23 (11:10)



MKS Padwa Zamość

PADWA ZACZĘŁA SEZON OD WYGRANEJ

MKS Padwa: Gawryś, Kozłowski – T. Fugiel 5, Puszkarski 3, Szymański 3, Olichwiruk 3, Sz. Fugiel 3, Dębiec 2, Obydź 2, Mehdizadeh 1, Bajwoluk 1, Pomiankiewicz, Skiba, Kłoda, Adamczuk, Mchawrab. **Kary:** 12 minut.

AZS AWF Biała Podlaska – MKS Grudziądz 32:27 (15:10)

AZS BP: Adamiuk, Wiejak, Ostrowski – Maksymczuk 1, Łazarczyk 9, Urbaniak 3, Ziółkowski 7, Niedzielenko 5, Stefaniec 3, Mazur 1, Olichwiruk 1, Kandora 1, Antoniak 1. **Kary:** 12 minut.

Dyskwalifikacja: Dominik Antoniak w 53 min, z gradacji kar.

Wielkie rozczarowanie

ME SIATKARZY W półfinale reprezentacja Polski przegrała ze Słowenią 1:3

Nie tak miały wyglądać mistrzostwa Starego Kontynentu w wykonaniu polskich siatkarzy. Zawody, których jednym z gospodarzy był nasz kraj, gdzie spotkania o medale rozgrywane były w katowickim spodku, można zaliczyć do nieudanych. W takich kategoriach traktować trzeba brak awansu do finału i możliwości wywalczenia złotego medalu. Sobotnia porażka przelała czarę goryczy i sprawiła, że podopieczni trenera Vittala Heynena walczyli tylko o brązowy medal. Po wygranej w pierwszym secie 25:17, w drugim Polacy nie wykorzystali swojej szansy przy wyniku 24:22, a następnie 25:24. Tym samym dali nowe życie Słowenom, a ci skorzystali z prezentu. Efekt? Porażka 30:32, fatalny trzeci set i dramaturgia w czwartym, przegranym po 54 minutach 35:37, przy obronionych aż dziewięciu meczbolach. Warto dodać, że dwukrotnie Białe-Czerwoni otrzymali drugie życie po korzystnym rozstrzygnięciu za pomocą challenge. Spotkanie o brąz Polska – Serbia i finał Słowenia – Włochy zakończyły się po zamknięciu wydania. **(GROM)**

Polska – Słowenia 1:3 (25:17, 30:32, 16:25, 35:37)

Polska: Jakub Kochanowski, Mateusz Bieniek, Bartosz Kurek, Wilfredo Leon, Fabian Drzyzga, Michał Kubiak, Paweł Zatorski (libero) oraz Damian Wojtaszek (libero), Grzegorz Łomacz, Łukasz Kaczmarek, Piotr Nowakowski.

Lider poległ w Lublinie

EKSTRALIGA RUGBY

Po bardzo dobrym meczu Edach Budowlani Lublin pokonali prowadzącą w tabeli Lechię Gdańsk 29:17

Goście przyjechali do Lublina z kompletem trzech zwycięstw, odniesionych kolejno: z Awenta Pogonią Siedlce, Posenanią Poznań i Juvenią Kraków. I to oni faworytem. Tym bardziej, że w drużynie gospodarzy z różnych powodów zabrakło Michała Węzki, Piotra Skaleckiego, Jamesa Campbella, Panashe Dube i Piotra Wiśniewskiego. Ubytki kadrowe wpłynęły mobilizująco na podopiecznych trenera Hendrika Wentzela. Szkoleniowiec z Republiki Południowej Afryki dobrze przygotował drużynę pod względem taktycznym. Co najważniejsze, jego podopieczni doskonale realizowali wytyczne.

Już po kwadransie lubelscy kibice mogli mieć powody do zadowolenia. Po wygranym maułu piłkę na polu punktowym Lechii położył Michał Musur. Podwyższył Maciej Grabowski i Edach Budowlani prowadzili 7:0. Po ośmiu minutach przyjezdni także mieli powody do zadowolenia kończąc kontrę przyłożeniem i podwyższeniem (7:7). Pięć punktów zdobył Kewin Bracik, a dwa wychowanek lubelskiego klubu Rafał Janeczko. Lublinianie wciąż grali swoje. Na ponowne prowadzenie miejscowych wyprowadził Peet Vorster, podwyższył Grabowski. Przewaga wzrosła do siedmiu „oczek”. Jeszcze przed przerwą przyjezdni trafili z rzutu karnego (14:10).

W drugiej połowie to już lublinianie dyktowali warunki. Edach Budowlani grali bardzo dobrze atakiem, prowadzili grę na połowie Lechii. W 62 min Maciej Grabowski wykorzystał karnego i było już 17:10. Efektem dobrej postawy gospodarzy były dwa kolejne przyłożenia i pewne zwycięstwo nad niepokonanym do tej pory liderem 29:17. **(GROM)**

Edach Budowlani Lublin – Lechia Gdańsk 29:17 (14:10)

Punkty dla Edach Budowlanych: Peet Vortser 10, Maciej Grabowski 9, Michał Musur 5, Berend Potgieter 5.

Punkty dla Lechii: Kewin Bracik 10, Rafał Janeczko 3, Lusanda Xakwana 2, Paweł Boczulak 2.

Edach Budowlani: Potgieter, Mazur, Vorster, Król (78 Więckowski), Jasiński (74 Niedziółka), Rudziński (77 Brozek), Nyakufaringwa, Musur, Bobruk, Kazembe, Psuj (80 Panasiuk), Tomaszewski, Dec (77 Ciechoński), Kasprzak, Grabowski.

Lechia: Witoszyński, Koper (41 Kacprzak), Ngonyama (51 Wojnicz), Lademann, Smoliński (63 Kruszczyński), Kosakowski, Płonka Jr, Johannes, Janeczko (65 Boczulak), Xakwana, Wesołowski (39 Dobkowski), Klaasen, Bracik, Makhari (59 Niespodziany), Wójtowicz.

Żółte kartki: Maciej Grabowski (Edach Budowlani) – Milan Kossakowski, Marek Płonka Jr (obaj Lechia).

Tak rodzą się medaliści

SPORT AZS Lublin zorganizował lekkoatletyczne święto dla mieszkańców Lublina. W piątek i sobotę odbył się Test Coopera, a zaraz po nim Lubelski Festiwal Sztafet

Kamil Koziół

Należy się tylko cieszyć, że akademicki klub tak mocno dba o społeczność stolicy regionu. Dzięki zorganizowanemu na Stadionie Lekkoatletycznym Testowi Coopera lublinianie mieli okazję do szczerego rozliczenia się ze swoją kondycją, a przy okazji mogli „wybiegać” sprzęt sportowy dla lubelskich szkół.

Test Coopera to jedna z najbardziej popularnych prób wytrzymałościowych. Została ona opracowana przez amerykańskiego lekarza Kennetha H. Coopera i polega na dwunastominutowym nieprzerwanym biegu. Dla każdej z grup wiekowych przyporządkowana jest tabela pozwalająca na określenie poziomu swojej kondycji np.: mężczyzna w wieku 20-29 lat, który pokona 2700 metrów może uznać swoją kondycję za dobrą, ale już jego rówieśniczka pokonując ten sam dystans ma sprawność na poziomie bardzo dobrym. – Udział w Teście Coopera jest idealną okazją do tego, aby każdy mógł sprawdzić swoją aktualną wytrzymałość i kondycję fizyczną, od najmłodszych i tych, którzy na co dzień nie mają ze sportem zbyt wiele wspólnego, przez amatorów, dla których ta próba jest prawdziwym sprawdzianem, po zawodników wyczynowych szukających potwierdzenia swoich możliwości w bardzo wymagający sposób – mówi Urszula Jaros, prezes Lubelskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki.

Na Stadionie Lekkoatletycznym łącznie pojawiło



W Teście Coopera wzięło udział około 200 zawodników

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

się około 200 osób. Były to zarówno dzieci, które dopiero zaczynają swoją przygodę ze sportem, jak już w pełni profesjonalni zawodnicy. – Biegało mi się ciężko i nie jest do końca zadowolony ze swojej formy. Myślę jednak, że duży wpływ na to miała pora dnia. Rano osiągnąłbym lepszy wynik – tłumaczył pan Arsenij, który gra w futbol w okolicach Włodawy. – Warunki nie sprzyjały do biegania, ale dla chcącego nic trudnego. Test Coopera to świetna inicjatywa, bo promowanie ruchu jest bardzo ważne –

powiedziała Anna Harasim-Kolano z Lublina.

W tym miejscu warto podkreślić olbrzymie zaangażowanie organizatorów Testu Coopera. Mimo skrajnie niesprzyjających warunków i prawdziwej ulewę dzielnie trwali na swoich posterunkach przez kilka godzin. – Na pewno deszcz odstraszył uczestników. W czerwcowej edycji frekwencja była lepsza. Cieszy natomiast fakt, że lublinianie mają całkiem dobrą kondycję. Osiągają przyzwoite wyniki, a do tego mają w sobie wiele pozytywnej energii – powiedział

Paweł Antoń, koordynator imprezy.

Warto wspomnieć, że kilka godzin po zakończeniu Testu Coopera na Stadionie Lekkoatletycznym odbył się Lubelski Festiwal Sztafet. Patronat nad wydarzeniem sprawowała Małgorzata Hołub-Kowalik, mistrzyni i wicemistrzyni olimpijska z Tokio. – Formuła imprezy jest unikalna względem tych, które dotychczas odbywały się w naszym regionie. Biegi sztafetowe to od pewnego czasu nasza narodowa specjalność potwierdzona znakomitymi wynikami

podczas Mistrzostw Świata i Igrzysk Olimpijskich – komentuje Andrzej Jaros, wicemistrz Europy z 2014 r., wielokrotny medalista mistrzostw Polski, koordynator „Lubelskiego Festiwalu Sztafet”. Jego słowa znalazły odzwierciedlenie, bo impreza udała się i stała na wysokim poziomie, co tylko powinno cieszyć kibiców Królowej Sportu. Właśnie w czasie takich wydarzeń rodzi się wśród młodzieży miłość do lekkiej atletyki, która w przyszłości może zamienić się w medale Igrzysk Olimpijskich czy mistrzostw świata.

Łęcznianka tylko na ławce

PIŁKA NOŻNA KOBIET Reprezentacja Polski zaczęła od remisu walkę w kwalifikacjach eliminacji mistrzostw Europy

Niestety, ale w tym spotkaniu nie wystąpiła powołana do kadry Anna Palińska, która jest jedyną przedstawicielką Górnika w reprezentacji. Między słupkami stała Anna Szymańska, która w 79 min popełniła spory błąd przy trafieniu Janice Cayman. Wcześniej dla gospodyń gola zdobyła Ewa Pajor. Biało-Czerwone kolejny mecz rozegrają już jutro, kiedy w Erewaniu zmierzą się z Armenią. Pierwszy gwizdek o godz. 17.30, a bezpośrednia relacja jest zaplanowana w TVP Sport. (kk)

Polska – Belgia 1:1 (1:0)

Bramki: Pajor (40) – Cayman (79).

Polska: Szymańska – Mesjasz, Achcińska, Dudek – Matysik, Grzywińska (81 Kozak), Grabowska, Wiankowska – Zawistowska (81 Maciążka), Pajor, Padilla-Bidas (64 Kamczyk).

Belgia: Odeurs – Deloese (76 Teulings), Tysiak, Tison (57 Eurlings), Philtjens – Minnaert (57 Vanmechelen), Vanhaevermaet, Biesmans – Cayman, De Caigny, Wullaert.

Żółte kartki: Wiankowska – Biesmans, Tysiak. **Widzów:** 8019.

Pozostałe wyniki: Norwegia – Armenia 10:0 * Albania – Kosowo 1:1.

21 września: Armenia – Polska (godz. 17.30) * Kosowo – Norwegia * Belgia – Albania.

ZAGRAŁY W MŁODZIEŻOWCE

Trzy zawodniczki Górnika Łęczna wystąpiły w reprezentacji Polski U-19. Biało-Czerwone dwukrotnie mierzyły się towarzysko z Węgierkami. W obu spotkaniach padł remis, najpierw 2:2, a później 0:0. W narodowych barwach zagrały Katja Skupień, Weronika Kaczor i Nikola Dębińska z Górnika Łęczna. Najlepiej te mecze będzie wspominać Skupień, która w pierwszym spotkaniu zdobyła nawet gola. Dla podopiecznych Katarzyny Barlewicz były to ostatnie sprawdziany przed rozpoczynającymi się w październiku eliminacjami mistrzostw Europy.

Teraz może być tylko lepiej

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start Lublin z trzecią porażką z rzędu. Ekipa Davida Dedka łatwo oddała zwycięstwo Kingowi Szczecin

To był jeden z najsłabszych występów Polskiego Cukru Pszczółki Start Lublin za kadencji Davida Dedka. Gospodarze bardzo gładko przegrali z King Szczecin i osadzili się blisko dna tabeli. Gorszy od samego wyniku jest fakt, że „czerwono-czarni” na boisku nie przejawiali praktycznie żadnej agresji, a kolejni obcokrajowcy z każdą minutą zawodzili coraz bardziej. Najgorzej grał tym razem chyba Quenton De Cosy, który na boisku nie pokazał praktycznie nic pozytywnego, a w niektórych momentach był ogrywany przez szczecinian jak junior.

Pozytywów płynących z wczorajszego występu jest niewiele. Można cieszyć się jedynie z tego, że wreszcie obudził się Doron Lamb. Amerykanin zdobył aż 30 pkt. Notę obniża

mu jednak słaba defensywa, w której nie radził sobie z kolejnymi przeciwnikami. Wydaje się, że teraz może być już tylko lepiej. Przekonamy się o tym już w czwartek, kiedy Start zagra w hali Globus z Treflem Sopot. Wygrana da jeszcze jakieś promyki nadziei. W przypadku porażki, obiekt przy ul. Kazimierza Wielkiego może stawać się coraz bardziej pusty, bo taką grą ciężko jest zachęcić kibiców do zakupu biletów. (KK)

Polski Cukier Pszczółka Start Lublin – King Szczecin 73:92 (19:16, 12:30, 26:20, 16:26)

Start: Lamb 30 (2x3), Taylor 17, Kostrzewski 10 (2x3), Carter 3, De Cosy 2 oraz Dziemba 7 (1x3), Davis 2, Szymański 2, B. Pelczar 0.

King: Matczak 12, Dorsey-Walker 8 (1x3), Schenk 8, Borowski 5, Salic 0 oraz Davis 25

(4x3), Bartosz 17, Kikowski 14 (4x3), Marek 0, Krocak 3.

Sędziowali: Proć, Sosin, Tybor. **Widzów:** 1300.

Wyniki: GTK Gliwice – Legia Warszawa 78:75 • Enea Zastal BC Zielona Góra – Grupa Sierleccy Czarni Słupsk 83:91 • Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski – Anwil Włocławek 66:79 • PGE Spójnia Stargard – Trefl Sopot 82:94. Mecz HydroTruck Radom – MKS Dąbrowa Górnicza zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkanie WKS Śląsk Wrocław – Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz odbędzie się dzisiaj. Spotkanie Twarde Pierniki Toruń – Asseco Arka Gdynia zostało przełożone na 9 listopada.

1. Zastal	5	8	429:419
2. Anwil	3	6	243:212
3. Czarni	3	6	240:225

4. Legia	3	5	259:205
5. Trefl	3	5	274:241
6. Stal	3	5	232:226
7. Toruń	3	5	229:262
8. Dąbrowa Górnicza	3	4	245:233
9. Radom	3	4	281:278
10. Spójnia	3	4	232:246
11. Gliwice	3	4	213:261
12. Astoria	2	3	170:157
13. King	2	3	184:187
14. Śląsk	3	3	213:234
15. Start	2	2	126:141
16. Arka	2	2	133:176

23 września (awansiem): Start

– Trefl (godz. 19.30). **23-26 września:** King – Zastal • Toruń – Gliwice • Legia – Spójnia • Anwil – Astoria • Asseco – Śląsk • Czarni – Stal. Mecz Dąbrowa Górnicza – Stal został przełożony na 2 października na godz. 19.30. Spotkanie Trefl – Radom zostanie rozegrane 5 października.



Fragment wczorajszego meczu w hali Globus

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

KARTKA Z KALENDARZA

519

portugalski żeglarz Ferdynand Magellan wypłynął z hiszpańskiego portu Sanlúcar de Barrameda w pierwszą w historii wyprawę dookoła świata

1644

Cesarz Shunzhi przeniósł stolicę Chin z Shenyang do Pekinu

1858

premiera opery „Flis” Stanisława Moniuszki

1904

bracia Orville i Wilbur Wright odbyli mierzący ponad kilometr lot na dwupłatowcu Flyer 2

1946

rozpoczął się pierwszy Festiwal Filmowy w Cannes

1948

dokonano oblotu radzieckiego śmigłowca Mi-1

1967

zwodowano brytyjski statek pasażerski „Queen Elizabeth 2”

1970

radziecka sonda Łuna 16 wylądowała na Księżycu

1982

premiera filmu „Dolina Issy” w reżyserii Tadeusza Konwickiego

2000

XXVII Letnie Igrzyska Olimpijskie w Sydney: Renata Mauer-Różańska zdobyła złoty medal w konkurencji karabinu kulowego w 3 postawach

3:0

takim wynikiem zakończyło się – 20 września 1914 roku – spotkanie, w którym Argentyna pokonała Brazylię. Był to pierwszy oficjalny mecz piłkarski między tymi reprezentacjami

Jedenasta płyta i koncert w Polsce

MUZYKA Jeszcze przed piątkową premierą nowy album Enrique Iglesiasa pokrył się w Polsce złotem. 11. studyjny album „Final vol.1” to jednaście piosenek. Wraz z premierą albumu, Enrique Iglesias zaprezentował oficjalny teledysk do „Pendejo”, który został nakręcony pod okiem legendarnego Jessy’ego Terrero. Piosenkarz występując u boku meksykańskiej aktorki Renaty Notni.

Na albumie znalazł się także przebój „Me Pasé” z udziałem Farruko, 5 niesły-

szanych wcześniej utworów, w tym „Te Fuiste” (feat. Myke Towers), a także „Duele El Corazón” z udziałem Wisin, „Súbeme La Radio” z udziałem Descemer Bueno i Zion & Lennox, „El Baño” z Bad Bunny oraz „Move to Miami” we współpracy z Pitbullem.

25 września Enrique Iglesias rozpocznie trasę koncertową po Ameryce Północnej wraz z Rickym Martinem.

Do Polski sam Iglesias przyjedzie 16 lutego 2022 roku, by zagrać na łódzkiej Atlas Arenie.



FOT. ALAN STILFEN/SONY MUSIC

Co nas łączy

TELEWIZJA Marcin Prokop wierzy, że wraz z Michałem Kempą uda im się stworzyć niezawodny duet, który podbije serca widzów. Obaj mają taki sam gust muzyczny i podobne poczucie humoru

W 13. edycji programu „Mam talent!” nastąpiły dwie duże zmiany. Pierwsza z nich dotyczy jednego z jurorów. Na fotelu zajmowanym ostatnio przez Agustina Egurrolę zasiadł Jan Kliment. Druga zmiana: miejsce Szymona Hołowni zajął stand-uper, Michał Kempa. Marcin Prokop dostrzega w nowym partnerze duży potencjał.

– Jeśli chodzi o wsparcie merytoryczne, to on go nie potrzebuje, bo jest facetem, który już na niejednej scenie w życiu się przemazał. Jako człowiek związany z ruchem stand-upowym zapowiadał inne talenty w różnych klubach komediowych, w różnych programach tego typu, więc on niespecjalnie potrzebuje moich porad. Radzi sobie, ma swój styl, ma swoją dynamikę, jest troszeczkę bardziej flegmatyczny w sposobie dochodzenia do puenty niż ja, ale przeciwnieństwa się przyciągają i to jest fajne – mówi agencji Newseria Lifestyle Marcin Prokop.

Prezenter z przymrużeniem oka zapewnia też, że w chwilach słabości kolega zawsze może liczyć na jego silne ramie. – Wielokrotnie



go wspierałem, kiedy omdlewał, kiedy musiałem go podtrzymywać, żeby się nie osunął po czarnej szmacie z tyłu sceny.

Zdaniem Marcina Prokopa Michał Kempa doskonale potrafi odnaleźć się w każdej sytuacji i ma spore doświadczenie zawodowe. Jest komikiem uprawiającym stand-up comedy, dziennikarzem radiowym

łączy nas też wspólne absurdałne, surrealistyczne poczucie humoru, co może też być problemem, bo czasami śmiejemy się jako jedyni z żartu – mówi Marcin Prokop

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

i telewizyjnym. Współprowadzi „Szkło kontaktowe”

w TVN24. Kiedyś próbował swoich sił w czeskim „Mam talent!”. Obaj panowie świetnie się dogadują. – Dużo nas łączy, na przykład obydwa jesteśmy fanami Bruce’a Springsteena, co jest o tyle nietypowe, że ten artysta w Polsce nie jest tak popularny jak Zenon Martyniuk albo zespół Budka Suflera, więc trafienie na drugiego fana Bruce’a jest

dość dużym doświadczeniem i wydarzeniem. A poza tym łączy nas też wspólne absurdałne, surrealistyczne poczucie humoru, co może też być problemem, bo czasami śmiejemy się jako jedyni z żartu, który wypowiadaliśmy, a wszyscy dookoła mają kamienne miny i milczą, więc nie wiem, czy to jest dobry prognostyk.

NEWSERIA LIFESTYLE

Zrób sobie akwarium



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

GRAMY Od 21 października każdy będzie mógł mieć akwarium. W grze.

Aquarium Designer to relaksująca gra nad którą pracuje Sigur Studio. Nasze zadanie w sumie jest proste: projektujemy akwarium, wy-

pełniając je wodnymi stworzeniami i roślinami.

Gra ma umożliwić nam projektowanie niewielkich akwariów po naprawdę duże zbiorniki, które następnie będzie można zasiedlić różnymi gatunkami

ryb i wodnej roślinności takimi jak skalarami, złotymi rybkami czy wieloma innymi.

Wybieramy kształt i rozmiar zbiornika. Pamiętajmy o wyposażeniu takim jak filtry, odżywki

i pompy. Zajmujemy się podłożem i dekoracją, a przede wszystkim pamiętamy o potrzebach i wymaganiach mieszkańców akwarium.

W grze jest także aspekt ekonomiczny: projektuje-

my akwarium na zlecenie dla restauracji, hoteli czy biur, dzięki czemu zdobywamy środki na rozwój.

Gra powstaje na PC, a premiera została zaplanowana na 21 października.

(RAD)

